Verbum Domini - o Słowie Bożym w życiu i misji Kościoła

WPROWADZENIE

1. SŁOWO PANA trwa na wieki. Właśnie to słowo ogłoszono wam jako Dobrą Nowinę" (1 P 1, 25; por. Iz 40, 8). To stwierdzenie z Pierwszego Listu św. Piotra, nawiązujące do słów proroka Izajasza, ukazuje nam tajemnicę Boga objawiającego się przez dar swojego Słowa. Słowo to, trwające na wieki, weszło w czas. Bóg wypowiedział swoje odwieczne Słowo w sposób ludzki; Jego Słowo „stało się ciałem" (J 1, 14).

Oto dobra nowina. Oto wieść, która poprzez stulecia dociera do nas dzisiaj. XII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów, które odbywało się w Watykanie w dniach od 5 do 26 października 2008 r., obradowało na temat: „Słowo Boże w życiu i misji Kościoła". Było to głębokie doświadczenie spotkania z Chrystusem, Słowem Ojca, który jest tam, gdzie są dwaj albo trzej zebrani w Jego imię (por. Mt 18, 20). Ta posynodalna adhortacja apostolska jest moją odpowiedzią na prośbę ojców synodalnych, by udostępnić całemu ludowi Bożemu bogactwo refleksji watykańskiego spotkania oraz wskazania będące owocem wspólnej pracy.[1] W tej perspektywie pragnę nawiązać do tego, co wypracował Synod, mając na uwadze przedstawione dokumenty: Lineamenta, Instrumentum laboris, relacje ante i post disceptationem oraz teksty wypowiedzi zarówno odczytanych w auli, jak i przekazanych in scriptis, sprawozdania z prac w małych grupach i ich dyskusje, końcowe Orędzie do ludu Bożego, a zwłaszcza niektóre specyficzne propozycje (Propositiones), które ojcowie uznali za szczególnie znaczące. Pragnę w ten sposób dać pewne podstawowe wytyczne do odkrywania na nowo w życiu Kościoła Słowa Bożego, będącego źródłem nieustannej odnowy, wyrażając jednocześnie życzenie, by stawało się ono coraz bardziej sercem wszelkiej działalności kościelnej.

Aby nasza radość była pełna

2. Chciałbym przede wszystkim przypomnieć, jak piękne i fascynujące było ponowne spotkanie z Panem Jezusem w czasie zgromadzenia synodalnego. Dlatego też, odpowiadając na życzenie ojców, zwracam się do wszystkich wiernych słowami św. Jana z jego Pierwszego Listu: „Oznajmiamy wam życie wieczne, które było w Ojcu, a nam zostało objawione - cośmy ujrzeli i usłyszeli, oznajmiamy także wam, abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami. A mieć z nami współuczestnictwo, znaczy: mieć je z Ojcem i z Jego Synem, Jezusem Chrystusem" [1, 2-3].

Apostoł mówi nam o słuchaniu, oglądaniu, dotykaniu i kontemplowaniu (por. 1, 1) Słowa Życia, ponieważ Życie objawiło się w Chrystusie. A my, powołani do komunii z Bogiem i między nami, powinniśmy być zwiastunami tego daru. W tej kerygmatycznej perspektywie zgromadzenie

synodalne było dla Kościoła i świata świadectwem o tym, jak piękne jest spotkanie ze słowem Bożym w komunii kościelnej. Dlatego zachęcam wszystkich wiernych, by odkrywali na nowo osobiste i wspólnotowe spotkanie z Chrystusem, Słowem Życia, które stało się widzialne, i by stawali się Jego zwiastunami, aby dar życia Bożego - komunia - rozprzestrzeniał się coraz bardziej w całym świecie. Uczestniczenie bowiem w życiu Boga, Trójcy Miłości, daje „pełną radość" (por. 1 J 1, 4).

Nieodwołalnym darem i zadaniem Kościoła jest dzielenie się radością rodzącą się ze spotkania z Osobą Chrystusa, Słowem Bożym obecnym pośród nas. W świecie, który często uważa Boga za zbytecznego lub obcego, my - podobnie jak św. Piotr - wyznajemy, że tylko On ma „słowa życia wiecznego" (J 6, 68). Nie ma rzeczy ważniejszej od tego, by umożliwić na nowo dzisiejszemu człowiekowi dostęp do Boga - do Boga, który przemawia i przekazuje nam swoją miłość, abyśmy mieli życie w obfitości (por. J 10, 10).

Od «Dei verbum» do Synodu poświęconego słowu Bożemu

3. Jesteśmy świadomi, że poświęcając XII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów słowu Bożemu, dotknęliśmy tematu stanowiącego w pewnym sensie istotę życia chrześcijańskiego, nawiązując do poprzedniego zgromadzenia synodalnego, które obradowało na temat: Eucharystia źródłem i szczytem życia oraz misji Kościoła. Kościół bowiem ma za fundament słowo Boże, rodzi się z niego i nim żyje.2 Lud Boży przez kolejne stulecia swoich dziejów w nim zawsze znajdował swoją siłę, i również dzisiaj wspólnota kościelna wzrasta przez słuchanie, celebrację i studium słowa Bożego. Trzeba przyznać, że w ostatnich dziesięcioleciach życia Kościoła wzrosła wrażliwość na tę kwestię, w szczególności w odniesieniu do Objawienia chrześcijańskiego, do żywej Tradycji i do Pisma świętego. Można powiedzieć, że poczynając od pontyfikatu papieża Leona XIII, mnożyły się wystąpienia mające na celu pogłębienie świadomości, jak ważne jest słowo Boże oraz studia biblijne w życiu Kościoła, [3] a kulminacją tego był Sobór Watykański II, czego szczególnym wyrazem było promulgowanie Konstytucji dogmatycznej o Objawieniu Bożym Dei verbum. Jest ona kamieniem milowym na drodze Kościoła: „Ojcowie synodalni (...) wdzięcznym sercem uznają wielkie korzyści, jakie przyniósł dla życia Kościoła ten dokument w wymiarze egzegetycznym, teologicznym, duchowym, duszpasterskim i ekumenicznym".[4] W szczególności wzrosła w tych latach świadomość «perspektywy trynitarnej i historyczno-zbawczej Objawienia»,[5] w której Jezusa Chrystusa uznajemy za „Pośrednika i Pełnię całego Objawienia".[6] Kościół głosi nieustannie każdemu pokoleniu, że On to „samą swoją obecnością i ujawnieniem się, słowami i czynami, znakami i cudami, a zwłaszcza przez swoją śmierć i chwalebne zmartwychwstanie, a wreszcie przez zesłanie Ducha Prawdy wypełniając Objawienie, kończy je".[7]

Powszechnie wiadomo, jak wielki impuls do odkrywania na nowo słowa Bożego w życiu Kościoła, do refleksji teologicznej na temat Bożego Objawienia oraz do studium Pisma świętego dała Konstytucja dogmatyczna Dei verbum. Liczne były również w ostatnich czterdziestu latach wypowiedzi Magisterium Kościoła w tych kwestiach.[8] Kościół, świadomy, że idzie wciąż tą samą drogą pod przewodnictwem Ducha Świętego, zwołując ten Synod czuł się zobowiązany

do dalszego zgłębiania tematu słowa Bożego, zarówno po to, by zweryfikować, czy zostały wprowadzone w życie wskazania soborowe, jak i po to, by podjąć nowe wyzwania, które obecne czasy stawiają przed wierzącymi w Chrystusa.

Synod Biskupów poświęcony słowu Bożemu

4. Podczas XII Zgromadzenia Synodu pasterze pochodzący ze wszystkich stron świata zebrali się wokół słowa Bożego, co symbolizował umieszczony w centrum zgromadzenia tekst Biblii, aby na nowo odkryć to, co w codziennym życiu może się wydawać zbyt oczywiste: „fakt, że Bóg mówi i że odpowiada na nasze pytania".[9] Wspólnie słuchaliśmy słowa Bożego i je celebrowaliśmy. Opowiadaliśmy sobie nawzajem o tym, czego Pan dokonuje w ludzie Bożym, dzieliliśmy się nadziejami i troskami. Wszystko to uświadomiło nam, że możemy pogłębić naszą więź ze słowem Bożym jedynie w obrębie „my" Kościoła, przez słuchanie i wzajemną akceptację. Dlatego jesteśmy wdzięczni za świadectwa o życiu Kościoła w różnych stronach świata, które słyszeliśmy podczas wielu wystąpień w auli. Ze wzruszeniem słuchaliśmy także bratnich delegatów, którzy przyjęli zaproszenie do udziału w synodalnym spotkaniu. Mam na myśli zwłaszcza medytację Jego Świątobliwości Bartłomieja I, Ekumenicznego Patriarchy Konstantynopola, za którą ojcowie synodalni byli głęboko wdzięczni.[10]

Ponadto po raz pierwszy Synod Biskupów zaprosił również rabina, aby dał nam cenne świadectwo o świętych Pismach żydowskich, które są przecież częścią także naszych świętych Pism.[11] I tak mogliśmy stwierdzić z radością i wdzięcznością, że „również dzisiaj w Kościele trwa Pięćdziesiątnica, to znaczy, że mówi on wieloma językami, i to nie tylko w sensie zewnętrznym – takim, że są w nim reprezentowane wszystkie główne języki świata, ale jeszcze bardziej w sensie głębszym: istnieje w nim wiele form doświadczenia Boga i świata, bogactwo kultur, i dopiero w ten sposób ukazuje się wielki wymiar życia ludzkiego i związany z tym rozległy zasięg słowa Bożego".[12] Ponadto mogliśmy również doświadczyć, że Pięćdziesiątnica wciąż jeszcze dokonuje się; wiele ludów oczekuje jeszcze, aby słowo Boże było głoszone w ich języku i kulturze.

Jakże nie przypomnieć też, że podczas całego Synodu towarzyszyło nam świadectwo apostoła Pawła. Opatrznościowym zbiegiem okoliczności XII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne odbywało się właśnie w roku poświęconym postaci wielkiego Apostoła Narodów, ogłoszonym z okazji dwutysięcznej rocznicy jego narodzin. Jego życie cechowała bezgraniczna gorliwość w szerzeniu słowa Bożego. Czyż możemy nie słyszeć w naszych sercach jego poruszających słów, dotyczących jego misji głosiciela słowa Bożego: „Wszystko (...) czynię dla Ewangelii" (1 Kor 9, 23); „Bo ja – pisze w Liście do Rzymian – nie wstydzę się Ewangelii, jest bowiem ona mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego" (1, 16). Gdy rozważamy słowo Boże w życiu i misji Kościoła, nie możemy nie myśleć o św. Pawle i jego życiu, które poświęcił głoszeniu orędzia zbawienia Chrystusa wszystkim narodom.

Prolog Ewangelii św. Jana jako przewodnik

5. Pragnę, aby dzięki tej adhortacji apostolskiej owoce Synodu wywarły skuteczny wpływ na życie Kościoła: na osobistą więź ze świętymi Pismami, na ich interpretację w liturgii i katechezie, a także w badaniach naukowych, aby Biblia nie była słowem z przeszłości, lecz słowem żywym i aktualnym. Dlatego zamierzam przedstawić i pogłębić przemyślenia Synodu, nieustannie nawiązując do Prologu Ewangelii św. Jana (1, 1-18), który przekazuje nam to, co jest fundamentem: Słowo, które od początku było u Boga, stało się ciałem i zamieszkało pośród nas (por. J 1, 14).

Ten wspaniały tekst zawiera syntezę całej wiary chrześcijańskiej. Osobiste doświadczenie, jakim było spotkanie Chrystusa i pójście za Nim, zrodziło w św. Janie, którego tradycja utożsamia z „uczniem, którego Jezus miłował" (por. J 13, 23; 20, 2; 21, 7. 20), głęboką pewność, że „Jezus jest wcieloną Mądrością Boga, jest Jego odwiecznym Słowem, które stało się śmiertelnym człowiekiem".[13] Niech ten, który „ujrzał i uwierzył" (J 20, 8), również nam pomoże oprzeć głowę na piersi Chrystusa (por. J 13, 25), z której wypłynęły krew i woda (por. J 19, 34), symbole sakramentów Kościoła. Biorąc przykład z apostoła Jana oraz innych natchnionych autorów, pozwólmy się prowadzić Duchowi Świętemu, byśmy mogli coraz bardziej miłować słowo Boże.

CZĘŚĆ PIERWSZA - VERBUM DEI

„Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. (...) A Słowo stało się ciałem" (J 1, 1.14)

BÓG, KTÓRY MÓWI

Bóg w dialogu

6. Nowość Objawienia biblijnego polega na tym, że Bóg daje się poznać w dialogu, który pragnie prowadzić z nami.[14] Mówi o tym Konstytucja dogmatyczna Dei verbum, stwierdzając, że niewidzialny Bóg „w swojej wielkiej miłości przemawia do ludzi jak do przyjaciół (...) i przestaje z nimi (...), aby zaprosić i przyjąć ich do wspólnoty z sobą".[15] Jednak nie zrozumielibyśmy jeszcze w sposób wystarczający przesłania Prologu św. Jana, gdybyśmy poprzestali na stwierdzeniu, że Bóg mówi do nas w sposób pełen miłości. W rzeczywistości to samo Słowo Boże, przez które „wszystko się stało" (J 1, 3) i które „stało się ciałem" (J 1, 14), jest „na początku" (J 1, 1). Choć dostrzegamy tu aluzję do początku Księgi Rodzaju (por. 1, 1), to w rzeczywistości mowa jest o początku o charakterze absolutnym, który nam opowiada o wewnętrznym życiu Boga. Janowy Prolog mówi nam, że Logos jest rzeczywiście od zawsze, i od zawsze On jest Bogiem. Tak więc nigdy nie było w Bogu czasu, w którym nie było Logosu. Słowo istniało przed stworzeniem. Dlatego w centrum życia Bożego jest komunia, jest absolutny dar. „Bóg jest miłością" (1 J 4, 16) – powie w innym miejscu ten sam Apostoł, wskazując tymi słowami na „chrześcijański obraz Boga, a także wynikający z niego obraz człowieka i jego drogi".16 Bóg daje się nam poznać jako tajemnica nieskończonej miłości, w której Ojciec wyraża odwiecznie swoje Słowo w Duchu Świętym. Dlatego Słowo, które od początku jest u Boga i jest Bogiem, objawia nam samego Boga w dialogu miłości między Osobami Boskimi i zaprasza nas do uczestnictwa w nim. Uczynieni na obraz i podobieństwo Boga miłości, możemy zatem zrozumieć samych siebie jedynie wtedy, gdy przyjmujemy Słowo i z uległością poddajemy się działaniu Ducha Świętego. Tajemnica losu człowieka wyjaśnia się bowiem ostatecznie w świetle Objawienia dokonanego przez słowo Boże.

Analogia słowa Bożego

7. W tych rozważaniach, będących owocem medytacji nad tajemnicą chrześcijańską wyrażoną w Prologu Ewangelii św. Jana, należy teraz wyodrębnić to, co powiedzieli ojcowie synodalni w odniesieniu do różnych sposobów posługiwania się przez nas wyrażeniem „słowo Boże". Słusznie mówiono o symfonii słowa, jedynego Słowa, wyrażającego się na różne sposoby: o „pieśni na wiele głosów".[17] W związku z tym ojcowie synodalni mówili o analogicznym użyciu języka ludzkiego w odniesieniu do słowa Bożego. Istotnie, jeśli z jednej strony wyrażenie to odnosi się do tego, co Bóg mówi o sobie, to z drugiej strony ma różne znaczenia, które trzeba skrupulatnie rozważać w ich wzajemnych odniesieniach, zarówno z punktu widzenia refleksji teologicznej, jak i praktyki duszpasterskiej.

Jak pokazuje nam jasno Prolog św. Jana, Logos wskazuje pierwotnie na Słowo odwieczne, czyli na Jednorodzonego Syna, zrodzonego przez Ojca przed wszystkimi wiekami i współistotnego z Nim: Słowo było u Boga, Słowo było Bogiem. Ale to samo Słowo, jak twierdzi św. Jan, „stało się ciałem" (J 1, 14), toteż Jezus Chrystus, narodzony z Maryi Panny, jest rzeczywiście Słowem Bożym, które stało się współistotne z nami. Wyrażenie „Słowo Boże" wskazuje tu zatem na

osobę Jezusa Chrystusa, odwiecznego Syna Ojca, który stał się człowiekiem. Ponadto, skoro w centrum Bożego Objawienia jest wydarzenie Chrystusa, to należy uznać również, że samo stworzenie, liber naturae, zasadniczo także jest częścią tej symfonii na wiele głosów, w której wyraża się jedyne Słowo.

Wyznajemy też, że Bóg przekazywał swoje Słowo w dziejach zbawienia, Jego głos było słychać; mocą swego Ducha „mówił przez proroków".[18] Słowo Boże wyraża się zatem w ciągu całych dziejów zbawienia, a w pełni w tajemnicy wcielenia, śmierci i zmartwychwstania Syna Bożego. Następnie słowem Bożym jest przepowiadanie Apostołów, posłusznych poleceniu zmartwychwstałego Jezusa: „Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!" (Mk 16, 15). A więc słowo Boże jest przekazywane w żywej Tradycji Kościoła. Na koniec, słowem Bożym, poświadczonym i natchnionym przez Boga, są święte Pisma, Stary i Nowy Testament. Wszystko to pozwala nam zrozumieć, dlaczego w Kościele otaczamy wielką czcią święte Pisma, chociaż wiara chrześcijańska nie jest „religią Księgi": chrześcijaństwo jest „religią „słowa" Bożego", nie „słowa spisanego i milczącego, ale Słowa Wcielonego i żywego".[19] Dlatego Pismo należy głosić, słuchać go, czytać, przyjmować i przeżywać jako słowo Boże, w ślad za Tradycją apostolską, od której jest nieodłączne.[20]

Jak stwierdzili ojcowie synodalni, rzeczywiście mamy do czynienia z analogicznym użyciem wyrażenia „słowo Boże", czego powinniśmy być świadomi. Trzeba zatem więcej uczyć wiernych odróżniania jego różnych znaczeń i zrozumienia jego jednolitego sensu. Również z punktu widzenia teologicznego konieczne jest zgłębianie definicji różnych znaczeń tego wyrażenia, aby lepiej uwidoczniła się jedność planu Bożego i centralne w nim miejsce osoby Chrystusa.[21]

Kosmiczny wymiar Słowa

8. Będąc świadomi fundamentalnego znaczenia słowa Bożego w odniesieniu do odwiecznego Logosu Boga, który stał się ciałem, jedynego Zbawiciela i Pośrednika między Bogiem i człowiekiem,[22] i wsłuchując się w to słowo, uznajemy dzięki Objawieniu biblijnemu, że stanowi ono fundament całej rzeczywistości. W Prologu św. Jan stwierdza w odniesieniu do Boskiego Logosu, że „wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, [z tego], co się stało" (1, 3); również w Liście do Kolosan mówi się w odniesieniu do Chrystusa, «Pierworodnego wobec każdego stworzenia» (por. 1, 15), że „wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone" (1, 16). Również autor Listu do Hebrajczyków przypomina, że „przez wiarę poznajemy, że słowem Boga wszechświat został tak stworzony, iż to, co widzimy, powstało nie z rzeczy widzialnych" (11, 3).

To przesłanie jest dla nas wyzwalające. Słowa Pisma świętego wskazują bowiem, że nic nie jest owocem irracjonalnego przypadku, ale wszystko istnieje, bo tak chciał Bóg, należy do Jego planu, którego centrum stanowi zaproszenie do uczestniczenia w życiu Bożym w Chrystusie. Stworzenie rodzi się z Logosu i nosi niezatarty ślad stwórczego Rozumu, który wprowadza ład i kieruje. O tej radosnej pewności mówią Psalmy: „Przez słowo Pana powstały niebiosa i wszystkie ich zastępy przez tchnienie ust Jego" (33 [32], 6); a ponadto: „Bo On przemówił, a wszystko powstało; On rozkazał, i zaczęło istnieć" (33 [32], 9). Cała rzeczywistość wyraża tę tajemnicę: „Niebiosa głoszą chwałę Boga, dzieło rąk Jego nieboskłon obwieszcza" (Ps 19 [18],

2). Dlatego już samo Pismo święte zachęca nas, byśmy poznawali Stwórcę, patrząc na stworzenie (por. Mdr 13, 5; Rz 1, 19-20). Tradycja myśli chrześcijańskiej potrafiła zgłębić ten zasadniczy element, jakim jest symfonia Słowa, na przykład wtedy, gdy św. Bonawentura, który wraz z wielką tradycją ojców greckich widzi wszelkie możliwości stworzenia w Logosie,23 stwierdza, że „każde stworzenie jest słowem Bożym, ponieważ głosi Boga.[24] Konstytucja dogmatyczna Dei verbum ujęła to w syntetycznym stwierdzeniu, że „Bóg, który przez Słowo wszystko stwarza (por. J 1, 3) I zachowuje, daje ludziom w rzeczach stworzonych wieczne świadectwo o sobie".[25]

Stworzenie człowieka

9. Rzeczywistość rodzi się zatem ze Słowa jako creatura Verbi, a powołaniem wszystkiego jest służba Słowu. Świat stworzony jest miejscem, w którym rozgrywa się cała historia miłości Boga i Jego stworzenia. Zbawienie człowieka jest więc przyczyną wszystkiego. Spoglądając na wszechświat w perspektywie dziejów zbawienia, odkrywamy, że pozycja człowieka w świecie stworzonym jest niepowtarzalna i szczególna: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę" (Rdz 1, 27). Pozwala nam to w pełni uznać, jak cenne są dary otrzymane od Stwórcy: wartość własnego ciała, dar rozumu, wolności i sumienia. Znajdujemy tu także to, co tradycja filozoficzna nazywa „prawem naturalnym".[26] Faktycznie, „każdy człowiek obdarzony sumieniem i poczuciem odpowiedzialności odczuwa wewnętrzny impuls, by czynić dobro",[27] a więc unikać zła. Jak przypomina św. Tomasz z Akwinu, na tej zasadzie opierają się także wszystkie inne nakazy prawa naturalnego.[28] Słuchanie słowa Bożego sprawia przede wszystkim, że szanujemy potrzebę życia zgodnie z tym prawem „wypisanym w sercu" (por. Rz 2, 15; 7, 23).[29] Jezus Chrystus daje ludziom również nowe Prawo, Prawo Ewangelii, w którym zawiera się i doskonale urzeczywistnia prawo naturalne, wyzwalając nas z prawa grzechu, z powodu którego, jak mówi św. Paweł, „łatwo przychodzi mi chcieć tego, co dobre, ale wykonać – nie" (Rz 7, 18), i dając ludziom możliwość, dzięki łasce, uczestniczyć w życiu Bożym i przezwyciężać egoizm.[30]

Realizm Słowa

10. Kto zna słowo Boże, w pełni zna również znaczenie każdego stworzenia. Jeśli bowiem wszystko „ma istnienie" w Tym, który jest „przed wszystkim" (por. Kol 1, 17), to człowiek, budujący swoje życie na Jego słowie, buduje naprawdę w sposób solidny i trwały. Słowo Boże faktycznie skłania nas do zmiany naszej koncepcji realizmu: „Realistą jest ten, kto w słowie Bożym rozpoznaje fundament wszystkiego".[31] Potrzebujemy tego szczególnie w naszych czasach, w których uwidocznia się nietrwałość wielu rzeczy, na których się opieramy, budując życie, w których jesteśmy skłonni pokładać nadzieję. Prędzej czy później okazuje się, że posiadanie, przyjemność i władza nie są zdolne zaspokoić najgłębszych pragnień serca człowieka. On bowiem do budowy własnego życia potrzebuje solidnych fundamentów, które trwają również wtedy, gdy zabraknie ludzkich pewników. Rzeczywiście „słowo Twe, Panie, trwa na wieki, niezmienne jak niebiosa", a wierność Pana trwa „z pokolenia na pokolenie" (Ps 119 [118], 89-90), i dlatego człowiek, budujący na tym słowie, buduje dom własnego życia na skale (por. Mt 7, 24). Oby nasze serce mogło codziennie mówić Bogu: „Ty jesteś obrońcą moim i moją tarczą, pokładam ufność w Twoim słowie" (Ps 119 [118], 114), i obyśmy jak św. Piotr mogli w codziennym postępowaniu powierzać siebie Panu Jezusowi: „na Twoje słowo zarzucę sieci" (Łk 5, 5).

Chrystologia Słowa

11. Patrząc na rzeczywistość jako na dzieło Trójcy Przenajświętszej, za pośrednictwem słowa Bożego, możemy zrozumieć słowa autora Listu do Hebrajczyków: „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców [naszych] przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna. Jego to ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez Niego też stworzył wszechświat" (1, 1-2). Jest to piękne, gdy stwierdzamy, że już cały Stary Testament jawi się nam jako historia, w której Bóg przekazuje swoje słowo, bowiem „przez przymierze z Abrahamem (por. Rdz 15, 18) i z ludem Izraela za pośrednictwem Mojżesza (por. Wj 24, 8) objawił się słowami i czynami ludowi w ten sposób nabytemu, jako jedyny, prawdziwy i żywy Bóg, po to, aby Izrael poznał, jakie są zamiary Boga wobec ludzi, oraz dzięki Bożemu przemawianiu poprzez proroków coraz pełniej i wyraźniej je rozumiał i coraz szerzej ukazywał je narodom (por. Ps 22 [21], 28n; 96 [95], 1-3; Iz 2,1-4; Jr 3, 17)".[32]

Ta ustępliwość Boga urzeczywistnia się w sposób niepowtarzalny we wcieleniu Słowa. Odwieczne Słowo, które wyraża się w stworzeniu i przemawia w dziejach zbawienia, stało się w Chrystusie człowiekiem, „zrodzonym z Niewiasty" (por. Ga 4, 4). Słowo nie wyraża się tu przede wszystkim w sposób dyskursywny, poprzez pojęcia lub reguły. Obcujemy tutaj z osobą samego Jezusa. Jego jedyna i szczególna historia jest ostatecznym słowem, jakie Bóg kieruje do ludzkości. W tej perspektywie można zrozumieć, dlaczego „u początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę, a tym samym decydujące ukierunkowanie".[33] Ponawianie tego spotkania oraz odnawianie tej świadomości budzi w sercach wierzących zachwyt nad Bożym zamysłem, którego nigdy nie mogłyby zrodzić zdolności umysłowe i wyobraźnia człowieka. Jest to nowość niesłychana i po ludzku niewyobrażalna: „Słowo stało

się ciałem i zamieszkało wśród nas" (J 1, 14 a). Nie jest to figura retoryczna, lecz żywe doświadczenie! Opowiada o nim św. Jan, naoczny świadek: „oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy" (J 1, 14 b). Wiara apostolska zaświadcza, że odwieczne Słowo stało się jednym z nas. Słowo Boże naprawdę wyraża się ludzkimi słowami.

12. Kontemplując tę „chrystologię Słowa", tradycja patrystyczna i średniowieczna ukuła sugestywne wyrażenie: Słowo stało się krótkie.[34] „Ojcowie Kościoła w ich greckim tłumaczeniu Starego Testamentu znajdowali słowa proroka Izajasza, które również św. Paweł przytacza, aby ukazać, w jaki sposób nowe drogi Boże były już zapowiadane w Starym Testamencie. Było tam napisane: " Bóg krótkim uczynił swe słowo, skrócił je " (por. Iz 10, 23; Rz 9, 28). (...) Sam Syn jest Słowem, Logosem. Odwieczne Słowo stało się małe – tak małe, że zmieściło się w żłobie. Stało się dzieckiem, aby Słowo było dla nas uchwytne".[35] Słowo jest teraz nie tylko słyszalne, nie tylko posiada głos, obecnie Słowo ma widzialne oblicze Jezusa z Nazaretu.[36]

Zagłębiając się w to, co mówią Ewangelie, zauważamy, że szczególny charakter człowieczeństwa Jezusa ujawnia się w pełni w odniesieniu do słowa Bożego. Urzeczywistnia On bowiem w swoim doskonałym człowieczeństwie wolę Ojca w każdym momencie; Jezus słyszy Jego głos i jest Mu bezgranicznie posłuszny. Zna Ojca i zachowuje Jego słowo (por. J 8, 55). Mówi nam o sprawach Ojca (por. J 12, 50); „słowa (...), które Mi powierzyłeś, im przekazałem" (J 17, 8). Jezus pokazuje zatem, że jest Boskim Logosem, który obdarza nas sobą, ale także nowym Adamem, prawdziwym człowiekiem, tym, który w każdym momencie pełni nie swoją wolę, lecz wolę Ojca. On „czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi" (Łk 2, 52). W sposób doskonały słucha, urzeczywistnia w sobie i przekazuje nam słowo Boże (por. Łk 5, 1).

Posłannictwo Jezusa znajduje w końcu swoje spełnienie w Misterium Paschalnym: mamy tu „słowo krzyża" (por. 1 Kor 1, 18). Słowo cichnie, staje się śmiertelną ciszą, ponieważ mówiło, aż zamilkło, nie pominąwszy niczego, co miało nam przekazać. Ojcowie Kościoła, którzy kontemplowali tę tajemnicę, wkładają w usta Matki Bożej to sugestywne zdanie: „nie ma słów Słowo Ojca, które uczyniło wszelkie mówiące stworzenie; są bez życia zgasłe oczy Tego, którego słowo i skinienie porusza wszystko, co ma życie".[37] Tutaj naprawdę mowa jest o „większej" miłości, która daje życie za przyjaciół swoich (por. J 15, 13).

W tej wielkiej tajemnicy Jezus objawia się jako Słowo Nowego i Wiecznego Przymierza: wolność Boża i wolność ludzka spotkały się ostatecznie w Jego ukrzyżowanym ciele, w nierozerwalnej umowie obowiązującej na zawsze. Ustanawiając Eucharystię podczas Ostatniej Wieczerzy, Jezus mówił o «nowym i wiecznym Przymierzu», zawartym w Jego przelanej Krwi (por. Mt 26, 28; Mk 14, 24; Łk 22, 20), objawiając się jako prawdziwy Baranek złożony w ofi erze, w którym dokonuje się defi nitywne wyzwolenie z niewoli.[38] W świetlistej tajemnicy zmartwychwstania odsłania się autentyczne i ostateczne znaczenie milczenia Słowa. Chrystus, wcielone, ukrzyżowane i zmartwychwstałe Słowo Boże, jest Panem wszystkiego. Jest On Zwycięzcą, Pantokratorem, i w Nim wszystko jest zjednoczone na zawsze (por. Ef 1, 10). Tak więc Chrystus jest „światłością świata" (J 8, 12), tą światłością, która „w ciemności świeci" (J 1, 5) i której ciemności nie pokonały (por. tamże). Pojmujemy tu w pełni znaczenie Psalmu 119 [118]: „Twoje słowo jestlampą dla moich kroków i światłem na mojej ścieżce" (w. 105): Słowo, które

zmartwychwstaje, jest tym ostatecznym światłem na naszej drodze. Chrześcijanie od początku byli świadomi, że w Chrystusie Słowo Boże jest obecne jako Osoba. Słowo Boże jest prawdziwym światłem, którego potrzebuje człowiek. Tak, Syn Boży zmartwychwstał jako Światłość świata. Obecnie, żyjąc z Nim i dla Niego, możemy żyć w światłości.

13. Teraz, kiedy doszliśmy, że tak powiem, do sedna „chrystologii Słowa", musimy podkreślić jedność Boskiego zamysłu w Słowie wcielonym: dlatego Nowy Testament ukazuje nam zgodność Misterium Paschalnego ze świętymi Pismami, jako ich wewnętrzne wypełnienie się. Św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian utrzymuje, że Jezus Chrystus umarł za nasze grzechy „zgodnie z Pismem" (15, 3) i że zmartwychwstał trzeciego dnia „zgodnie z Pismem" (15, 4). Tym samym Apostoł wiąże wydarzenie śmierci i zmartwychwstania Pana z historią Starego Przymierza Boga ze swoim ludem. Co więcej, daje nam do zrozumienia, że to ono nadaje tej historii logikę i prawdziwe znaczenie. „W Misterium Paschalnym wypełniają się słowa Pisma, to znaczy ta śmierć, do której dochodzi "zgodnie z Pismem", jest wydarzeniem zawierającym w sobie pewien logos, pewną logikę: śmierć Chrystusa świadczy o tym, że Słowo Boże stało się w pełni "ciałem", "dziejami" ludzkimi".[39]

Również zmartwychwstanie Jezusa ma miejsce „trzeciego dnia, zgodnie z Pismem"; zważywszy, że - w przekonaniu Żydów - rozkład zaczynał się po upływie trzech dni, słowo Pisma spełnia się w Jezusie, który zmartwychwstaje, zanim zacznie się rozkład. Tym samym św. Paweł, przekazując wiernie naukę Apostołów (por. 1 Kor 15, 3), podkreśla, że zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią następuje dzięki stwórczej mocy słowa Bożego. Ta Boża moc napełnia nadzieją i radością: taka jest w ostatecznym rozrachunku wyzwalająca treść Objawienia paschalnego. W wydarzeniu Paschy Bóg objawia samego siebie oraz moc trynitarnej miłości, która unicestwia niszczycielskie siły zła i śmierci.

Przypominając te istotne elementy naszej wiary, możemy kontemplować głęboką jedność stworzenia, nowego stworzenia oraz całych dziejów zbawienia w Chrystusie. Posługując się metaforą, możemy przyrównać «kosmos do "księgi" - mówił to również sam Galileusz - uznając go za dzieło Autora, który wyraża siebie za pośrednictwem "symfonii" stworzenia. W symfonii tej w pewnym momencie pojawia się "motyw solowy", jak powiedzielibyśmy używając słownictwa muzycznego, czyli motyw powierzony pojedynczemu instrumentowi bądź głosowi, który jest tak ważny, że nadaje sens całemu dziełu. Tym "motywem" jest Jezus (...). Syn Człowieczy łączy w sobie niebo i ziemię, stworzenie i Stwórcę, ciało i Ducha. Jest centrum kosmosu i historii, ponieważ w Nim łączą się, zachowując jednak odrębność, Autor i Jego dzieło".[40]

Eschatologiczny wymiar słowa Bożego

14. Wszystko to wyraża świadomość Kościoła, że Jezus Chrystus jest ostatecznym Słowem Boga; jest On „Pierwszy i Ostatni" (Ap 1, 17). On nadał stworzeniu i historii ostateczny sens. Dlatego naszym powołaniem jest życie w czasie, mieszkanie w Bożym świecie stworzonym w tym eschatologicznym rytmie Słowa. „Toteż chrześcijańska ekonomia zbawienia, jako nowe i ostateczne przymierze, nigdy nie przeminie i nie należy już więcej oczekiwać żadnego publicznego objawienia przed chwalebnym ukazaniem się Pana naszego, Jezusa Chrystusa (por. 1 Tm 6, 14; Tt 2, 13)".[41] Jak bowiem przypomnieli ojcowie podczas Synodu, „specyficzny charakter chrześcijaństwa wyraża się w wydarzeniu, którym jest Jezus Chrystus, szczyt Objawienia, spełnienie obietnic Bożych i pośrednik w spotkaniu człowieka i Boga.

On, "który objawił nam Boga" (por. J 1, 18), jest jedynym i ostatecznym Słowem przekazanym ludzkości".[42] Św. Jan od Krzyża wyraził wspaniale tę prawdę: od kiedy Bóg dał nam „swego Syna, który jest Jego jedynym Słowem (...), przez to jedno Słowo powiedział nam wszystko naraz. I nie ma już nic więcej do powiedzenia (...). To bowiem, o czym częściowo mówił dawniej przez proroków, wypowiedział już całkowicie, dając nam Wszystko, to jest swego Syna. (...) Zatem jeśliby ktoś jeszcze pytał Boga albo pragnął od Niego jakichś widzeń czy objawień, postąpiłby nie tylko błędnie, lecz również obraziłby Boga, nie mając oczu utkwionych w Chrystusa, całkowicie, bez pragnienia jakichś innych nowości".[43]

Dlatego Synod zalecił „pomaganie wiernym we właściwym rozróżnianiu słowa Bożego i objawień prywatnych»,[44] których rolą „nie jest (...) „uzupełnianie" ostatecznego Objawienia Chrystusa, lecz pomaganie w pełniejszym przeżywaniu go w jakiejś epoce historycznej".[45] Wartość objawień prywatnych różni się zasadniczo od jedynego Objawienia publicznego: to ostatnie wymaga naszej wiary; w nim bowiem ludzkimi słowami i za pośrednictwem żywej wspólnoty Kościoła przemawia do nas sam Bóg. Kryterium prawdziwości objawienia prywatnego jest jego ukierunkowanie ku samemu Chrystusowi. Jeśli oddala nas ono od Niego, z pewnością nie pochodzi od Ducha Świętego, który jest naszym przewodnikiem po Ewangelii, a nie poza nią. Objawienie prywatne wspomaga wiarę i jest wiarygodne właśnie przez to, że odsyła do jedynego Objawienia publicznego. Stąd kościelna aprobata objawienia prywatnego zasadniczo mówi, że dane przesłanie nie zawiera treści sprzecznych z wiarą i dobrymi obyczajami; wolno je ogłosić, a wierni mogą przyjąć je w roztropny sposób. Objawienie prywatne może wnieść nowe aspekty, przyczynić się do powstania nowych form pobożności lub do pogłębienia już istniejących. Może mieć ono pewien charakter prorocki (por. 1 Tes 5, 19-21) i skutecznie pomagać w lepszym rozumieniu i przeżywaniu Ewangelii w obecnej epoce; dlatego nie należy go lekceważyć. Jest to pomoc, którą otrzymujemy, ale nie mamy obowiązku z niej korzystać. W każdym razie musi ono być pokarmem dla wiary, nadziei i miłości, które są dla każdego niezmienną drogą zbawienia.[46]

Słowo Boże i Duch Święty

15. Po rozważeniu tematu ostatniego i ostatecznego Słowa Boga do świata, należy teraz zwrócić uwagę na posłannictwo Ducha Świętego w odniesieniu do słowa Bożego. Nie istnieje bowiem żadne autentyczne zrozumienie Objawienia chrześcijańskiego bez działania Pocieszyciela. Wiąże się to z faktem, że Boży przekaz o sobie samym zakłada zawsze relację między Synem i Duchem Świętym, których Ireneusz z Lyonu nazywa «dwiema rękami Ojca".[47] To zresztą Pismo święte wskazuje nam na obecność Ducha Świętego w dziejach zbawienia, a w szczególności w życiu Jezusa, który począł się z Dziewicy Maryi za sprawą Ducha Świętego (por. Mt 1, 18; Łk 1, 35); na początku swojej działalności publicznej, nad brzegami Jordanu, widzi, jak zstępuje na Niego w postaci gołębicy (por. Mt 3, 16); w tym też Duchu Jezus działa, przemawia i raduje się (por. Łk 10, 21); i w Duchu ofiaruje samego siebie (por. Hbr 9, 14). Pod koniec swojej misji, zgodnie z przekazem Jana Ewangelisty, Jezus jasno ukazuje związek daru ze swego życia z posłaniem Ducha do uczniów (por. J 16, 7). Następnie Jezus zmartwychwstały, noszący na swoim ciele znaki męki, tchnie Ducha (por. J 20, 22), a uczniowie stają się uczestnikami Jego misji (por. J 20, 21). Duch Święty pouczy uczniów o wszystkim i przypomni im wszystko, co powiedział Chrystus (por. J 14, 26), ponieważ to On, Duch Prawdy (por. J 15, 26), doprowadzi uczniów do całej prawdy (por. J 16, 13). W końcu, jak czytamy w Dziejach Apostolskich, Duch zstępuje na Dwunastu zebranych na modlitwie wraz z Maryją w dniu Pięćdziesiątnicy (por. 2,1-4), i pobudza ich do misji głoszenia wszystkim ludziom Dobrej Nowiny".[48]

Tak więc słowo Boże wyraża się ludzkimi słowami dzięki działaniu Ducha Świętego. Misja Syna oraz misja Ducha Świętego są nierozłączne i stanowią jedyną ekonomię zbawienia. Ten sam Duch, który działa we wcieleniu Słowa w łonie Dziewicy Maryi, kieruje także Jezusem podczas całej Jego misji i zostaje obiecany uczniom. Ten sam Duch, który mówił przez proroków, wspiera i inspiruje Kościół w dziele głoszenia słowa Bożego i w przepowiadaniu Apostołów; ostatecznie to ten sam Duch, który natchnął autorów świętych Pism.

16. Świadomi istnienia tej pneumatologicznej perspektywy, ojcowie synodalni pragnęli zwrócić uwagę na znaczenie działania Ducha Świętego w życiu Kościoła oraz w sercu wierzących w odniesieniu do Pisma świętego.[49] Bez skutecznego działania „Ducha Prawdy" (J 14, 16) nie można bowiem zrozumieć słów Pana. Jak ponadto przypomina św. Ireneusz: „Ci, którzy nie uczestniczą w Duchu, nie żywią się pokarmem swojej matki (Kościoła), nie otrzymują niczego z najczystszego źródła tryskającego z ciała Chrystusa".[50] Tak jak Słowo Boże przychodzi do nas w ciele Chrystusa, w ciele eucharystycznym oraz w Pismach dzięki działaniu Ducha, może też być ono przyjęte i naprawdę zrozumiane jedynie dzięki owemu Duchowi. Wielcy pisarze należący do tradycji chrześcijańskiej są jednomyślni w rozważaniach na temat roli Ducha Świętego w więzi, którą wierzący muszą utrzymywać z Pismami. Św. Jan Chryzostom twierdzi, że Pismo „potrzebuje objawienia Ducha, abyśmy odkrywając prawdziwy sens zawartych w nim rzeczy, czerpali z niego obfity zysk".[51] Również św. Hieronim jest głęboko przekonany, że „nie możemy dojść do zrozumienia Pisma bez pomocy Ducha Świętego, który je inspirował".[52] Następnie św. Grzegorz Wielki w sugestywny sposób podkreśla, że powstawanie oraz interpretowanie Biblii są dziełem tegoż Ducha: „On sam stworzył słowa świętych Testamentów,

On sam je otworzył".[53] Ryszard ze św. Wiktora przypomina, że trzeba mieć „oczy gołębicy", oświecone i pouczone przez Ducha, aby pojąć święty tekst.[54]

Chciałbym także podkreślić, że wymowne świadectwo na temat relacji między Duchem Świętym i Pismem znajdujemy w tekstach liturgicznych, w których słowo Boże jest głoszone, słuchane i wyjaśniane wiernym. Należą do nich starożytne modlitwy, które w formie epiklezy proszą o Ducha przed czytaniami: „Ześlij Twego Świętego Ducha Pocieszyciela do naszych dusz i spraw, byśmy zrozumieli natchnione przez Niego Pismo; i pozwól, bym je odczytał w godziwy sposób, aby zgromadzeni tutaj wierni mieli z tego pożytek". Znajdujemy też modlitwy, w których na zakończenie homilii ponownie błaga się Boga o dar Ducha dla wiernych: „Boże, Zbawco, (...) modlimy się do Ciebie za ten lud: ześlij na niego Ducha Świętego; niech nawiedzi go Pan Jezus, niech przemówi do umysłów wszystkich i otworzy serca na wiarę, i przyprowadzi do Ciebie nasze dusze, Boże Miłosierdzia".[55]

Na tej podstawie możemy jasno pojąć, dlaczego nie można dojść do zrozumienia sensu Słowa, nie biorąc pod uwagę działania Pocieszyciela w Kościele oraz w sercach wierzących.

Tradycja i Pismo

17. Przypomnienie głębokiej więzi istniejącej między Duchem Świętym i słowem Bożym pomaga nam zrozumieć sens oraz decydującą wartość żywej Tradycji i świętych Pism w Kościele. Skoro bowiem Bóg „tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał" (J 3, 16), to wypowiedziane w czasie Słowo Boże oddało się i „powierzyło" Kościołowi w sposób ostateczny, aby orędzie zbawienia mogło być skutecznie przekazywane w każdym czasie i w każdym miejscu. Jak przypomina Konstytucja dogmatyczna Dei verbum, Jezus Chrystus „polecił Apostołom, aby Ewangelię zapowiedzianą przedtem przez proroków, przez siebie zaś wypełnioną i obwieszczoną, głosili wszystkim ludziom jako źródło wszelkiej zbawiennej prawdy i moralnego porządku (...) oraz przekazywali im dobrodziejstwa Boże. Polecenie to zostało wiernie wypełnione tak przez Apostołów, którzy głoszeniem ustnym, przykładami i zorganizowanym działaniem przekazali to, o czym dowiedzieli się, czy to z samych słów, z zachowania i czynów Chrystusa, czy też dzięki pomocy Ducha Świętego, jak i przez tych Apostołów i mężów apostolskich, którzy pod natchnieniem tegoż Ducha Świętego na piśmie utrwalili orędzie zbawienia".[56]

Sobór Watykański II przypomina ponadto, że ta Tradycja, zapoczątkowana przez Apostołów, jest żywą i dynamiczną rzeczywistością: „rozwija się w Kościele pod opieką Ducha Świętego"; nie w sensie, że ulega zmianie w swej prawdzie, która jest wieczna. Przede wszystkim „wzrasta (...) zrozumienie zarówno przekazanych spraw, jak i słów", dzięki kontemplacji i studium, dzięki lepszemu pojmowaniu, które rodzi się z głębszego doświadczenia duchowego i „dzięki przepowiadaniu tych, co wraz z sukcesją biskupią otrzymali niezawodny charyzmat prawdy".[57]

Żywa Tradycja ma więc zasadnicze znaczenie, aby z upływem czasu mogło się pogłębiać rozumienie przez Kościół prawdy objawionej w Pismach; bowiem „dzięki tej Tradycji Kościół poznaje cały kanon ksiąg świętych, w niej także samo Pismo święte pełniej jest rozumiane

i nieustannie skutecznie oddziałuje".[58] Ostatecznie więc to żywa Tradycja Kościoła pozwala nam zrozumieć we właściwy sposób Pismo święte jako słowo Boże. Chociaż słowo Boże poprzedza i przewyższa Pismo święte, to jednak, jako natchnione przez Boga, Pismo zawiera słowo Boże (por. 2 Tm 3, 16) „w sposób absolutnie wyjątkowy".[59]

18. Wynika z tego, że ważne jest odpowiednie wychowywanie i formowanie ludu Bożego, by podchodził do świętych Pism w powiązaniu z żywą Tradycją Kościoła, uznając je za słowo Boże. Kształtowanie takiego podejścia u wiernych jest bardzo ważne z punktu widzenia życia duchowego. Może tu być pomocne przypomnienie stosowanej przez Ojców Kościoła analogii między Słowem Bożym, „które staje się ciałem", i słowem, które staje się „księgą".[60]

Konstytucja dogmatyczna Dei verbum, nawiązując do starożytnej tradycji, zgodnie z którą „ciałem Syna jest przekazane nam Pismo" - jak twierdzi św. Ambroży [61] - mówi: „Boże bowiem słowa, wyrażone ludzkimi językami, upodobniły się do ludzkiej mowy, podobnie jak niegdyś Słowo Wiekuistego Ojca, przyjąwszy słabe ludzkie ciało, upodobniło się do ludzi".[62] Tak pojmowane Pismo święte jawi się nam, mimo różnorodności form i treści, jako rzeczywistość jednolita. „Przez wszystkie słowa Pisma świętego Bóg wypowiada tylko jedno Słowo, swoje jedyne Słowo, w którym wypowiada się cały (por. Hbr 1, 1-3)",[63] jak twierdził wyraźnie już św. Augustyn: „Pamiętajcie że to samo Słowo Boże rozciąga się na wszystkie księgi, że to samo Słowo rozbrzmiewa na ustach wszystkich świętych pisarzy".[64] A zatem za sprawą Ducha Świętego i pod kierunkiem Magisterium Kościół przekazuje wszystkim pokoleniom to, co zostało objawione w Chrystusie. Kościół żyje pewnością, że jego Pan, który mówił w przeszłości, nieustannie przekazuje dzisiaj swoje słowo w żywej Tradycji Kościoła oraz w Piśmie świętym. Słowo Boże przemawia bowiem do nas w Piśmie świętym jako natchnione świadectwo Objawienia, które wraz z żywą Tradycją Kościoła stanowi najwyższą regułę wiary.[65]

Pismo święte, natchnienie i prawda

19. W pojmowaniu świętego tekstu jako słowa Bożego w ludzkich słowach kluczowe znaczenie ma niewątpliwie pojęcie natchnienia. Również tutaj można zastosować analogię: podobnie jak Słowo Boże stało się ciałem za sprawą Ducha Świętego w łonie Dziewicy Maryi, również Pismo święte rodzi się z łona Kościoła za sprawą tegoż Ducha. Pismo święte jest „słowem Boga, dlatego że zostało spisane pod natchnieniem Ducha Bożego".[66] W ten sposób uznaje się w pełni rolę ludzkiego autora, który napisał natchniony tekst, i jednocześnie Boga samego jako prawdziwego Autora. Jak stwierdzili ojcowie synodalni, widać tu z całą oczywistością, że temat natchnienia ma decydujące znaczenie dla właściwego podejścia do Pism oraz dla ich poprawnej hermeneutyki,[67] która z kolei powinna odzwierciedlać ducha, w którym została napisana.[68] Osłabienie świadomości natchnienia rodzi ryzyko, że Pismo święte będzie czytane jako obiekt ciekawości historycznej, a nie jako dzieło Ducha Świętego, w którym możemy usłyszeć głos Pana i poznać Jego obecność w historii. Ojcowie synodalni słusznie wykazali ponadto, że z tematem natchnienia wiąże się również temat prawdy Pism.[69] Dlatego pogłębienie dynamiki natchnienia niewątpliwie doprowadzi również do lepszego zrozumienia prawdy zawartej w świętych Księgach. Jak twierdzi soborowa nauka na ten temat, natchnione Księgi uczą prawdy: „Skoro więc wszystko to, co autorzy natchnieni, czyli hagiografowie, twierdzą, należy uważać za stwierdzone przez Ducha Świętego, to z całą mocą należy też wyznać, że księgi Pisma w sposób pewny, wiernie i bez błędu uczą prawdy, jaka z woli Boga została zapisana w Księgach świętych dla naszego zbawienia. Dlatego: "Wszelkie Pismo jest przez Boga natchnione i pożyteczne do nauczania, do przekonywania, do poprawiania, do wychowywania w sprawiedliwości – aby człowiek Boży był doskonały, przysposobiony do każdego dobrego czynu" (2 Tm 3, 16-17)".[70]

Niewątpliwie w refleksji teologicznej natchnienie i prawda zawsze były uważane za dwa kluczowe pojęcia kościelnej hermeneutyki świętych Pism. Jednakże trzeba uznać, że dziś konieczne jest odpowiednie pogłębienie tych rzeczywistości, by lepiej spełnić wymogi dotyczące interpretacji świętych tekstów zgodnie z ich naturą. W związku z tym wyrażam nadzieję, że badania w tej dziedzinie będą postępowały z pożytkiem dla nauk biblijnych oraz życia duchowego wiernych.

Bóg Ojciec, źródło i początek Słowa

20. Ekonomia Objawienia ma zatem swój początek i swe źródło w Bogu Ojcu. Przez Jego słowo „powstały niebiosa i wszystkie ich zastępy przez tchnienie ust Jego" (Ps 33 [32], 6). To On olśniewa nas „jasnością poznania chwały Bożej na obliczu Jezusa Chrystusa" (2 Kor 4, 6; por. Mt 16, 17; Łk 9, 29). W Synu, „Logosie, który stał się ciałem" (por. J 1, 14), który przyszedł wypełnić wolę Tego, który Go posłał (por. J 4, 34), Bóg źródło Objawienia jawi się jako Ojciec i doprowadza do pełni Boże wychowanie człowieka, które już wcześniej dokonywało się dzięki słowom proroków i wielkim sprawom dokonanym w stworzeniu i w dziejach Jego ludu i wszystkich ludzi. Szczytem objawienia Boga Ojca jest ofi arowany przez Syna dar Parakleta (por. J 14, 16), Ducha Ojca i Syna, który nas „doprowadzi do całej prawdy" (J 16, 13). W ten sposób wszystkie obietnice Boże stają się „tak" w Jezusie Chrystusie (por. 2 Kor 1, 20), a człowiek zyskuje możliwość wejścia na drogę prowadzącą do Ojca (por. J 14, 6), aby w końcu „Bóg był wszystkim we wszystkich" (1 Kor 15, 28).

21. Jak pokazuje krzyż Chrystusa, Bóg przemawia również milczeniem. Milczenie Boga, doświadczenie oddalenia Wszechmogącego i Ojca stanowi decydujący etap ziemskiej drogi Syna Bożego, wcielonego Słowa. Przybity do drzewa krzyża, bolał nad owym milczeniem: „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?" (Mk 15, 34; Mt 27, 46). Trwając w posłuszeństwie aż do ostatniego tchnienia życia, w mrokach śmierci, Jezus przyzywał Ojca. Jemu oddał się w chwili przejścia – przez śmierć – do życia wiecznego: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego" (Łk 23, 46).

To doświadczenie Jezusa można odnieść do sytuacji człowieka, który usłyszał i rozpoznał Słowo Boga, a potem musi zmierzyć się z Jego milczeniem. To doświadczenie było udziałem wielu świętych i mistyków, a i dzisiaj doświadcza tego wielu wierzących na swej drodze. Milczenie Boga jest przedłużeniem Jego poprzednich słów. W tych mrocznych chwilach przemawia On w misterium swego milczenia. Dlatego w dynamice Objawienia chrześcijańskiego milczenie jawi się jako ważny wyraz Słowa Bożego.

ODPOWIEDŹ DANA PRZEZ CZŁOWIEKA BOGU, KTÓRY PRZEMAWIA

Powołani do Przymierza z Bogiem

22. Uwydatniając różne formy słowa, mogliśmy zobaczyć, na ile sposobów Bóg przemawia i wychodzi naprzeciw człowiekowi, dając się poznać w dialogu. Z pewnością, jak słusznie stwierdzili ojcowie synodalni, „dialog, gdy dotyczy Objawienia, zakłada prymat słowa Bożego, skierowanego do człowieka”.[71] Tajemnica Przymierza wyraża tę relację między Bogiem, który wzywa swoim słowem, a człowiekiem, który odpowiada, przy pełnej świadomości, że nie chodzi o spotkanie dwóch równorzędnych partnerów; to co nazywamy Starym i Nowym Przymierzem nie jest aktem porozumienia między dwiema równymi sobie stronami, lecz czystym darem Bożym. Bóg przez ten dar swojej miłości, pokonując wszelki dystans, czyni nas naprawdę swoimi „partnerami”, by mogło się urzeczywistnić oblubieńcze misterium miłości między Chrystusem i Kościołem. W tej wizji każdy człowiek jawi się jako adresat słowa, zachęcany i wzywany, by włączył się w ten dialog miłości, dając wolną odpowiedź. Tak więc Bóg uczynił każdego z nas zdolnym do słuchania słowa Bożego i odpowiadania na nie. Człowiek jest stworzony w Słowie i w Nim żyje; nie może zrozumieć samego siebie, jeśli nie otwiera się na ten dialog. Słowo Boże ukazuje synowską i relacyjną naturę naszego życia. Doprawdy mocą łaski jesteśmy powołani, byśmy upodobnili się do Chrystusa, Syna Ojca, i zostali w Nim przemienieni.

Bóg słucha człowieka i odpowiada na jego pytania

23. W tym dialogu z Bogiem rozumiemy samych siebie i znajdujemy odpowiedź na najgłębsze pytania kryjące się w naszym sercu. Słowo Boże nie przeciwstawia się bowiem człowiekowi, nie niszczy jego autentycznych pragnień, co więcej, oświeca je, oczyszczając i doprowadzając do spełnienia. Jakże ważne jest w naszych czasach odkrycie, że tylko Bóg odpowiada na pragnienie obecne w sercu każdego człowieka! Niestety, w naszej epoce, zwłaszcza na Zachodzie, rozpowszechniło się przekonanie, że Bóg nie zajmuje się życiem i problemami człowieka i – co więcej – że Jego obecność może stanowić zagrożenie dla ludzkiej autonomii. W rzeczywistości cała ekonomia zbawienia pokazuje nam, że Bóg przemawia oraz działa w historii dla dobra człowieka i jego pełnego zbawienia. Dlatego z duszpasterskiego punktu widzenia decydujące znaczenie ma ukazywanie zdolności słowa Bożego do dialogu o problemach, którym człowiek musi stawiać czoło w życiu codziennym. Właśnie Jezus staje przed nami jako Ten, który przyszedł, abyśmy mieli życie w obfitości (por. J 10, 10). Dlatego też musimy podejmować wszelkie wysiłki, by ukazywać słowo Boże jako otwarcie na nasze własne problemy, jako odpowiedź na nasze własne pytania, szersze otwarcie na nasze własne wartości i jednocześnie zaspokojenie naszych własnych dążeń. Duszpasterstwo Kościoła powinno należycie ukazywać, że Bóg wsłuchuje się w potrzeby człowieka i jego wołanie. Św. Bonawentura stwierdza w Breviloquium: „Owocem Pisma świętego nie jest cokolwiek, lecz pełnia wiecznego szczęścia. Pismo święte jest bowiem właśnie księgą, w której zapisane są słowa życia wiecznego, abyśmy nie tylko wierzyli, ale także mieli życie wieczne, w którym będziemy widzieć, będziemy miłować i zrealizowane będą wszystkie nasze pragnienia”.[72]

Prowadzenie dialogu z Bogiem Jego słowami

24. Słowo Boże przygotowuje każdego z nas do rozmowy z Panem: przemawiający Bóg uczy nas, jak możemy z Nim rozmawiać. Przychodzi nam tu na myśl Księga Psalmów, gdzie On podsuwa nam słowa, którymi możemy się do Niego zwracać, przedstawiać Mu w rozmowie nasze życie, przemieniając je tak, żeby stało się drogą do Boga.73 W Psalmach wyrażona jest bowiem cała gama uczuć, jakich człowiek może doświadczyć w swoim życiu i które mądrze przedstawia Bogu; znajdują tu swój wyraz radość i ból, udręka i nadzieja, lęk i obawy. Obok Psalmów mamy na myśli także wiele innych tekstów Pisma świętego, w których człowiek zwraca się do Boga w formie modlitwy wstawienniczej (por. Wj 33, 12-16), pieśni radości z powodu zwycięstwa (por. Wj 15) albo skargi podczas pełnienia misji (por. Jr 20, 7-18). W ten sposób również słowo, które człowiek kieruje do Boga, staje się słowem Bożym, co potwierdza dialogiczny charakter całego Objawienia chrześcijańskiego,74 a cała egzystencja człowieka staje się dialogiem z Bogiem, który mówi i słucha, który wzywa i porusza nasze życie. Słowo Boże pokazuje tutaj, że całe życie człowieka upływa pod znakiem powołania Bożego.[75]

Słowo Boże i wiara

25. „Bogu objawiającemu należy się „posłuszeństwo wiary” (por. Rz 1, 5; 16, 26; 2 Kor 10, 5-6). Przez nie człowiek w sposób wolny całkowicie powierza się Bogu, ofiarowując „Bogu objawiającemu pełne poddanie umysłu i woli” oraz ochotnie przyjmując udzielone przez Niego Objawienie”.[76] W tych słowach Konstytucja dogmatyczna Dei verbum opisała dokładnie postawę człowieka wobec Boga. Właściwą odpowiedzią, jaką człowiek daje Bogu, który mówi, jest wiara. Staje się tu jasne, że „aby przyjąć Objawienie, człowiek musi otworzyć umysł i serce na działanie Ducha Świętego, który pozwala mu pojąć słowo Boże obecne w świętych Pismach”.[77]

Istotnie, dzięki głoszeniu słowa Bożego rodzi się wiara, z którą całym sercem przyjmujemy objawioną nam prawdę i powierzamy całych siebie Chrystusowi: „wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa” (Rz 10, 17). Całe dzieje zbawienia pokazują nam stopniowo ten ścisły związek między słowem Bożym i wiarą, który urzeczywistnia się w spotkaniu z Chrystusem. Dzięki Niemu bowiem wiara przybiera kształt spotkania z Osobą, której powierzamy własne życie. Jezus Chrystus jest dziś nadal obecny w historii w swoim ciele, którym jest Kościół, dlatego akt naszej wiary jest zarazem aktem osobistym i kościelnym.

Grzech jako niesłuchanie słowa Bożego

26. Słowo Boże nieuchronnie ujawnia również dramatyczną możliwość, że człowiek w swej wolności nie nawiąże tego dialogu Przymierza z Bogiem, do którego zostaliśmy stworzeni. Słowo Boże mówi bowiem również o grzechu tkwiącym w sercu człowieka. Bardzo często, zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie, spotykamy opis grzechu jako niesłuchanie słowa, jako zerwanie Przymierza, a więc jako zamknięcie się na Boga, zapraszającego do komunii z Nim.[78] Pismo święte istotnie pokazuje nam, że grzech człowieka jest zasadniczo nieposłuszeństwem i „niesłuchaniem». Właśnie radykalne posłuszeństwo Jezusa aż do śmierci krzyżowej (por. Flp 2, 8) odsłania do głębi ten grzech. Dzięki Jego posłuszeństwu wypełnia się Nowe Przymierze między Bogiem i człowiekiem oraz jest nam dana możliwość pojednania. Jezus został bowiem posłany przez Ojca jako ofi ara przebłagalna za nasze grzechy i za grzechy całego świata (por. 1 J 2, 2; 4, 10; Hbr 7, 27). Tak zostaje nam miłosiernie ofiarowana możliwość odkupienia i początek nowego życia w Chrystusie. Dlatego ważne jest, by wierni potrafi li rozpoznawać korzeń grzechu w niesłuchaniu słowa Pańskiego i przyjmować w Jezusie, Słowie Bożym, przebaczenie, otwierające nas na zbawienie. Maryja „Mater Verbi Dei” i „Mater fi dei”

27. Ojcowie synodalni orzekli, że zasadniczym celem XII Zgromadzenia jest „odnowienie wiary Kościoła w słowo Boże”, dlatego trzeba patrzeć na Tę, w której w sposób doskonały zaistniała wzajemność między słowem Bożym i wiarą, czyli na Maryję Dziewicę, „która przez swoje tak wobec słowa Przymierza i swojego posłannictwa doskonale wypełnia Boże powołanie ludzkości”.[79]

Ludzka rzeczywistość, stworzona przez Słowo, znajduje swoją doskonałą postać właśnie w posłusznej wierze Maryi. Ona to od zwiastowania aż po zesłanie Ducha Świętego jawi się nam jako niewiasta w pełni gotowa do pełnienia woli Bożej. Jest Niepokalanym Poczęciem Ta, którą

Bóg napełnił łaską (por. Łk 1, 28), uległa w sposób bezwarunkowy słowu Bożemu (por. Łk 1, 38). Jej posłuszna wiara kształtuje w każdej chwili Jej życie w odniesieniu do inicjatywy Boga. Zasłuchana Dziewica żyje w pełnej harmonii ze słowem Bożym; zachowuje w swym sercu wydarzenia z życia swego Syna, niejako układa z nich jedną mozaikę (por. Łk 2, 19. 51).[80] Istnieje potrzeba w naszych czasach, aby pomagać wiernym w lepszym poznaniu związku między Maryją z Nazaretu i pełnym wiary słuchaniem słowa Bożego. Zachęcam również naukowców do dalszego zgłębiania relacji między mariologią i teologią słowa. Może z tego wyniknąć wielka korzyść zarówno dla życia duchowego, jak i dla studiów teologicznych i biblijnych. To bowiem, co mądrości wiary udało się dociec na temat Maryi, mieści się w samym centrum prawdy chrześcijańskiej. W rzeczywistości nie można myśleć o wcieleniu Słowa w oderwaniu od wolności tej młodej kobiety, która przez swoje przyzwolenie przyczynia się w sposób decydujący do tego, by Odwieczny wszedł w czas. Jest Ona figurą Kościoła wsłuchującego się w Słowo Boże, które w Niej staje się ciałem. Maryja jest także symbolem otwarcia się na Boga i na innych; czynnego słuchania, które pozwala na głębokie przyjęcie, przyswojenie, w którym Słowo staje się formą życia.

28. W tym kontekście pragnę zwrócić uwagę na więź Maryi ze słowem Bożym. Jest to szczególnie widoczne w Magnificat. Tutaj w pewnym sensie widać, jak Ona utożsamia się ze słowem, zgłębia je; w tej wspaniałej pieśni wiary Dziewica sławi Pana Jego słowem: „Magnificat – który można określić portretem Jej duszy – jest w całości utkany z wątków Pisma świętego, z wątków słowa Bożego. W ten sposób objawia się, że w słowie Bożym czuje się Ona jak u siebie w domu, z naturalnością wychodzi i wchodzi z powrotem. Ona mówi i myśli według słowa Bożego; słowo Boże staje się Jej słowem, a Jej słowo rodzi się ze słowa Bożego. W ten sposób objawia się również, że Jej myśli pozostają w syntonii z myślami Bożymi, że Jej wola zjednoczona jest z wolą Boga. Ona, będąc głęboko przeniknięta słowem Bożym, może stać się Matką Słowa Wcielonego”.[81]

Ponadto odniesienie do Matki Bożej pokazuje nam, że działanie Boga w świecie zawsze ma związek z naszą wolnością, ponieważ w wierze słowo Boże nas przemienia. Również nasza działalność apostolska i duszpasterska nie będzie mogła nigdy być skuteczna, jeśli nie nauczymy się od Maryi godzić się na to, by kształtowało nas dzieło Boga: „pobożne i pełne miłości wpatrywanie się w postać Maryi jako wzoru i archetypu wiary Kościoła ma zasadnicze znaczenie, aby również dzisiaj doszło do rzeczywistej zmiany modelu relacji Kościoła ze Słowem, zarówno w zakresie modlitewnego słuchania, jak i ofiarnego zaangażowania w zakresie misji i głoszenia Słowa”.[82]

Kontemplując w Matce Bożej życie całkowicie uformowane przez Słowo, odkrywamy, że także naszym powołaniem jest wnikanie w tajemnicę wiary, dzięki której Chrystus jest obecny w naszym życiu. Jak przypomina nam św. Ambroży, każdy wierzący chrześcijanin w pewnym sensie poczyna i rodzi w sobie słowo Boże: jest jedna Matka Chrystusa według ciała, natomiast według wiary Chrystus jest owocem wszystkich.[83] Tak więc to, co przydarzyło się Maryi, codziennie może na nowo dokonywać się w każdym z nas, gdy słuchamy słowa Bożego i sprawujemy sakramenty.

HERMENEUTYKA PISMA ŚWIĘTEGO W KOŚCIELE

Kościół właściwym miejscem hermeneutyki Biblii

29. Innym wielkim tematem, który wyłonił się podczas Synodu, a na którym pragnę obecnie skupić uwagę, jest interpretacja Pisma świętego w Kościele. Właśnie ścisły związek między słowem i wiarą wskazuje, że autentyczna hermeneutyka Biblii jest możliwa tylko w wierze Kościoła, dla której wzorem jest „tak" Maryi. Św. Bonawentura twierdzi że bez wiary nie ma klucza umożliwiającego dostęp do świętego tekstu: „To jest poznanie Jezusa Chrystusa, z którego biorą początek, jak ze źródła, pewność i pojmowanie całego Pisma świętego. Dlatego jest rzeczą niemożliwą, aby ktoś mógł je zgłębiać, by je poznać, jeśli najpierw nie ma wiary w Chrystusa, będącej lampą, bramą i fundamentem całego Pisma świętego".84 A św. Tomasz z Akwinu, wspominając św. Augustyna, podkreśla z naciskiem: „Litera Ewangelii zabijałaby, gdyby wewnątrz nie istniała uzdrawiająca łaska wiary".[85]

Pozwala nam to przypomnieć podstawowe kryterium hermeneutyki biblijnej: właściwym miejscem interpretacji Biblii jest życie Kościoła. Stwierdzenie to nie wskazuje, że odniesienie do Kościoła stanowi zewnętrzne kryterium, któremu egzegeci powinni się podporządkować, ale że jest to wymóg samej natury Pism i tego, w jaki sposób formowały się one w czasie. Istotnie, „tradycje wiary kształtowały środowisko życia, którego częścią stała się działalność pisarska autorów Pisma świętego. Była ona powiązana również z uczestnictwem w życiu liturgicznym i w działalności zewnętrznej wspólnot, w ich świecie duchowym, w ich kulturze, a także w ich złożonych dziejach historycznych. Dlatego również interpretacja Pisma świętego wymaga od egzegetów wczuwania się w pełni w życie i wiarę wspólnoty wierzącej ich czasów".[86] W konsekwencji, ponieważ „Pismo święte powinno być odczytywane i objaśniane w tym samym duchu, w którym zostało spisane",[87] trzeba, żeby egzegeci, teologowie i cały lud Boży traktowali je zgodnie z tym, czym jest naprawdę – jako Słowo Boże, które się nam objawia za pośrednictwem ludzkich słów (por. 1 Tes 2, 13). Jest to stała prawda, zakładana również w samej Biblii: „żadne proroctwo Pisma nie jest do prywatnego wyjaśniania. Nie z woli bowiem ludzkiej zostało kiedyś przyniesione proroctwo, ale kierowani Duchem Świętym mówili od Boga święci ludzie" (2 P 1, 20-21). Zresztą, to właśnie wiara Kościoła uznaje Biblię za słowo Boże. Jak mówi wspaniale św. Augustyn, „nie wierzyłbym Ewangelii, gdyby nie skłaniał mnie do tego autorytet Kościoła katolickiego".[88] To Duch Święty, ożywiający życie Kościoła, uzdalnia do autentycznej interpretacji Pism. Biblia jest księgą Kościoła, a z jej immanencji w życiu kościelnym rodzi się również jej prawdziwa hermeneutyka.

30. Św. Hieronim przypomina, że „nie możemy nigdy sami czytać Pisma świętego. Spotykamy zbyt wiele zamkniętych drzwi i łatwo błądzimy. Biblia została napisana przez lud Boży i dla ludu Bożego, pod natchnieniem Ducha Świętego. Jedynie w tej komunii z ludem Bożym możemy rzeczywiście dotrzeć z naszym „my" do istoty prawdy, którą Bóg chce nam przekazać".[89]

Wielki uczony, dla którego „nieznajomość Pisma świętego to nieznajomość Chrystusa",[90] twierdzi, że eklezjalność interpretacji biblijnej nie jest wymogiem narzuconym z zewnątrz; Księga jest właśnie głosem pielgrzymującego ludu Bożego, i tylko w wierze tego ludu jesteśmy, jeśli tak można powiedzieć, odpowiednio „nastrojeni", by zrozumieć Pismo święte. Autentyczna

interpretacja Biblii musi harmonijnie współbrzmieć z wiarą Kościoła katolickiego. Św. Hieronim tymi słowami zwraca się do pewnego kapłana: „Bądź mocno przywiązany do tradycyjnej nauki, która została ci przekazana, byś mógł nauczać zgodnie ze zdrową nauką i odpierać argumenty tych, którzy jej się przeciwstawiają".[91] Badania świętego tekstu abstrahujące od wiary, koncentrując się na strukturze tekstu i jego formach, mogą zwracać uwagę na ciekawe elementy, jednak tego rodzaju próba byłaby niechybnie jedynie wstępna i strukturalnie niepełna. Jak bowiem stwierdziła Papieska Komisja Biblijna, nawiązując do zasady przyjętej we współczesnej hermeneutyce, „tekst biblijny może właściwe zrozumieć tylko ten, kto sam przeżył to, o czym mówi tekst".[92]

Wszystko to uwydatnia związek między życiem duchowym i hermeneutyką Pisma. Istotnie, „w miarę jak umacnia się życie Duchem Świętym czytelnika tekstów natchnionych, pogłębia się też zrozumienie rzeczywistości, o której mówią te teksty".[93] Głębia autentycznego doświadczenia eklezjalnego sprzyja lepszemu zrozumieniu autentycznej wiary w odniesieniu do słowa Bożego; i na odwrót, trzeba powiedzieć, że czytanie w wierze Pism prowadzi do wzrostu życia eklezjalnego. Możemy tu w nowy sposób pojąć znane stwierdzenie św. Grzegorza Wielkiego: „Słowa Boże wzrastają z tym, kto je czyta".[94] W ten sposób słuchanie słowa Bożego wprowadza w komunię kościelną z pielgrzymującymi w wierze i ją pogłębia.

„Dusza świętej teologii"

31. „Niech studium ksiąg świętych stanie się niejako duszą świętej teologii"95 – to stwierdzenie z Konstytucji dogmatycznej Dei verbum stało się nam w tych latach coraz bliższe. Możemy powiedzieć, że w epoce po Soborze Watykańskim II w dziedzinie studiów teologicznych i egzegetycznych często odwoływano się do tych słów jako znaku nowego zainteresowania Pismem świętym. Również XII Zgromadzenie Synodu Biskupów często nawiązywało do tego znanego stwierdzenia, aby wskazać na relację między badaniami historycznymi i hermeneutyką wiary w odniesieniu do świętego tekstu. W tej perspektywie ojcowie z radością stwierdzili, że doszło do pogłębienia studiów słowa Bożego w Kościele w ostatnich dziesięcioleciach i wyrazili z przekonaniem żywą wdzięczność licznym egzegetom i teologom, którzy z poświęceniem, zaangażowaniem i kompetencją wnieśli i nadal wnoszą istotny wkład w zgłębianie sensu Pism, zajmując się złożonymi problemami, jakie nasze czasy stawiają przed badaniami biblijnymi.[96]

Uczucia szczerej wdzięczności wyrazili także członkom Papieskiej Komisji Biblijnej, którzy pracowali w tych latach i którzy, utrzymując ścisły kontakt z Kongregacją Nauki Wiary, nadal wnoszą swój kompetentny wkład w rozpatrywanie szczegółowych kwestii związanych ze studium Pisma świętego. Ponadto Synod wyraził potrzebę zastanowienia się nad stanem aktualnych studiów biblijnych i ich znaczeniem dla teologii. Od owocnej bowiem relacji między egzegezą i teologią zależy w znacznym stopniu duszpasterska skuteczność działalności Kościoła oraz życia duchowego wiernych. Dlatego uważam, że ważne jest przypomnienie pewnych refleksji, które się

wyłoniły na ten temat podczas prac Synodu.

Rozwój badań biblijnych i Magisterium Kościoła

32. Przede wszystkim trzeba uznać, że egzegeza historyczno-krytyczna oraz inne metody analizy tekstu, które rozwinęły się w ostatnich czasach, miały pozytywny wpływ na życie Kościoła.[97] Dla katolickiej wizji Pisma świętego stosowanie tych metod jest nieodzowne i wiąże się z realizmem wcielenia: „Owa konieczność jest następstwem chrześcijańskiej prawdy, sformułowanej w Ewangelii według św. Jana 1, 14: Verbum caro factum est. Fakt historyczny jest konstytutywnym wymiarem wiary chrześcijańskiej. Historia zbawienia nie jest mitologią, ale prawdziwą historią, i dlatego do jej badania należy stosować metody poważnych studiów historycznych".[98] A zatem studium Biblii wymaga znajomości i właściwego stosowania tych metod badawczych. To prawda, że ta wrażliwość w świecie naukowym wzrosła intensywniej w epoce współczesnej, chociaż nie wszędzie w tej samej mierze, jednakże do zdrowej tradycji kościelnej zawsze należało umiłowanie studium „litery". Wystarczy wspomnieć tu kulturę monastyczną, której ostatecznie zawdzięczamy fundament kultury europejskiej, a u której korzeni tkwi fascynacja słowem. „W pragnieniu Boga zawiera się miłość kultury literackiej, umiłowanie słowa, (...) w każdym wymiarze. W słowie biblijnym Bóg idzie do nas, a my do Niego, i dlatego (trzeba) uczyć się zgłębiać tajniki języka, rozumieć jego strukturę i zastosowania. Dlatego właśnie, ze względu choćby na poszukiwanie Boga, nauki świeckie, wskazujące drogę do języka, stały się niezbędne"[99].

33. Żywy Urząd Nauczycielski Kościoła, któremu zostało powierzone „zadanie autentycznego wyjaśniania słowa Bożego spisanego bądź przekazanego",[100] wypowiedział się w sposób mądry i zrównoważony na temat właściwego stanowiska odnośnie do wprowadzania nowych metod analizy historycznej. Mam na myśli w szczególności encykliki Providentissimus Deus papieża Leona XIII oraz Divino afflante Spiritu papieża Piusa XII. Mój czcigodny poprzednik Jan Paweł II przypomniał znaczenie tych dokumentów dla egzegezy i teologii przy okazji obchodów setnej rocznicy opublikowania pierwszego i pięćdziesiątej drugiego.[101] Zasługą wystąpienia papieża Leona XIII była obrona katolickiej interpretacji Biblii przed atakami racjonalizmu, lecz nie było ono ucieczką w sens duchowy, oderwany od historii. Nie stroniąc od krytyki naukowej, ostrzegał jedynie przed „stereotypami, które rzekomo opierają się na podstawach naukowych, a w rzeczywistości podstępnie wyprowadzają naukę poza właściwy jej zakres".[102] Z kolei papież Pius XII odpierał ataki zwolenników tak zwanej egzegezy mistycznej, odrzucającej jakiekolwiek podejście naukowe. Encyklika Divino affl ante Spiritu z wielkim wyczuciem zapobiegła powstaniu idei, że istnieje dychotomia między „egzegezą naukową" na użytek apologetyczny i „interpretacją duchową zarezerwowaną do użytku wewnętrznego", potwierdziła natomiast zarówno „wartość teologiczną sensu dosłownego metodycznie określonego", jak i przynależność „określenia sensu duchowego (...) do zakresu nauk egzegetycznych".[103] Tak więc obydwa dokumenty odrzucają „rozłam między tym, co ludzkie, i tym, co Boże, między badaniami naukowymi i spojrzeniem wiary, między sensem dosłownym i sensem duchowym".[104]

O tej równowadze jest mowa również w późniejszym dokumencie Papieskiej Komisji Biblijnej z 1993 roku: „W swojej pracy interpretacyjnej egzegeci katoliccy nie powinni nigdy zapominać, że tym, co interpretują, jest słowo Boże. Ich zadanie nie kończy się wraz z rozróżnieniem źródeł,

określeniem form lub wyjaśnieniem zabiegów literackich. Cel ich pracy zostaje osiągnięty dopiero wtedy, gdy wyjaśnią sens tekstu biblijnego jako aktualnego słowa Bożego".[105]

Soborowa hermeneutyka biblijna: wskazówka, którą trzeba przyjąć

34. W tej perspektywie można lepiej docenić właściwe egzegezie katolickiej wielkie zasady interpretacji, wyrażone przez Sobór Watykański II, zwłaszcza w Konstytucji dogmatycznej Dei verbum: „Ponieważ (...) w Piśmie świętym Bóg przemówił przez ludzi na sposób ludzki, interpretator Pisma świętego, chcąc poznać to, co Bóg zechciał nam przekazać, powinien starannie dociekać, co hagiografowie rzeczywiście zamierzali powiedzieć i co przez ich słowa spodobało się Bogu ujawnić".[106] Z jednej strony jako podstawowe elementy, pozwalające odkryć znaczenie zamierzone przez hagiografa, Sobór podkreśla badanie gatunków literackich i kontekstualizację. Z drugiej, ponieważ Pismo święte powinno być interpretowane w takim samym duchu, w jakim zostało spisane, Konstytucja dogmatyczna wskazuje trzy podstawowe kryteria, pozwalające uwzględnić Boski wymiar Biblii: 1) należy interpretować tekst, pamiętając, że Pismo stanowi jedną całość; dzisiaj nazywamy to egzegezą kanoniczną; 2) trzeba uwzględniać żywą Tradycję całego Kościoła, i w końcu 3) uwzględniać analogię wiary. „Tylko wtedy, gdy współistnieją te dwa nurty metodologiczne, historyczno-krytyczny i teologiczny, można mówić o egzegezie teologicznej, o egzegezie odpowiedniej w odniesieniu do tej Księgi".[107]

Ojcowie synodalni słusznie stwierdzili, że pozytywne efekty stosowania współczesnych metod historyczno-krytycznych są niezaprzeczalne. Jednakże, podczas gdy egzegeza akademicka, również katolicka, jest obecnie prowadzona na wysokim poziomie w zakresie metodologii historyczno-krytycznej, również dzięki najnowszym przyczynkom, konieczne jest wymaganie analogicznego studium wymiaru teologicznego tekstów biblijnych, aby miało miejsce pogłębienie zgodnie z trzema elementami wskazanymi w Konstytucji dogmatycznej Dei verbum.[108]

Niebezpieczeństwo dualizmu i hermeneutyka zsekularyzowana

35. W tym względzie należy zasygnalizować, że istnieje dziś poważne ryzyko powstania dualizmu w podejściu do świętych Pism. Rozróżnianie dwóch poziomów badania Biblii nie ma bowiem na celu ich rozdzielania ani przeciwstawiania, ani po prostu zestawiania. Występują one jedynie we wzajemnym powiązaniu. Niestety, nierzadko niepotrzebne ich rozdzielanie powoduje oddalenie egzegezy i teologii, do czego „dochodzi również na najwyższych poziomach akademickich".[109] Chciałbym wskazać tu najbardziej niepokojące konsekwencje, których należy unikać.

a) Przede wszystkim, jeśli badania egzegetyczne sprowadzają się tylko do pierwszego poziomu, wówczas Pismo staje się jedynie tekstem z przeszłości: „Można z niego czerpać wnioski moralne, można uczyć się historii, ale Księga jako taka mówi tylko o przeszłości, egzegeza przestaje być naprawdę teologiczna, a staje się czystą historiografi ą, historią literatury".[110] Jest rzeczą jasną, że przy tego rodzaju ograniczeniu nie sposób zrozumieć wydarzenia

Objawienia Boga za pośrednictwem Jego słowa, które jest nam przekazane w żywej Tradycji i w Piśmie świętym.

b) Brak hermeneutyki wiary w odniesieniu do Pisma świętego nie oznacza wyłącznie jej niestosowania; jej miejsce nieuchronnie zajmuje inna hermeneutyka, hermeneutyka zlaicyzowana, pozytywistyczna, której podstawą jest przekonanie, że pierwiastek Boży nie występuje w ludzkich dziejach. Zgodnie z tą hermeneutyką, kiedy zdaje się, że element Boski istnieje, trzeba go wyjaśnić w inny sposób i sprowadzić wszystko do elementu ludzkiego. W konsekwencji „powstają interpretacje negujące historyczność elementów Boskich".[111]

c) Takie stanowisko może jedynie szkodzić życiu Kościoła, sieje bowiem zwątpienie co do podstawowych tajemnic chrześcijaństwa i ich wartości historycznej, takich jak na przykład ustanowienie Eucharystii i zmartwychwstanie Chrystusa. W ten sposób narzuca się bowiem hermeneutykę filozoficzną, która zaprzecza możliwości wejścia elementu Boskiego w historię i obecności w niej. Przyjęcie tego rodzaju hermeneutyki w obrębie studiów teologicznych wprowadza nieuchronnie ostry dualizm między egzegezą skupiającą się jedynie na pierwszym poziomie, i teologią, która dopuszcza nurt nadający znaczeniu Pisma charakter duchowy bez uwzględniania historycznego charakteru Objawienia. To wszystko ma niewątpliwie negatywny wpływ na życie duchowe i działalność duszpasterską. „Skutkiem nieobecności drugiego nurtu metodologicznego jest powstanie głębokiego rozziewu między egzegezą naukową i lectio divina. To właśnie rodzi niekiedy swoistą niepewność, również w przygotowywaniu homilii".[112] Należy także zaznaczyć, że ów dualizm jest niekiedy przyczyną niepewności i niedostatecznej rzetelności formacji intelektualnej także niektórych kandydatów do posług kościelnych.[113] Ostatecznie „tam, gdzie egzegeza nie jest teologią, Pismo święte nie może być duszą teologii, i na odwrót, tam, gdzie teologia nie jest zasadniczo interpretacją Pisma świętego w Kościele, teologia pozbawiona zostaje fundamentu".[114] Dlatego trzeba zdecydowanie i uważniej rozważyć ponownie wskazania w tym względzie, zawarte w Dei verbum.

Wiara i rozum w podejściu do Pisma świętego

36. Sądzę, że do pełniejszego zrozumienia egzegezy, a więc jej relacji z całą teologią może przyczynić się to, co napisał papież Jan Paweł II w encyklice Fides et ratio. Twierdzi on bowiem, że nie należy lekceważyć „niebezpieczeństwa, na jakie narażeni są ci, którzy próbują odczytywać prawdę Pisma świętego przy pomocy jednej tylko metodologii, zapominając o potrzebie bardziej wyczerpującej egzegezy, która pozwoliłaby im odkryć wraz z całym Kościołem pełny sens tekstów. Kto zajmuje się badaniem Pism świętych powinien zawsze pamiętać, że różne metodologie hermeneutyczne również opierają się na określonych koncepcjach filozoficznych, należy je zatem wnikliwie ocenić przed zastosowaniem ich do analizy świętych tekstów".[115]

Ta dalekowzroczna refleksja pozwala nam zauważyć, że od hermeneutycznego podejścia do Pisma świętego nieuchronnie uzależniona jest poprawna relacja między wiarą i rozumem. Zlaicyzowana hermeneutyka Pisma świętego stosowana jest bowiem przez rozum, który w sposób strukturalny nie dopuszcza możliwości, by Bóg wkroczył w życie ludzi i przemawiał do nich ludzkimi słowami. Dlatego także w tym przypadku trzeba zachęcać do „poszerzania

przestrzeni własnej racjonalności”.116 Toteż przy stosowaniu metod analizy historycznej należy unikać akceptowania, jeśli się pojawiają, kryteriów, które z góry odrzucają Objawienie Boże w życiu ludzi. Łączenie dwóch poziomów pracy nad interpretacją Pisma świętego zakłada ostatecznie harmonię między wiarą i rozumem. Z jednej strony potrzebna jest wiara, która zachowując właściwą relację z prawym rozumem, nie przerodzi się nigdy w fideizm, który sprzyjałby fundamentalistycznej lekturze Pisma świętego. Z drugiej strony, potrzebny jest rozum, który badając obecne w Biblii elementy historyczne, będzie otwarty i nie odrzuci a priori wszystkiego, co przekracza jego miarę. Zresztą religia wcielonego Logosu musi jawić się jako głęboko rozumna człowiekowi szczerze szukającemu prawdy oraz ostatecznego sensu własnego życia i dziejów.

Sens dosłowny i sens duchowy

37. Jak stwierdzono podczas zgromadzenia synodalnego, do przywrócenia właściwej hermeneutyki Pisma świętego w znaczący sposób przyczynia się także wsłuchiwanie się na nowo w Ojców Kościoła i przyglądnięcie się ich podejściu egzegetycznemu.[117] Teologia Ojców Kościoła jeszcze dzisiaj ma bowiem wielką wartość, ponieważ w jej centrum znajduje się całościowe studium Pisma świętego. Istotnie, są oni przede wszystkim i zasadniczo „komentatorami Pisma świętego”.[118] Ich przykład może „uczyć współczesnych egzegetów naprawdę religijnego podejścia do Pisma świętego, jak również interpretacji, która zawsze spełnia kryterium jedności z doświadczeniem Kościoła, pielgrzymującego przez dzieje pod przewodnictwem Ducha Świętego».[119] Chociaż oczywiście nie znała dorobku filologicznego i historycznego, którymi dysponuje współczesna egzegeza, tradycja patrystyczna i średniowieczna, umiała rozpoznawać różne sensy Pisma, począwszy od dosłownego, czyli tego, który jest „oznaczany przez słowa Pisma świętego i odkrywany przez egzegezę, która opiera się na zasadach poprawnej interpretacji”.[120] Na przykład św. Tomasz z Akwinu twierdził: „wszystkie rodzaje sensu Pisma świętego powinny się opierać na sensie dosłownym”.[121] Należy jednak pamiętać, że w czasach Ojców Kościoła i średniowiecznych każda forma egzegezy, również dosłowna, miała za podstawę wiarę i niekoniecznie rozróżniała sens dosłowny i sens duchowy.

Przypomnijmy w związku z tym klasyczny dwuwiersz przedstawiający relację między różnymi sensami Pisma: „Littera gesta docet, quid credas allegoria, Moralis quid agas, quo tendas anagogia. Sens dosłowny przekazuje wydarzenia, alegoria prowadzi do wiary, Sens moralny mówi, co należy czynić, anagogia – dokąd dążyć”.[122] Zauważamy tu jedność i powiązanie sensu dosłownego i sensu duchowego, w którym z kolei wyróżnia się trzy sensy, służące opisowi kwestii wiary, moralności i eschatologicznego celu. Ostatecznie więc, uznając wartość i konieczność - pomimo jej ograniczeń - metody historyczno-krytycznej, uczymy się od egzegezy patrystycznej, że „pozostajemy wierni intencjom zawartym w tekstach biblijnych tylko w takiej mierze, w jakiej staramy się odkryć, w ich sformułowaniach, rzeczywistość wiary, którą one wyrażają, i jeśli łączymy tę rzeczywistość z doświadczeniami ludzi wierzących naszych czasów”.[123] Jedynie w tej perspektywie można uznać, że słowo Boże jest żywe i mówi do każdego w teraźniejszości naszego życia. W tym sensie zachowuje w pełni ważność stwierdzenie Papieskiej Komisji Biblijnej, definiujące sens duchowy według wiary

chrześcijańskiej jako „sens wyrażany przez teksty biblijne, odczytywane pod natchnieniem Ducha Świętego w kontekście tajemnicy paschalnej Chrystusa i nowego życia, któremu ta tajemnica daje początek. Taki kontekst rzeczywiście istnieje. Nowy Testament właśnie w nim widzi wypełnienie się Pisma. Jest więc rzeczą normalną odczytywać Pismo święte w świetle tego nowego kontekstu, którym jest życie w Duchu Świętym".[124]

Konieczność wznoszenia się ponad „literę"

38. W odtwarzaniu związków między różnymi sensami Pisma decydujące znaczenie ma uchwycenie przejścia od litery do ducha. Nie jest to przejście automatyczne i spontaniczne; konieczne jest raczej wzniesienie się ponad literę: „Słowo Boże nie jest bowiem nigdy po prostu obecne w samej literackiej warstwie tekstu. Aby do niego dotrzeć, potrzebne jest wzniesienie się wyżej i proces zrozumienia kierowany przez wewnętrzną dynamikę całego zbioru tekstów, a zatem musi to być proces żywy".[125] I tak odkrywamy, dlaczego autentyczny proces interpretacji nie jest nigdy procesem jedynie intelektualnym, ale również życiowym, w którym wymagane jest pełne włączenie się w życie kościelne, jako życie „według ducha" (Ga 5, 16).

W ten sposób stają się jaśniejsze kryteria ukazane w numerze 12 Konstytucji dogmatycznej Dei verbum: to wznoszenie się nie może dotyczyć poszczególnego fragmentu literackiego, lecz musi odbywać się w odniesieniu do całości Pisma. Jedno jest bowiem Słowo, ku któremu mamy się wznosić. W tym procesie wznoszenia się jest głęboki dramatyzm, ponieważ przejście, które w mocy Ducha dokonuje się w nim, nieuchronnie wiąże się także z wolnością każdego. Św. Paweł w pełni doświadczył w swoim życiu, czym jest to przejście. Co znaczy wznieść się ponad literę i zrozumieć ją jedynie przy uwzględnieniu całości, wyraził on w sposób radykalny w zdaniu: «litera bowiem zabija, Duch zaś ożywia" (2 Kor 3, 6). Św. Paweł dokonuje odkrycia, że „wyzwalający Duch ma imię, a zatem, że wolność ma głęboką miarę: „Pan zaś – to Duch, a gdzie jest Duch Pański – tam wolność" (2 Kor 3, 17). Wyzwalający Duch nie jest po prostu ideą, osobistą wizją interpretującego. Duch to Chrystus, a Chrystus jest Panem, wskazującym nam drogę".[126]

Wiemy, że również dla św. Augustyna to przejście było jednocześnie dramatyczne i wyzwalające; uwierzył w Pisma, które na początku wydawały mu się bardzo wewnętrznie zróżnicowane, a czasem pełne prostactw, właśnie dzięki wznoszeniu się na inny poziom poprzez interpretację typologiczną, której nauczył się od św. Ambrożego, według której cały Stary Testament jest drogą ku Jezusowi Chrystusowi. W przypadku św. Augustyna wzniesienie się ponad literę uwiarygodniło samą literę i pozwoliło mu wreszcie znaleźć odpowiedź na głęboki niepokój jego duszy spragnionej prawdy.[127]

Wewnętrzna jedność Biblii

39. Wielka Tradycja Kościoła uczy nas dostrzegać w przejściu od litery do ducha także jedność całego Pisma świętego, ponieważ jedno jest Słowo Boże, które apeluje do naszego życia, wzywając je nieustannie do nawrócenia.[128] W tym zakresie są dla nas bezpiecznym przewodnikiem słowa Hugona ze św. Wiktora: „Całe Pismo święte jest jedną księgą, a tą jedną księgą jest Chrystus, ponieważ całe Pismo święte mówi o Chrystusie i wypełnia się w Chrystusie".[129] Z pewnością Biblia, rozpatrywana z czysto historycznego lub literackiego punktu widzenia, nie jest po prostu księgą, lecz zbiorem tekstów literackich, których redagowanie trwało ponad tysiąc lat i której poszczególnych ksiąg nie da się łatwo wyodrębnić jako wewnętrzne całości; istnieją natomiast widoczne powiązania między nimi. Odnosi się to już do zawartości Biblii Izraela, którą my, chrześcijanie, nazywamy Starym Testamentem. Jest tak tym bardziej, kiedy my, chrześcijanie, łączymy Nowy Testament i jego pisma - niczym klucz hermeneutyczny – z Biblią Izraela, interpretując ją jako drogę ku Chrystusowi.

W Nowym Testamencie na ogół nie używa się określenia „Pismo" (por. Rz 4, 3; 1 P 2, 6), lecz „Pisma" (por. Mt 21, 43; J 5, 39; Rz 1, 2; 2 P 3, 16), „które jednakowoż jako całość będą następnie traktowane jako jedyne słowo Boga skierowane do nas".[130] To pokazuje jasno, że właśnie osoba Chrystusa nadaje jedność wszystkim „Pismom" w powiązaniu z jedynym „Słowem". W ten sposób możemy zrozumieć, co mówi Konstytucja dogmatyczna Dei verbum w n. 12, gdy wskazuje na wewnętrzną jedność całej Biblii jako decydujące kryterium dla poprawnej hermeneutyki wiary.

Relacja między Starym i Nowym Testamentem

40. Odnośnie do jedności Pism w Chrystusie jest rzeczą konieczną, by zarówno teologowie, jak i duszpasterze byli świadomi relacji między Starym i Nowym Testamentem. Przede wszystkim jest oczywiste, że sam Nowy Testament uznaje Stary Testament za słowo Boże i dlatego przyjmuje autorytet świętych Pism narodu żydowskiego.[131] Uznaje je implicite, posługując się tym samym językiem i nawiązując często do fragmentów owych Pism. Uznaje je w sposób wyraźny, przytacza bowiem wiele jego fragmentów i posługuje się nimi w argumentacji. Tak więc argumentacja opierająca się na tekstach Starego Testamentu stanowi w Nowym Testamencie decydującą wartość, przewyższającą rozumowanie czysto ludzkie. W czwartej Ewangelii Jezus stwierdza, że „Pisma nie można odrzucić" (J 10, 35), a św. Paweł precyzuje w szczególności, że Objawienie Starego Testamentu jest nadal aktualne dla nas chrześcijan (por. Rz 15, 4; 1 Kor 10, 11).132 Ponadto stwierdzamy, że „Jezus z Nazaretu był Żydem, a Ziemia Święta jest macierzystą ziemią Kościoła";[133] korzenie chrześcijaństwa znajdują się w Starym Testamencie i chrześcijaństwo zawsze czerpie pokarm z tych korzeni. Dlatego zdrowa nauka chrześcijańska zawsze odrzucała wszelkie odradzające się formy marcjonizmu, który na różne sposoby przeciwstawia Stary Testament Nowemu.[134]

Ponadto sam Nowy Testament mówi o swojej zgodności ze Starym i głosi, że w tajemnicy życia, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa święte Pisma narodu żydowskiego znalazły swoje doskonałe wypełnienie. Należy jednak zauważyć, że pojęcie wypełnienia się Pism jest złożone,

ponieważ zawiera trzy wymiary: podstawowy aspekt ciągłości w stosunku do Objawienia Starego Testamentu, aspekt zerwania oraz aspekt spełnienia i przewyższania. Co do zamysłu tajemnica Chrystusa jest kontynuacją ofiarniczego kultu Starego Testamentu; dokonała się jednak w sposób bardzo odmienny, odpowiadający wielu przepowiedniom proroków, i w ten sposób osiągnęła doskonałość, która nigdy wcześniej nie została osiągnięta. W Starym Testamencie istnieją bowiem liczne napięcia między aspektami instytucjonalnymi i aspektami prorockimi. Misterium Paschalne Chrystusa jest w pełni zgodne – jednakże w sposób, który był nie do przewidzenia – z proroctwami i aspektem prefiguratywnym Pism; jednakże zawiera wyraźne aspekty braku ciągłości względem instytucji Starego Testamentu.

41. Powyższe rozważania ukazują niezastąpioną wartość Starego Testamentu dla chrześcijan, a jednocześnie uwydatniają oryginalność lektury chrystologicznej. Kościół już w czasach apostolskich, a później w żywej Tradycji ukazywał jasno jedność planu Bożego w obydwu Testamentach za pośrednictwem typologii, która nie ma charakteru arbitralnego, lecz wpisana jest w wydarzenia opisywane przez święty tekst, a zatem odnosi się do całego Pisma. Typologia „rozpoznaje w dziełach Bożych Starego Testamentu figury tego, czego Bóg dokonał w pełni czasów w Osobie swego wcielonego Syna".[135] Tak więc chrześcijanie czytają Stary Testament w świetle Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał. Lektura typologiczna odsłania niewyczerpaną treść Starego Testamentu w odniesieniu do Nowego, nie należy jednak zapominać, że zachowuje on swoją wartość Objawienia, potwierdzonego przez samego naszego Pana (por. Mk 12, 29-31). Dlatego „także Nowy Testament wymaga, by był czytany w świetle Starego. Czyniła to nieustannie pierwotna katecheza chrześcijańska (por. 1 Kor 5, 6-8; 10, 1-11)".[136] Z tego względu ojcowie synodalni stwierdzili, że „żydowskie rozumienie Biblii może pomóc w rozumieniu i badaniu Pism przez chrześcijan".[137] „Nowy Testament jest ukryty w Starym, natomiast Stary znajduje wyjaśnienie w Nowym"[138] – tak mówił o tym z przenikliwą mądrością św. Augustyn. Jest więc ważne, aby zarówno w duszpasterstwie, jak i w kręgach akademickich ukazywać właściwie głęboką relację między dwoma Testamentami, przypominając za św. Grzegorzem, że „to, co Stary Testament obiecał, Nowy Testament ukazał; co tamten głosi skrycie, ten wyznaje otwarcie jako już obecne. Dlatego Stary Testament jest proroctwem Nowego Testamentu; a najlepszym komentarzem do Starego Testamentu jest Nowy Testament".[139]

„Mroczne” karty Biblii

42. W kontekście relacji między Starym i Nowym Testamentem Synod zajął się również kwestią tych stronic Biblii, które wydają się mroczne i trudne ze względu na opisywaną w nich niekiedy przemoc i niemoralność. W odniesieniu do tego trzeba przede wszystkim pamiętać, że Objawienie biblijne jest głęboko zakorzenione w historii. Zamysł Boży odsłania się w niej stopniowo i urzeczywistnia się powoli na kolejnych etapach pomimo oporu ludzi. Bóg wybiera lud i cierpliwie go wychowuje. Objawienie jest dostosowane do kulturowego i moralnego poziomu odległych epok, a zatem relacjonuje fakty i zwyczaje, jak na przykład podstępne zabiegi, przemoc, rzezie ludności, nie mówiąc wyraźnie, że są one niemoralne; wyjaśnieniem tego jest kontekst historyczny, ale może to zaskakiwać dzisiejszego czytelnika, zwłaszcza gdy zapomina się o licznych «mrocznych» zachowaniach ludzi, których nigdy nie brakowało na przestrzeni wieków i nie brak również w naszych czasach. W Starym Testamencie przepowiadanie proroków atakuje wszelkiego rodzaju niesprawiedliwość i przemoc, zbiorową lub indywidualną, i w ten sposób staje się narzędziem wychowawczym, które Bóg daje swojemu ludowi jako przygotowanie do Ewangelii. Dlatego byłoby błędem nie brać pod uwagę tych fragmentów Pisma, które wydają się nam problematyczne. Raczej trzeba być świadomym, że lektura tych stronic wymaga zdobycia odpowiedniej wiedzy poprzez formację, która odczytuje teksty w ich kontekście historyczno-literackim i w perspektywie chrześcijańskiej, dla której ostatecznym kluczem hermeneutycznym jest „Ewangelia oraz nowe przykazanie Jezusa Chrystusa, urzeczywistnione w Misterium Paschalnym».[140] Dlatego zachęcam uczonych i duszpasterzy, by pomagali wszystkim wiernym w poznawaniu także tych stronic dzięki lekturze, która pozwoli odkryć ich znaczenie w świetle misterium Chrystusa.

Chrześcijanie i żydzi wobec Pism świętych

43. Gdy rozważamy ścisłe powiązania Nowego Testamentu ze Starym, w sposób naturalny uwaga kieruje się teraz na szczególną więź między chrześcijanami i żydami, jaka z tego się rodzi, więź, o której nigdy nie powinno się zapominać. Jan Paweł II powiedział do żydów: jesteście „naszymi „umiłowanymi braćmi” w wierze Abrahama, naszego patriarchy”.[141] Oczywiście stwierdzenia te nie oznaczają lekceważenia zerwania, potwierdzonego w Nowym Testamencie, z instytucjami Starego Testamentu, a tym bardziej wypełnienia się Pism w misterium Jezusa Chrystusa, uznanego za Mesjasza i Syna Bożego. Jednak ta głęboka i radykalna różnica bynajmniej nie musi powodować wzajemnej wrogości. Przykład św. Pawła (por. Rz 9-11) pokazuje, że - przeciwnie - «postawa respektu, szacunku i miłości do narodu żydowskiego jest jedyną postawą naprawdę chrześcijańską w tej sytuacji, która w sposób tajemniczy stanowi część całkowicie pozytywnego planu Bożego».[142] Św. Paweł bowiem stwierdza, że żydzi „gdy (...) chodzi o wybranie, są (...) – ze względu na praojców – umiłowani. Bo dary łaski i wezwanie Boże są nieodwołalne” (Rz 11, 28-29).

Ponadto św. Paweł opisuje bardzo ścisłe relacje między chrześcijanami i żydami, posługując się pięknym obrazem drzewa oliwnego: porównuje Kościół pogan do dziczki oliwnej wszczepionej w szlachetne drzewo oliwne, którym jest lud Przymierza (por. Rz 11, 17-24). Czerpiemy więc pokarm z tych samych korzeni duchowych. „Spotykamy się jako bracia – bracia, których stosunki

w pewnych okresach historii były napięte, teraz jednak są mocno zaangażowani w budowanie mostów trwałej przyjaźni".[143] Papież Jan Paweł II powiedział również: „Wiele nas łączy. Bardzo wiele możemy wspólnie uczynić dla pokoju i sprawiedliwości, aby zbudować świat bardziej ludzki i braterski".[144]

Pragnę jeszcze raz potwierdzić, że bardzo cenny dla Kościoła jest dialog z żydami. Byłoby dobrze, by tam, gdzie dostrzega się tego sposobność, stwarzać możliwości, również publiczne, spotkania i konfrontacji, które sprzyjałyby pogłębieniu wzajemnego poznania, obopólnego szacunku oraz współpracy, także w studium Pism świętych.

Fundamentalistyczna interpretacja Pisma świętego

44. Rozważania na temat hermeneutyki biblijnej w jej różnych aspektach, które prowadziliśmy do tej pory, pozwalają nam zająć się problemem fundamentalistycznej interpretacji Pisma świętego,[145] który wielokrotnie pojawiał się podczas debaty synodalnej. Papieska Komisja Biblijna w dokumencie Interpretacja Biblii w Kościele sformułowała odnośnie do tego tematu ważne wskazania. W tym kontekście chciałbym zwrócić uwagę zwłaszcza na te sposoby odczytywania, które nie szanują autentycznej natury świętego tekstu, dając początek subiektywistycznym i arbitralnym interpretacjom. Broniony przez lekturę fundamentalistyczną «literalizm» w rzeczywistości stanowi zdradę zarówno sensu dosłownego, jak i duchowego, otwierając drogę różnego rodzaju instrumentalizacjom, na przykład szerząc antykościelne interpretacje Pism. Problematycznym aspektem lektury fundamentalistycznej jest to, że «nieuwzględnianie historycznego charakteru Objawienia biblijnego powoduje niezdolność do przyjęcia w pełni prawdy o Wcieleniu. Fundamentalizm pomija ścisłą relację tego, co Boże, z tym, co ludzkie, w stosunkach z Bogiem. (...) Z tego powodu skłania się do traktowania tekstu biblijnego, jak gdyby został podyktowany przez Ducha słowo po słowie, i nie uznaje, że słowo Boże zostało sformułowane w języku i frazeologii uwarunkowanych przez daną epokę".[146] Przeciwnie, «chrześcijaństwo widzi w słowach jedyne Słowo, sam Logos, który odkrywa swoją tajemnicę poprzez ową wielość i realia ludzkiej historii".[147]

Prawdziwą odpowiedzią na interpretację fundamentalistyczną jest „lektura Pisma świętego przeniknięta wiarą". Praktykowana od czasów starożytnych w Tradycji Kościoła, szuka ona zbawczej prawdy dla życia poszczególnych wiernych i dla Kościoła. Lektura ta uznaje wartość historyczną tradycji biblijnej. Właśnie ze względu na tę wartość historycznego świadectwa pragnie ona odkryć na nowo żywe znaczenie Pism świętych odnoszących się także do życia dzisiejszego wierzącego",[148] nie zapominając zatem o ludzkim wymiarze tekstu natchnionego i o jego rodzajach literackich.

Dialog między pasterzami, teologami i egzegetami

45. Autentyczna hermeneutyka wiary pociąga za sobą pewne ważne następstwa w dziedzinie duszpasterskiej działalności Kościoła. Właśnie w tym zakresie ojcowie synodalni zalecili na przykład częstsze kontakty między pasterzami, egzegetami i teologami. Byłoby rzeczą pożądaną, aby Konferencje Episkopatów ułatwiały te spotkania „w celu pogłębiania komunii w służbie słowu Bożemu".149 Tego rodzaju współpraca pomoże wszystkim w lepszym wykonywaniu swej pracy dla dobra całego Kościoła. W istocie patrzenie z perspektywy pracy duszpasterskiej oznacza, również dla uczonych, podejście do świętego tekstu jako mającego charakter przesłania, z jakim Pan zwraca się do ludzi dla ich zbawienia. Dlatego, jak mówi Konstytucja dogmatyczna Dei verbum, zaleca się, by „egzegeci katoliccy i inni uprawiający świętą teologię nie szczędzili wspólnych wysiłków, aby pod opieką świętego Urzędu Nauczycielskiego i przy zastosowaniu odpowiednich pomocy, w ten sposób zgłębiać Pisma Boga i wyjaśniać, żeby jak najliczniejsi głosiciele Bożego słowa mogli z pożytkiem podawać wiernym pokarm Bożych Pism dla oświecenia umysłu, umocnienia woli i rozpalenia serc miłością Boga".[150]

Biblia i ekumenizm

46. Synod, mając świadomość tego, że fundamentem Kościoła jest Chrystus, Słowo Boże, które stało się ciałem, zwrócił uwagę na zasadniczą rolę studiów biblijnych w dialogu ekumenicznym mającym na celu pełne wyrażenie jedności wszystkich wierzących w Chrystusa.[151]

W samym Piśmie świętym znajdujemy bowiem żarliwą modlitwę Jezusa do Ojca, aby Jego uczniowie stanowili jedno, by świat uwierzył (por. J 17, 21). Wszystko to umacnia nas w przekonaniu, że wspólne słuchanie i rozważanie Pism pozwala nam żyć w rzeczywistej komunii, choć jeszcze nie jest ona pełna;[152] «dlatego wspólne słuchanie Pism zachęca do dialogu miłości i przyczynia się do pogłębienia dialogu prawdy».[153] Bowiem wspólne słuchanie słowa Bożego, praktykowanie lectio divina Biblii, zdumiewanie się nowością słowa Bożego, które nigdy się nie starzeje i nie wyczerpuje, przezwyciężenie naszej głuchoty na te słowa, które nie zgadzają się z naszymi opiniami lub uprzedzeniami, słuchanie i studiowanie we wspólnocie wierzących wszystkich czasów – to wszystko stanowi drogę, którą trzeba przemierzyć, by osiągnąć jedność wiary jako odpowiedź na słuchanie Słowa.[154] Z tego punktu widzenia naprawdę światłe były słowa Soboru Watykańskiego II: „Pismo święte jest w owym dialogu [ekumenicznym] w potężnym ręku Boga znakomitym narzędziem do osiągnięcia tej jedności, którą Zbawca ukazuje wszystkim ludziom".[155] Dlatego jest rzeczą słuszną poświęcanie więcej czasu studium, wymianie opinii i ekumenicznym nabożeństwom słowa Bożego, z poszanowaniem istniejących reguł i różnych tradycji.[156] Nabożeństwa te służą sprawie ekumenizmu, a gdy są przeżywane zgodnie z ich prawdziwym znaczeniem, są ważnymi chwilami autentycznej modlitwy, w której można prosić Boga o przyśpieszenie nadejścia upragnionego dnia, w którym wszyscy będziemy mogli przystąpić do tego samego stołu i pić z jednego kielicha. Choć jednak organizowanie tych spotkań jest słuszne i godne pochwały, to trzeba dbać, by nie były one proponowane wiernym zamiast uczestnictwa we Mszy św. w nakazane dni świąteczne.

W studium i modlitwie dostrzegamy wyraźnie również te aspekty, które należy pogłębić i które nas jeszcze oddalają, jak na przykład zrozumienie autorytatywnego podmiotu interpretacji w Kościele oraz decydująca rola Urzędu Nauczycielskiego.[157] Ponadto chciałbym podkreślić to, co powiedzieli ojcowie synodalni o znaczeniu tłumaczeń Biblii na różne języki w tej pracy ekumenicznej. Wiemy bowiem, że tłumaczenie tekstu nie jest zabiegiem czysto mechanicznym, ale w pewnym sensie jest częścią procesu interpretacji. Odnośnie do tego czcigodny Jan Paweł II stwierdził: „Kto pamięta, że dysputy wokół Pisma świętego bardzo przyczyniły się do podziałów, zwłaszcza na Zachodzie, potrafi zrozumieć, jak ważny krok naprzód stanowią te wspólne przekłady».[158] Dlatego wspieranie wspólnych przekładów Biblii należy do działalności ekumenicznej. Pragnę tu podziękować wszystkim, którzy angażują się w tę ważną działalność i zachęcić ich do kontynuowania dzieła.

Następstwa w zakresie programu studiów teologicznych

47. Innym następstwem właściwej hermeneutyki wiary jest konieczność ukazania jej implikacji w zakresie formacji egzegetycznej i teologicznej, w szczególności tych, którzy są kandydatami do kapłaństwa. Należy zadbać o to, aby studium Pisma świętego stanowiło naprawdę duszę teologii, ponieważ w nim rozpoznaje się słowo Boże, mówiące dzisiaj do świata, do Kościoła i do każdego osobiście. Jest rzeczą ważną, aby wskazane w n. 12 Konstytucji dogmatycznej Dei verbum kryteria były rzeczywiście brane pod uwagę i zgłębiane. Należy wystrzegać się kultywowania koncepcji badań naukowych uważających się za neutralne wobec Pisma świętego. Dlatego oprócz studiowania języków, w których została napisana Biblia, oraz odpowiednich metod interpretacyjnych, studenci muszą rozwijać głębokie życie duchowe, co pozwoli im uświadomić sobie, że Pismo można zrozumieć tylko wtedy, kiedy się nim żyje.

W tej perspektywie zalecam, aby studium słowa Bożego, przekazanego i spisanego, przebiegało zawsze w głębokim duchu kościelnym, w należyty sposób uwzględniając w formacji akademickiej wypowiedzi na ten temat Urzędu Nauczycielskiego, który „nie jest ponad słowem Bożym, lecz jemu służy, nauczając jedynie tego, co zostało przekazane. Z nakazu Bożego i przy pomocy Ducha Świętego pobożnie słucha on Bożego słowa, święcie strzeże i wiernie wykłada".[159] Dlatego trzeba się troszczyć o to, żeby studiom towarzyszyła świadomość, że „święta Tradycja, Pismo święte i Urząd Nauczycielski Kościoła według mądrego Bożego postanowienia tak ściśle łączą się ze sobą i zespalają, że jedno bez pozostałych nie może istnieć".[160] Wyrażam zatem życzenie, aby zgodnie z nauczaniem Soboru Watykańskiego II, studium Pisma świętego, czytanego w komunii Kościoła powszechnego, naprawdę stało się niejako duszą studium teologicznego.[161]

Święci i interpretacja Pisma

48. Interpretacja Pisma świętego nie byłaby pełna, gdybyśmy nie wysłuchali również tych, którzy naprawdę żyli słowem Bożym, czyli świętych.[162] Istotnie, „viva lectio est vita bonorum".[163] Najgłębsza interpretacja Pisma pochodzi bowiem od tych, którzy pozwolili się kształtować słowu Bożemu przez słuchanie go, czytanie i wytrwałe rozważanie.

Z pewnością nieprzypadkowo wielkie duchowości, które naznaczyły dzieje Kościoła, zrodziły się dzięki wyraźnemu odniesieniu do Pisma. Myślę na przykład o św. Antonim Opacie, którego poruszyły słowa Chrystusa: „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!" (Mt 19, 21).164 Nie mniej sugestywny jest św. Bazyli Wielki, który w dziele Moralia zapytuje się: „Co jest właściwością wiary? Całkowita i niewątpliwa pewność prawdy słów natchnionych przez Boga. (...) Co jest właściwością wiernego? Kształtowanie się z tą całkowitą pewnością według znaczenia słów Pisma i nieodważenie się, by coś ująć lub dodać".[165]

Św. Benedykt w swojej Regule wskazuje na Pismo święte jako „najprostszą normę życia człowieka".[166] Św. Franciszek z Asyżu – pisze Tomasz z Celano – „słysząc, że uczniowie Chrystusa nie powinni posiadać ani złota, ani srebra, ani pieniędzy, ani nie zabierać w drogę torby, chleba i laski, ani nie mieć sandałów, ani dwóch sukien... zaraz wykrzyknął, radując się w Duchu Świętym: Tego chcę, o to proszę, to pragnę gorąco czynić całym sercem!".167 Św. Klara z Asyżu dokładnie naśladuje życie Franciszka: „Oto jest reguła zakonu sióstr ubogich: zachowywać świętą Ewangelię Pana naszego Jezusa Chrystusa".[168] A św. Dominik Guzmán „wszędzie w słowach i czynach okazywał się mężem ewangelicznym"[169] i chciał, żeby takimi byli również jego bracia kaznodzieje, „ludźmi ewangelicznymi".[170]

Św. Teresa od Jezusa, karmelitanka, która w swoich pismach nieustannie nawiązuje do obrazów biblijnych, by objaśnić swoje doświadczenie mistyczne, wspomina, że sam Jezus jej objawia, iż „całe zło świata bierze się z braku jasnego poznania prawdy Pisma świętego.[171] Św. Teresa od Dzieciątka Jezus odkrywa w Miłości swoje osobiste powołanie podczas rozważania Pism, w szczególności rozdziałów 12 i 13 Pierwszego Listu do Koryntian.[172] Ta święta karmelitanka opisuje zafascynowanie Pismem świętym: „Zaledwie skieruję spojrzenie na Ewangelię świętą, natychmiast oddycham wonią życia Jezusa i wiem, w którą biec stronę".[173]

Każdy święty jest jakby promieniem światła wychodzącym ze słowa Bożego. Mamy tu na myśli również św. Ignacego Loyolę i jego poszukiwanie prawdy oraz rozeznanie duchowe; św. Jana Bosko i jego pasję do wychowywania młodzieży; św. Jana Marię Vianneya i jego świadomość wielkości kapłaństwa jako daru i zadania; św. Pio z Pietrelciny, który był narzędziem Bożego miłosierdzia; św. Józefa Marię Escrivá i jego przepowiadanie o powszechnym powołaniu do świętości; bł. Teresę z Kalkuty, misjonarkę miłości Bożej do najmniejszych; a także męczenników nazizmu i komunizmu, reprezentowanych z jednej strony przez św. Teresę Benedyktę od Krzyża (Edytę Stein), mniszkę karmelitankę, a z drugiej przez bł. Alojzego Stepinaca, kardynała, arcybiskupa Zagrzebia.

49. W pewien sposób świętość związana ze słowem Bożym wpisuje się zatem w tradycję prorocką, w której słowo Boże posługuje się życiem proroka. W tym sensie świętość w Kościele jest hermeneutyką Pisma, od której nikt nie może abstrahować. Ten sam Duch Święty, który natchnął świętych autorów, pobudza świętych, by oddali życie dla Ewangelii. Uczenie się od nich jest niezawodną drogą do żywej i skutecznej hermeneutyki słowa Bożego.

Bezpośrednie świadectwo tego związku między słowem Bożym i świętością mieliśmy podczas XII Zgromadzenia Synodu, gdy 12 października 2008 roku na Placu św. Piotra odbywała się kanonizacja czterech nowych świętych: kapłana Kajetana Errica, założyciela Zgromadzenia

Misjonarzy Najświętszych Serc Jezusa i Maryi; matki Marii Bernardy Bütler, urodzonej w Szwajcarii, misjonarki w Ekwadorze i Kolumbii; siostry Alfonsy od Niepokalanego Poczęcia, pierwszej świętej kanonizowanej urodzonej w Indiach; młodej świeckiej Ekwadorki Narcyzy od Jezusa Martillo Morán. Swoim życiem dali oni świadectwo światu i Kościołowi o nieustannej płodności Ewangelii Chrystusa.

Prośmy Pana, aby przez wstawiennictwo tych świętych, kanonizowanych właśnie w dniach zgromadzenia synodalnego poświęconego słowu Bożemu, nasze życie stało się tą „ziemią żyzną", na której Boski Siewca może siać słowo, by wydało w nas owoc świętości „trzydziestokrotny, sześćdziesięciokrotny i stokrotny" (Mk 4, 20).

CZĘŚĆ DRUGA - VERBUM IN ECCLESIA

„Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi" (J 1, 12)

SŁOWO BOŻE I KOŚCIÓŁ

Kościół przyjmuje Słowo

50. Pan wypowiada swoje Słowo, aby przyjęli Je ci, którzy zostali stworzeni właśnie „przez" to samo Słowo. „Przyszło do swojej własności" (J 1, 11); od początku Słowo nie jest nam obce, a stworzenie i życie Boże miały być w zażyłych stosunkach. Prolog czwartej Ewangelii mówi o odrzuceniu Słowa Bożego przez „swoich", którzy „Go nie przyjęli" (J 1, 11). Nie przyjąć Go znaczy nie słuchać Jego głosu, nie podporządkować się Logosowi. Natomiast tam, gdzie człowiek, choć ułomny i grzeszny, otwiera się szczerze na spotkanie z Chrystusem, rozpoczyna się radykalna przemiana: „Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi" (J 1, 12). Przyjąć Słowo znaczy pozwolić, by nas kształtowało, ażebyśmy mocą Ducha Świętego upodobnili się do Chrystusa, do „Jednorodzonego Syna przychodzącego od Ojca" (por. J 1, 14). Jest to początek nowego stworzenia, rodzi się nowe stworzenie, nowy lud. Ci, którzy wierzą, czyli ci, którzy są posłuszni wierze, „z Boga się narodzili" (J 1, 13), stają się uczestnikami Boskiego życia: „synami w Synu" (por. Ga 4, 5-6; Rz 8, 14-17).

Św. Augustyn, komentując ten passus Janowej Ewangelii, mówi obrazowo: „stałeś się przez Słowo, ale jest konieczne, abyś przez Słowo stał się na nowo".[174] Zarysowuje się tu oblicze Kościoła jako rzeczywistości określonej przez przyjęcie Słowa Bożego, które stając się ciałem, przyszło zamieszkać wśród nas (por. J 1, 14). To zamieszkanie Boga wśród ludzi, to shekinah zapowiedziane w Starym Testamencie (por. Wj 26, 1), dokonuje się teraz przez defi nitywne przebywanie Boga z ludźmi w Chrystusie.

Stała obecność Chrystusa w życiu Kościoła

51. Relacji między Chrystusem, Słowem Ojca, i Kościołem nie można pojmować w kategoriach zwykłego wydarzenia z przeszłości, lecz jest to żywotna relacja, do której nawiązania powołany jest z osobna każdy wierny. Mówimy bowiem o obecności Słowa Bożego wśród nas dzisiaj: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata" (Mt 28, 20). Papież Jan Paweł II stwierdził: „Stała obecność Chrystusa przy człowieku każdej epoki urzeczywistnia się w Jego ciele, którym jest Kościół. Dlatego Chrystus obiecał swoim uczniom Ducha Świętego, który miał im «przypomnieć» i wyjaśnić Jego przykazania (por. J 14, 26), i stać się źródłem nowego życia w świecie (por. J 3, 5-8; Rz 8, 1-13)".[175] Konstytucja dogmatyczna Dei verbum wyraża tę tajemnicę, posługując się biblijnym obrazem dialogu oblubieńców: „Bóg, który niegdyś przemówił, bezustannie rozmawia z Oblubienicą swego umiłowanego Syna, a Duch Święty, dzięki któremu żywy głos Ewangelii rozbrzmiewa w Kościele, a przez Kościół w świecie, doprowadza wierzących do całej prawdy i sprawia, że słowo Chrystusa przebywa w nich obficie (por. Kol 3, 16)".[176]

Oblubienica Chrystusa, nauczycielka słuchania, również dzisiaj powtarza z wiarą: „mów, o Panie, Twój Kościół Cię słucha".177 Dlatego Konstytucja dogmatyczna Dei verbum zaczyna się od słów: „Sobór Święty ze czcią słuchając słowa Bożego i ufnie je głosząc...".[178] Faktycznie jest to dynamiczna definicja życia Kościoła: „Tymi słowami Sobór wskazuje cechę wyróżniającą Kościół: jest on wspólnotą, która słucha słowa Bożego i je głosi. Kościół nie żyje samym sobą, lecz Ewangelią, z której zawsze i wciąż na nowo czerpie wskazania na dalszą drogę. Tylko ten, kto przede wszystkim słucha słowa Bożego, może stać się później jego głosicielem - te słowa powinien wziąć sobie do serca i odnieść do siebie każdy chrześcijanin".[179] W słowie Bożym, głoszonym i słuchanym, oraz w sakramentach Jezus mówi dzisiaj, tu i teraz, do każdego z nas: „Ja jestem twój, daję się tobie", aby człowiek mógł Go przyjąć i odpowiedzieć, mówiąc: „ja jestem Twój".[180] Tym samym Kościół jawi się jako środowisko, w którym dzięki łasce możemy doświadczyć tego, o czym mówi Prolog św. Jana: „Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi" (J 1, 12).

LITURGIA UPRZYWILEJOWANĄ PRZESTRZENIĄ SŁOWA BOŻEGO

Słowo Boże w świętej liturgii

52. Patrząc na Kościół jako „dom Słowa",[181] trzeba przede wszystkim skupić uwagę na świętej liturgii. Jest to bowiem uprzywilejowane środowisko, w którym Bóg przemawia do nas w teraźniejszości naszego życia; przemawia dziś do swego ludu, który słucha i odpowiada. Każda czynność liturgiczna jest ze swej natury przesycona Pismem świętym. Jak stwierdza Konstytucja Sacrosanctum Concilium, „Pismo święte ma doniosłe znaczenie w sprawowaniu liturgii. Z niego bowiem pochodzą czytania, które wyjaśnia się w homilii, oraz psalmy przeznaczone do śpiewu. Z niego czerpią natchnienie i ducha prośby, modlitwy i pieśni liturgiczne. W nim też trzeba szukać sensu czynności i znaków".[182]

Co więcej, należy powiedzieć, że sam Chrystus „jest obecny w swoim słowie, bo gdy w Kościele czyta się Pismo święte, On sam przemawia".[183] Istotnie, „sprawowanie liturgii staje się ciągłym, pełnym i skutecznym głoszeniem słowa Bożego. Słowo Boże nieustannie głoszone w liturgii jest ciągle żywe i skuteczne dzięki mocy Ducha Świętego oraz objawia czynną miłość Ojca w jej niesłabnącej skuteczności w stosunku do ludzi".[184] Kościół zawsze dawał bowiem wyraz świadomości, że w czynności liturgicznej słowo Boże łączy się z wewnętrznym działaniem Ducha Świętego, który sprawia, że działa ono w sercu wiernych. W rzeczywistości to dzięki Parakletowi „słowo Boże staje się fundamentem czynności liturgicznej, normą i wsparciem dla całego życia. Działanie Ducha Świętego (...) zaszczepia w serce każdego z uczestników to, co podczas proklamacji słowa Bożego jest głoszone całemu zgromadzeniu wiernych, umacnia jedność wszystkich, podtrzymuje różnorakie dary łaski i dodaje siły do wypełnienia wielorakich zadań".[185]

Dlatego należy pojąć i wykorzystać zasadniczą wartość, jaką czynność liturgiczna ma dla zrozumienia słowa Bożego. W pewnym sensie punktem odniesienia hermeneutyki wiary dotyczącej Pisma świętego powinna być zawsze liturgia, w której słowo Boże jest celebrowane jako aktualne i żywe słowo: „Kościół w liturgii zachowuje wiernie ten sposób odczytywania i tłumaczenia Pisma świętego, jaki stosował sam Chrystus, który wzywał do badania całego Pisma świętego z punktu widzenia „dzisiaj" tego wydarzenia, jakim był On sam".[186]

Widać to również w mądrej pedagogii Kościoła, który głosi Pismo święte i słucha go w rytmie roku liturgicznego. To głoszenie i słuchanie słowa Bożego w czasie ma miejsce w szczególności w Eucharystii oraz w Liturgii Godzin. W centrum wszystkiego jaśnieje Misterium Paschalne, z którym są powiązane wszystkie tajemnice Chrystusa oraz dziejów zbawienia, urzeczywistniające się sakramentalnie: „W ten sposób obchodząc misteria odkupienia, Kościół otwiera bogactwo zbawczych czynów i zasług swojego Pana, tak że one uobecniają się niejako w każdym czasie, aby wierni zetknęli się z nimi i dostąpili łaski zbawienia".[187] Wzywam więc pasterzy Kościoła i współpracowników duszpasterskich do takiego formowania wszystkich wiernych, by potrafili rozsmakowywać się w głębokim sensie słowa Bożego, przedstawianego w liturgii podczas całego roku i ukazującego podstawowe tajemnice naszej wiary. Od tego uzależnione jest również właściwe podejście do Pisma świętego.

Pismo święte i sakramenty

53. Poruszając temat wartości liturgii dla zrozumienia słowa Bożego, Synod Biskupów chciał również podkreślić związek między Pismem świętym i działaniem sakramentalnym. Nader stosowne jest zgłębienie więzi między słowem i sakramentem, zarówno w działalności duszpasterskiej Kościoła, jak w badaniach teologicznych.[188] Z pewnością „liturgia Słowa jest decydującym elementem w sprawowaniu każdego sakramentu Kościoła";[189] jednakże w praktyce duszpasterskiej wierni nie są zawsze świadomi tej więzi ani nie dostrzegają jedności gestu i słowa.

Jest „zadaniem kapłanów i diakonów, zwłaszcza gdy sprawują sakramenty, ukazać jedność, jaką tworzą słowo i sakrament w posłudze Kościoła».[190] W relacji między słowem i gestem sakramentalnym uwidocznia się bowiem w formie liturgicznej działanie Boga w historii poprzez

sprawczy charakter samego słowa. W historii zbawienia nie ma bowiem rozdziału między tym, co Bóg mówi, i tym, czego dokonuje; Jego słowo jest żywe i skuteczne (por. Hbr 4, 12), na co zresztą wskazuje znaczenie hebrajskiego wyrażenia dabar. Podobnie w czynności liturgicznej mamy do czynienia z Jego słowem urzeczywistniającym to, co mówi. Wychowując lud Boży do odkrycia sprawczego charakteru słowa Bożego w liturgii, pomaga się mu również w zrozumieniu działania Boga w historii zbawienia i w osobistych dziejach każdego, kto do niego przynależy.

Słowo Boże i Eucharystia

54. To, co mówimy ogólnie o relacji między słowem i sakramentami, ma głębsze znaczenie w odniesieniu do celebracji eucharystycznej. Wewnętrzna jedność słowa Bożego i Eucharystii zakorzeniona jest zresztą w świadectwie Pisma świętego (por. J 6; Łk 24), poświadczona przez Ojców Kościoła i potwierdzona przez Sobór Watykański II.191 Pomyślmy tu o wielkiej mowie Jezusa o chlebie życia, wygłoszonej w synagodze w Kafarnaum (por. J 6, 22-69), zawierającej w tle porównanie Mojżesza z Jezusem – tego, który rozmawiał twarzą w twarz z Bogiem (por. Wj 3, 11), z Tym, który objawił Boga (por. J 1, 18). Mowa o chlebie nawiązuje bowiem do Bożego daru, jaki Mojżesz otrzymał dla swojego ludu, w postaci manny na pustyni, a którym w rzeczywistości jest Torah – słowo Boże, które pozwala żyć (por. Ps 119 [118]; Prz 9, 5).

Jezus urzeczywistnia prastarą figurę w sobie: „chlebem Bożym jest Ten, który z nieba zstępuje i życie daje światu. (…) Ja jestem chlebem życia" (J 6, 33-35). Tutaj „Prawo stało się Osobą. W spotkaniu z Jezusem karmimy się, można by powiedzieć, samym żywym Bogiem, rzeczywiście pożywamy „chleb z nieba".[192] W mowie w Kafarnaum Janowy Prolog zostaje pogłębiony: jeśli w nim Boży Logos staje się ciałem, tutaj ciało to staje się „chlebem" danym za życie świata (por. J 6, 51), co stanowi nawiązanie do daru, który Jezus uczyni z siebie w tajemnicy krzyża, a co potwierdzają słowa o Jego krwi danej do „picia" (por. J 6, 53). I tak w tajemnicy Eucharystii zostaje ukazane, co jest prawdziwą manną, prawdziwym chlebem z nieba: jest nim Boży Logos, który stał się ciałem, który dał samego siebie za nas w Tajemnicy Paschalnej.

Opowiadanie św. Łukasza o uczniach z Emaus pozwala nam posunąć się jeszcze dalej w refleksji na temat związku między słuchaniem słowa i łamaniem chleba (por. Łk 24, 13-35). Jezus podszedł do nich nazajutrz po szabacie, słuchał, jak mówili o swojej zawiedzionej nadziei; idąc z nimi, „wykładał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego" (Łk 24, 27). Obaj uczniowie zaczynają patrzeć w nowy sposób na Pisma wraz z Wędrowcem, który wykazuje niezwykłą znajomość ich życia. To, co wydarzyło się w tamtych dniach, nie jawi się już jako porażka, ale jako spełnienie i nowy początek. Jednak nawet te słowa nie wydają się jeszcze wystarczać dwom uczniom. Ewangelia Łukasza mówi nam, że „otworzyły się im oczy i poznali Go" (Łk 24, 31) dopiero wtedy, gdy Jezus wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dał im, wcześniej natomiast „oczy ich były jakby przesłonięte, tak że Go nie poznali" (Łk 24, 16). Obecność Jezusa, najpierw Jego słowa, a potem gest łamania chleba pozwoliły uczniom rozpoznać Go; mogą jeszcze raz i na nowo poczuć to, co już wcześniej z Nim przeżyli: „Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?" (Łk 24, 32).

55. Z tych przekazów widzimy, że samo Pismo daje nam wskazówki, pozwalające dostrzec jego nierozerwalny związek z Eucharystią. „Dlatego zawsze trzeba mieć na uwadze to, że słowo

Boże, odczytywane i głoszone przez Kościół w liturgii, prowadzi do ofiary przymierza i uczty łaski, to jest do Eucharystii".[193] Słowo i Eucharystia tak ściśle przynależą do siebie, że nie można zrozumieć pierwszego bez drugiej: słowo Boże staje się sakramentalnym ciałem w wydarzeniu eucharystycznym. Eucharystia otwiera nas na zrozumienie Pisma świętego, tak jak Pismo święte oświeca i wyjaśnia tajemnicę eucharystyczną. Faktycznie, jeśli nie uzna się, że Pan jest realnie obecny w Eucharystii, rozumienie Pisma pozostaje niepełne. Dlatego „Kościół zawsze otaczał i pragnie otaczać słowo Boże i misterium eucharystyczne tą samą czcią, choć nie tymi samymi oznakami kultu. Idąc za przykładem swego Założyciela, nigdy nie zaprzestał sprawowania Paschalnego Misterium, lecz gromadził się, aby czytać to, „co było o Nim we wszystkich pismach" (Łk 24, 27), oraz urzeczywistniać dzieło zbawienia przez sprawowanie pamiątki Pańskiej i sakramentów".[194]

Sakramentalność słowa

56. Ponowne odkrycie sprawczego charakteru słowa Bożego w działaniu sakramentalnym i pogłębienie związku Słowa z Eucharystią wiodą nas do znaczącego tematu, który wyłonił się podczas Zgromadzenia Synodu, a dotyczy sakramentalności słowa.[195] Warto w tym kontekście przypomnieć, że papież Jan Paweł II mówił o „sakramentalnym horyzoncie Objawienia, a w szczególny sposób o znaku eucharystycznym, w którym nierozerwalna jedność między rzeczywistością a jej znaczeniem pozwala uzmysłowić sobie głębię tajemnicy".[196] Rozumiemy zatem, że źródłem sakramentalności słowa Bożego jest właśnie tajemnica wcielenia: „Słowo stało się ciałem" (J 1, 14), rzeczywistość objawionej tajemnicy staje się dla nas dostępna w „ciele" Syna. W ten sposób słowo Boże może być postrzegane przez wiarę za pośrednictwem „znaku", którym są słowa i ludzkie gesty. Wiara więc rozpoznaje słowo Boże, przyjmując gesty i słowa, w których On sam się nam ukazuje.

Sakramentalny horyzont Objawienia wskazuje zatem na okoliczności historyczno-zbawcze, w których Słowo Boże wkracza w czas i przestrzeń, stając się interlokutorem człowieka wezwanego do przyjęcia w wierze Jego daru. Sakramentalność słowa staje się zatem zrozumiała przez analogię do rzeczywistej obecności Chrystusa pod konsekrowanymi postaciami chleba i wina.[197] Przystępując do ołtarza i uczestnicząc w Uczcie Eucharystycznej, rzeczywiście przyjmujemy w Komunii ciało i krew Chrystusa. Głoszenie słowa Bożego podczas celebracji pociąga za sobą uznanie, że sam Chrystus jest obecny i mówi do nas,[198] abyśmy Go przyjęli. Na temat sposobu, w jaki należy odnosić się zarówno do Eucharystii, jak i słowa Bożego, św. Hieronim pisze: „Czytamy Pisma święte. Myślę, że Ewangelia jest ciałem Chrystusa; myślę, że Pisma święte to Jego nauczanie. A kiedy On mówi: „Jeżeli nie będziecie jedli Ciała Syna Człowieczego ani pili Krwi Jego" (J 6, 53), to chociaż te słowa można rozumieć w odniesieniu do Tajemnicy [eucharystycznej], niemniej jednak ciało Chrystusa i Jego krew są prawdziwie słowem Pisma, są nauczaniem Bożym. Kiedy obcujemy z Tajemnicą [eucharystyczną], i upada okruszyna, czujemy się zagubieni. Kiedy zaś słuchamy słowa Bożego i do naszych uszu przenika słowo Boże oraz ciało Chrystusa i Jego krew, a my myślimy o czym innym, na jakież wielkie niebezpieczeństwo się narażamy?".[199] Chrystus, rzeczywiście obecny pod postaciami chleba i wina, w analogiczny sposób jest obecny w Słowie głoszonym w liturgii.

Zgłębianie sensu sakramentalności słowa Bożego może więc sprzyjać lepszemu zrozumieniu jednolitości tajemnicy Objawienia w „czynach i słowach wewnętrznie ze sobą połączonych”,[200] przynosząc pożytek życiu duchowemu wiernych i działalności duszpasterskiej Kościoła.

Pismo święte i Lekcjonarz

57. Uwydatniając związek Słowa z Eucharystią, Synod słusznie przypomniał także o niektórych aspektach celebracji, ściśle związanych z posługą słowa. Chciałbym przede wszystkim zwrócić uwagę na to, jak ważny jest Lekcjonarz. Reforma postulowana przez Sobór Watykański II [201] przyniosła owoce, udostępniając w szerszym zakresie Pismo święte, które jest czytane wielokrotnie zwłaszcza w liturgii niedzielnej. Obecna struktura często prezentuje najważniejsze teksty Pisma, a także sprzyja zrozumieniu jedności planu Bożego, wskazując powiązania między czytaniami Starego i Nowego Testamentu, „ześrodkowane na Chrystusie i Jego Misterium Paschalnym”.[202] Pewne wciąż istniejące trudności w uchwyceniu związków między czytaniami z obydwu Testamentów trzeba rozpatrywać w świetle lektury kanonicznej, czyli wewnętrznej jedności całej Biblii. Tam gdzie występuje taka potrzeba, właściwe urzędy powinny zająć się opublikowaniem materiałów pomocniczych, ułatwiających zrozumienie powiązania proponowanych przez Lekcjonarz czytań, które w całości muszą być proklamowane w zgromadzeniu liturgicznym, tak jak przewiduje liturgia dnia. Inne ewentualne problemy i trudności należy zgłaszać Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów. Nie powinniśmy również zapominać, że aktualny Lekcjonarz obrządku łacińskiego ma też znaczenie ekumeniczne, ponieważ posługują się nim i cenią go sobie także wyznania nie będące jeszcze w pełnej komunii z Kościołem katolickim.

Inaczej przedstawia się problem Lekcjonarza w liturgiach katolickich Kościołów Wschodnich, a Synod prosi o jego „autorytatywną analizę”,[203] zgodnie z tradycją i kompetencjami Kościołów sui iuris i z uwzględnieniem również w tym przypadku kontekstu ekumenicznego.

Proklamacja słowa Bożego i posługa lektoratu

58. Już podczas zgromadzenia synodalnego poświęconego Eucharystii proszono o większą dbałość o czytanie słowa Bożego.[204] Jak wiadomo, o ile Ewangelia czytana jest przez kapłana lub diakona, o tyle czytanie pierwszego i drugiego fragmentu Pisma świętego w tradycji łacińskiej zlecane jest lektorowi, mężczyźnie lub kobiecie. W tej kwestii pragnę być rzecznikiem ojców synodalnych, którzy także przy tej okazji podkreślili, że potrzebne jest przygotowanie - przez odpowiednią formację[205] - do pełnienia munus lektora podczas celebracji liturgicznej,[206] a szczególnie do lektoratu, który w rycie łacińskim jest ministerium świeckich. Konieczne jest, aby lektorzy pełniący tę posługę, nawet jeśli nie zostali dla niej ustanowieni, byli naprawdę odpowiednio i starannie przygotowani. Powinno być to zarówno przygotowanie biblijne i liturgiczne, jak i techniczne: „Formacja biblijna zmierza do tego, aby lektorzy potrafi li zrozumieć czytania w ich własnym kontekście oraz w świetle wiary pojmować istotną treść orędzia Objawienia.

Formacja liturgiczna winna lektorom zapewnić pewną znajomość sensu struktury liturgii słowa oraz związków między liturgią słowa i liturgią eucharystyczną. Przygotowanie techniczne ma na celu przyswojenie lektorom umiejętności publicznego czytania zarówno żywym głosem, jak i za pomocą współczesnych urządzeń nagłaśniających».[207]

Znaczenie homilii

59. „W odniesieniu do słowa Bożego poszczególnym członkom przysługują różne obowiązki i funkcje: wierni słuchają słowa i nad nim rozmyślają, ale tylko ci je wyjaśniają, do których należy posługa nauczania wynikająca ze święceń, albo którym ta posługa została specjalnie powierzona»,[208] to znaczy biskupi, prezbiterzy i diakoni. Jest zatem zrozumiałe, dlaczego Synod poświęcił tematowi homilii tak wiele uwagi. Już w posynodalnej adhortacji apostolskiej Sacramentum caritatis przypomniałem, że „ze względu na wagę słowa Bożego, rodzi się konieczność poprawienia jakości homilii. Jest ona bowiem „częścią czynności liturgicznej"; ma za zadanie dopomagać pełnemu zrozumieniu oraz oddziaływaniu słowa Bożego na życie wiernych".[209] Homilia uaktualnia przesłanie Pisma świętego, ażeby wierni mogli odkryć obecność i skuteczność słowa Bożego w swoim codziennym życiu. Powinna ona ułatwić zrozumienie sprawowanej tajemnicy, zachęcić do misji, przygotowując zgromadzenie do wyznania wiary, modlitwy powszechnej i liturgii eucharystycznej. Niech więc to zadanie naprawdę wezmą sobie do serca ci, których specyficzną posługą jest głoszenie Słowa.

Trzeba unikać homilii ogólnych i abstrakcyjnych, przysłaniających prostotę słowa Bożego, jak również bezużytecznych dywagacji, które mogą prowadzić do skupienia uwagi bardziej na kaznodziei niż na istocie ewangelicznego orędzia. Dla wiernych musi być jasne, że kaznodziei zależy na ukazaniu Chrystusa, który powinien być w centrum każdej homilii. Dlatego trzeba, aby kaznodzieje „pozostawali w zażyłości" i często obcowali ze świętym tekstem;[210] powinni przygotowywać się do homilii na medytacji i modlitwie, aby przepowiadali z przekonaniem i pasją. Zgromadzenie synodalne zachęcało, aby zadawać sobie zawsze następujące pytania: „Co mówią czytane teksty? Co mówią mnie samemu? Co mam powiedzieć wspólnocie w odniesieniu do jej konkretnej sytuacji?".[211] Kaznodzieja powinien „jako pierwszy odnieść do siebie słowo Boże, które głosi",[212] ponieważ – jak mówi św. Augustyn – „niewątpliwie bezowocne jest działanie tego, kto przepowiada na zewnątrz słowo Boże, a nie słucha go w swoim wnętrzu".[213]

Trzeba ze szczególną dbałością przygotowywać homilię niedzielną i świąteczną; ale nie należy też zapominać o tym, by w ciągu tygodnia podczas Mszy świętej cum populo, jeżeli to możliwe, przedstawiać krótkie refleksje, dostosowane do sytuacji, aby wierni mogli przyjąć usłyszane słowo i by wydało ono owoce.

Potrzeba Dyrektorium homiletycznego

60. Przepowiadanie słowa Bożego z właściwym odniesieniem do Lekcjonarza jest naprawdę sztuką, którą należy kultywować. Zatem nawiązując do tego, o co prosił poprzedni Synod[214] w odniesieniu do Kompendium eucharystycznego,[215] zwracam się z prośbą do kompetentnych władz, aby pomyślano również o odpowiednich narzędziach i materiałach, które pomogą kapłanom w jak najlepszym wypełnianiu ich zadania, takich jak na przykład Dyrektorium homiletyczne, w którym kaznodzieje będą mogli znaleźć pomoc przydatną w przygotowywaniu się do pełnienia swojej posługi.

Jak nam przypomina św. Hieronim, przepowiadaniu powinno towarzyszyć świadectwo własnego życia: „Twoje czyny niech nie zadają kłamu twym słowom, aby nie zdarzyło się tak, że kiedy głosisz nauki w kościele, ktoś skomentuje w duchu: „Dlaczego więc ty sam tak nie postępujesz?" (...) W wypadku kapłana Chrystusowego

umysł i słowo muszą się zgadzać".[216]

Słowo Boże, pojednanie i namaszczenie chorych

61. Choć w centrum relacji między słowem Bożym i sakramentami znajduje się niewątpliwie Eucharystia, to należy jednak podkreślić znaczenie Pisma świętego także w innych sakramentach, w szczególności w tych, które wiążą się z uzdrowieniem, czyli w sakramencie pojednania albo pokuty oraz w sakramencie namaszczenia chorych. Często w sprawowaniu tych sakramentów zaniedbuje się odniesienie do Pisma świętego. Trzeba natomiast zapewnić mu należne miejsce. Nie należy bowiem nigdy zapominać, że „słowo Boże jest słowem pojednania, ponieważ w nim Bóg pojednał ze sobą wszystko (por. 2 Kor 5, 18-20; Ef 1, 10). Miłosierne przebaczenie Boże, którego wcieleniem jest Jezus, podnosi grzesznika".[217] Słowo Boże „oświeca wiernego do poznania swoich grzechów, wzywa go do nawrócenia i napełnia go ufnością w miłosierdzie Boże".[218] Dla pogłębienia pojednawczej mocy słowa Bożego zaleca się, aby każdy penitent przygotował się do spowiedzi rozważając odpowiedni fragment Pisma świętego, i miał możliwość rozpoczęcia spowiedzi od czytania lub wysłuchania przestrogi biblijnej, w zależności od tego, co przewiduje jego własny obrządek. Dobrze jest też, żeby wyrażając skruchę, penitent użył „formuły złożonej ze słów Pisma świętego",[219] przewidzianej przez obrzędy. Kiedy to możliwe, dobrze jest, by w szczególnych momentach roku albo, gdy wydaje się to stosowne, indywidualna spowiedź większej liczby penitentów odbywała się w ramach nabożeństwa pokutnego, jak przewiduje rytuał, z poszanowaniem różnych tradycji liturgicznych, podczas którego można poświęcić więcej czasu na liturgię Słowa z użyciem odpowiednich czytań.

Również jeżeli chodzi o sakrament namaszczenia chorych, nie należy zapominać, że „moc uzdrawiająca słowa Bożego jest dla tego, kto słucha, żywym wezwaniem do osobistego nawrócenia".[220] Liczne stronice Pisma świętego opisują pociechę, umocnienie i uzdrowienie, będące efektem działania Boga. Zwłaszcza trzeba pamiętać, że Jezusowi bliscy byli cierpiący i że On sam, wcielone Słowo Boże, wziął na siebie nasze boleści i cierpiał z miłości do człowieka, nadając tym samym sens chorobie i śmierci. Byłoby dobrze, gdyby w parafiach, a zwłaszcza

w szpitalach, w zależności od okoliczności, udzielano sakramentu chorych w formie wspólnotowej. Przy tych okazjach należy poświęcić więcej czasu na celebrację Słowa i pomóc chorym wiernym w przeżywaniu z wiarą swojego cierpienia, w jedności z odkupieńczą ofiarą Chrystusa, który wyzwala nas od zła.

Słowo Boże i Liturgia Godzin

62. Jedną z form modlitwy, w których Pismo święte odgrywa główną rolę, jest niewątpliwie Liturgia Godzin. Ojcowie synodalni stwierdzili, że stanowi ona „uprzywilejowaną formę słuchania słowa Bożego, ponieważ w niej wierni stykają się z Pismem świętym oraz z żywą Tradycją Kościoła".[221] Trzeba przede wszystkim przypomnieć wielką godność teologiczną i kościelną tej modlitwy. Bowiem „w Liturgii Godzin Kościół spełnia kapłański urząd Chrystusa, składając Bogu „nieustannie" (1 Tes 5,17) ofiarę czci, to znaczy owoc warg, które wyznają Jego imię. Ta modlitwa jest głosem Oblubienicy przemawiającej do Oblubieńca. Nawet więcej, jest ona modlitwą Chrystusa i Jego Ciała skierowaną do Ojca".[222] Na ten temat Sobór Watykański II powiedział: „Wszyscy poświęcający się tej modlitwie wypełniają zadanie Kościoła i zarazem uczestniczą w najwyższym zaszczycie Oblubienicy Chrystusa, ponieważ oddając Bogu chwałę, stają przed Bożym tronem w imieniu Maki Kościoła".[223] Liturgia Godzin jako publiczna modlitwa Kościoła ukazuje chrześcijański ideał uświęcenia całego dnia, w rytmie wyznaczonym przez słuchanie słowa Bożego oraz modlitwę Psalmami, aby punktem odniesienia wszelkiej działalności było uwielbienie Boga.

Niech ci, którzy ze względu na swój stan życia są zobowiązani do odmawiania Liturgii Godzin, wiernie wypełniają ten obowiązek dla dobra całego Kościoła. Biskupi, kapłani i diakoni przygotowujący się do kapłaństwa, którym Kościół polecił jej sprawowanie, mają obowiązek codziennie odmawiać wszystkie godziny.[224] Jeżeli chodzi o obowiązek sprawowania tej liturgii w katolickich Kościołach Wschodnich sui iuris, należy stosować się do tego, co przewiduje ich prawo.[225] Ponadto zachęcam wspólnoty życia konsekrowanego, by wzorowo sprawowały Liturgię Godzin, ażeby mogły być punktem odniesienia i natchnieniem w życiu duchowym i duszpasterskim całego Kościoła.

Synod wyraził pragnienie, by bardziej upowszechnił się wśród ludu Bożego ten typ modlitwy, zwłaszcza odmawianie Jutrzni i Nieszporów. To rozpowszechnienie z pewnością pogłębi znajomość słowa Bożego wśród

wiernych. Trzeba uwydatnić również znaczenie Liturgii Godzin przewidzianej na pierwsze Nieszpory niedzieli i uroczystości, w szczególności w przypadku katolickich Kościołów Wschodnich. W tym celu zalecam, aby tam, gdzie to jest możliwe, w parafiach i wspólnotach życia zakonnego ta modlitwa była odmawiana z udziałem wiernych.

Słowo Boże i Benedykcjonał

63. Również wtedy, gdy używa się Benedykcjonału, trzeba pamiętać o przewidzianym głoszeniu, słuchaniu i wyjaśnianiu słowa Bożego za pomocą krótkich uwag. Gestu błogosławieństwa, w przypadkach przewidzianych przez Kościół i gdy proszą o nie wierni, nie należy bowiem izolować, ale winno się włączać go w odpowiednim stopniu w życie liturgiczne ludu Bożego. W tym sensie błogosławieństwo, jako prawdziwy znak święty, „nabiera sensu i skuteczności przez głoszenie słowa Bożego".[226] Ważne jest zatem korzystanie również z tych okazji, by wzbudzać w wiernych głód i pragnienie wszelkiego słowa, które pochodzi z ust Bożych (por. Mt 4, 4).

Sugestie i konkretne propozycje dotyczące animacji liturgicznej

64. Po przypomnieniu niektórych podstawowych elementów, składających się na relację między liturgią i słowem Bożym, pragnę teraz streścić i omówić pewne propozycje i sugestie wysunięte przez ojców synodalnych, aby ułatwić ludowi Bożemu coraz częstsze obcowanie ze słowem Bożym w ramach czynności liturgicznych lub w związku z nimi.

a) Celebracja słowa Bożego

65. Ojcowie synodalni wezwali wszystkich duszpasterzy do sprawowania w powierzonych im wspólnotach nabożeństw Słowa.[227] Są to uprzywilejowane okazje do spotkania z Panem. Dlatego praktyka ta przynosi wiernym wielki pożytek i należy ją uważać za ważny element duszpasterstwa liturgicznego. Owe celebracje mają istotne znaczenie w przygotowaniu niedzielnej Eucharystii, dają bowiem wiernym możliwość lepszego zaznajomienia się z bogactwem Lekcjonarza, by rozważać Pismo święte i modlić się nim, zwłaszcza w szczególnych okresach roku liturgicznego – podczas Adwentu i Bożego Narodzenia, Wielkiego Postu i Wielkanocy.

Celebrację słowa Bożego zaleca się bardzo w tych wspólnotach, w których z powodu braku kapłanów nie można sprawować Ofiary eucharystycznej w nakazane dni świąteczne. Biorąc pod uwagę wskazania dotyczące niedzielnych zgromadzeń w oczekiwaniu na kapłana,[228] sformułowane już w posynodalnej adhortacji apostolskiej Sacramentum caritatis, zalecam, aby kompetentne władze opracowały dyrektoria obrzędowe, uwzględniające doświadczenie Kościołów partykularnych. Będzie to w tych sytuacjach ułatwiać celebracje Słowa, umacniające wiarę wierzących, a zarazem uniknie się mylenia ich z celebracjami eucharystycznymi; „mają one dostarczać raczej uprzywilejowanych okazji do modlitwy, by Bóg zesłał kapłanów według swego Serca».[229]

Ojcowie synodalni zachęcali ponadto do celebracji słowa Bożego również przy okazji pielgrzymek, szczególnych świąt, misji ludowych, dni skupienia i specjalnych dni pokuty, wynagrodzenia i przebaczenia. Co do różnych form pobożności ludowej, to chociaż nie są aktami liturgicznymi i nie należy ich mylić z celebracjami liturgii, dobrze jest, by na nich się

wzorowały, a zwłaszcza by zawierały momenty przeznaczone na głoszenie i słuchanie słowa Bożego; istotnie, „w słowie biblijnym pobożność ludowa znajdzie niewyczerpane źródło natchnienia, niedościgłe wzorce modlitwy oraz owocne propozycje tematyczne”.[230]

b) Słowo i milczenie

66. Ojcowie synodalni w licznych wystąpieniach podkreślali wartość milczenia w odniesieniu do słowa Bożego i jego recepcji w życiu wiernych.[231] Słowo może być bowiem wypowiedziane i usłyszane jedynie w ciszy, zewnętrznej i wewnętrznej. Nasze czasy nie sprzyjają skupieniu i niekiedy ma się wrażenie, że oderwanie się choćby na chwilę od środków masowego przekazu budzi niemal lęk. Dlatego jest dzisiaj rzeczą konieczną wpajanie ludowi Bożemu, że milczenie jest wartością. Odkrycie na nowo, że słowo Boże odgrywa centralną rolę w życiu Kościoła, oznacza również odkrycie sensu skupienia i wewnętrznego spokoju. Wielka tradycja patrystyczna poucza nas, że tajemnice Chrystusa wiążą się z milczeniem [232] i tylko w ciszy Słowo może w nas zagościć, jak w przypadku Maryi, niewiasty, w której Słowo było nieodłącznie związane z milczeniem. Nasze liturgie powinny sprzyjać temu autentycznemu słuchaniu: Verbo crescente, verba defi ciunt.[233] Niech tę wartość uwidocznia w szczególności w liturgii Słowa, którą „należy sprawować tak, aby sprzyjała medytacji”.[234] Milczenie, kiedy jest przewidziane, należy traktować „jako część celebracji”.[235] Dlatego wzywam pasterzy, by zachęcali do znajdowania czasu na skupienie, dzięki któremu z pomocą Ducha Świętego słowo Boże jest przyjmowane w sercu.

c) Uroczyste głoszenie słowa Bożego

67. Inną propozycją wysuniętą przez Synod było nadawanie, zwłaszcza przy okazji ważnych celebracji liturgicznych, uroczystej formy czytaniu Słowa, szczególnie Ewangelii, poprzez posługiwanie się Ewangeliarzem, niesionym procesyjnie podczas wstępnych obrzędów, a następnie wnoszonym na ambonę przez diakona lub kapłana. W ten sposób pomaga się ludowi Bożemu w zrozumieniu, że „czytanie Ewangelii stanowi szczyt liturgii Słowa”.236 Idąc za wskazaniami zawartymi we Wprowadzeniu teologiczno-pastoralnym do Lekcjonarza, dobrze jest wzbogacać głoszenie słowa Bożego śpiewem, zwłaszcza Ewangelii, szczególnie przy okazji określonych uroczystości. Dobrze jest śpiewać pozdrowienie, zapowiedź początkową: „Słowa Ewangelii...”, oraz końcową: „Oto słowo Pańskie”, by podkreślić wagę tego, co jest czytane.[237]

d) Słowo Boże w świątyni chrześcijańskiej

68. By ułatwić słuchanie słowa Bożego, trzeba pamiętać też o tych środkach, które mogą pomóc wiernym w lepszym skupieniu uwagi. Dlatego konieczne jest dbanie o akustykę budynków sakralnych, z poszanowaniem norm liturgicznych i architektonicznych. „Biskupi, właściwie wspomagani, winni dbać o to, by budowane kościoły były odpowiednimi miejscami do głoszenia Słowa, medytacji i celebracji eucharystycznej. Niech również wtedy, gdy nie odbywają się czynności liturgiczne, przestrzenie sakralne będą wymowne, ukazując tajemnicę chrześcijańską w relacji do słowa Bożego”.[238]

Szczególną uwagę należy zwrócić na ambonę jako liturgiczne miejsce, z którego głoszone jest słowo Boże. Powinna być ona umieszczona w dobrze widocznym miejscu, w naturalny sposób przyciągającym uwagę wiernych podczas liturgii Słowa. Ważne jest, by miejsce to było stałe

i jako element rzeźbiarski estetycznie spójne z ołtarzem, by również w widzialny sposób wskazywać teologiczny sens podwójnego stołu – Słowa i Eucharystii. Ambona służy jedynie czytaniu tekstów mszalnych, Psalmu responsoryjnego oraz orędzia wielkanocnego; można też wygłaszać tam homilię i odczytywać intencje modlitwy wiernych.[239]

Ojcowie synodalni sugerują ponadto, by w kościołach było również stosowne miejsce, gdzie Pismo święte będzie przechowywane między celebracjami.[240] Słuszne jest bowiem, aby księga zawierająca słowo Boże miała widoczne i poczesne miejsce w świątyni chrześcijańskiej, w taki jednak sposób, by centralnym miejscem było tabernakulum, w którym przechowywany jest Najświętszy Sakrament.[241]

e) Stosowanie w liturgii wyłącznie tekstów biblijnych

69. Synod ponadto żywo potwierdził to, co zresztą już postanawia norma liturgiczna Kościoła,[242] a więc, że czytanie fragmentów Pisma świętego nigdy nie może być zastępowane innymi tekstami, niezależnie od ich znaczenia z punktu widzenia duszpasterskiego i duchowego: „żaden tekst z zakresu duchowości czy literatury nie może równać się co do wartości i bogactwa z Pismem świętym, które jest słowem Bożym".[243] Jest to bardzo stare rozporządzenie Kościoła, którego należy przestrzegać.[244] Już papież Jan Paweł II w związku z pewnymi nadużyciami zwrócił uwagę na to, jak ważne jest, by nie zastępować nigdy Pisma świętego innymi czytaniami.[245]

Przypominamy, że również Psalm responsoryjny jest słowem Bożym, którym odpowiadamy na głos Pana, i dlatego nie powinien być zastępowany innymi tekstami; wskazane jest natomiast modlenie się nim w formie śpiewanej.

f) Śpiew liturgiczny inspirowany przez Biblię

70. Gdy mówimy o dowartościowaniu słowa Bożego podczas celebracji liturgicznej należy pamiętać również o śpiewie w momentach przewidzianych przez dany obrządek i wybierać pieśni o wyraźnej inspiracji biblijnej, które dzięki harmonijnemu współbrzmieniu słów i muzyki potrafi ą wyrazić piękno słowa Bożego. Dlatego słuszne jest wykorzystywanie tych pieśni, które przekazała nam tradycja Kościoła i które odpowiadają temu kryterium. Myślę w szczególności o znaczeniu śpiewu gregoriańskiego.[246]

g) Szczególna troska o niewidomych i niesłyszących

71. W tym kontekście chciałbym również przypomnieć, że Synod zalecił szczególną troskę o tych, którym ze względów zdrowotnych trudno jest czynnie uczestniczyć w liturgii, jak na przykład niewidomi i niesłyszący. Zachęcam wspólnoty chrześcijańskie, by w miarę możliwości starały się przy pomocy odpowiednich narzędzi wychodzić naprzeciw braciom i siostrom doświadczającym tych trudności, aby również i oni mieli możliwość żywego kontaktu ze słowem Pana.[247]

SŁOWO BOŻE W ŻYCIU KOŚCIOŁA

Spotkać Słowo Boże w Piśmie świętym

72. Jeśli jest prawdą, że liturgia jest uprzywilejowanym miejscem dla głoszenia, słuchania i celebrowania słowa Bożego, jest również prawdą, że to spotkanie powinno być przygotowane w sercach wiernych, a przede wszystkim pogłębione i przyswojone. Życie chrześcijańskie cechuje bowiem w sposób zasadniczy spotkanie z Jezusem Chrystusem, który nas wzywa, byśmy za Nim poszli. Dlatego Synod Biskupów wielokrotnie podkreślał wagę duszpasterstwa we wspólnotach chrześcijańskich jako właściwym środowisku, w którym można iść drogą – indywidualnie i we wspólnocie – poznawania słowa Bożego, aby stało się ono rzeczywiście fundamentem życia duchowego. Wraz z ojcami synodalnymi wyrażam żywe pragnienie, aby nastała „nowa epoka większego umiłowania Pisma świętego przez wszystkich członków ludu Bożego, tak aby dzięki ich modlitewnej i wytrwałej lekturze pogłębiała się więź z osobą Jezusa".[248]

Na przestrzeni dziejów Kościoła święci wielokrotnie mówili o konieczności poznania Pisma świętego, by wzrastać w miłości Chrystusa. Jest to szczególnie widoczne u Ojców Kościoła. Św. Hieronim, wielki „miłośnik" słowa Bożego, zapytywał: „Czyż można żyć bez znajomości Pisma świętego, za którego pośrednictwem uczymy się poznawać samego Chrystusa, będącego życiem ludzi wierzących?"[249] Św. Hieronim był w pełni świadomy, że Biblia jest narzędziem, „za którego pomocą Bóg codziennie przemawia do wiernych".[250] I tak dawał on rzymskiej matronie Lecie następujące rady co do wychowania córki: „Upewnij się, że codziennie uczy się jakiegoś fragmentu Pisma świętego. (...) Po modlitwie niech oddaje się czytaniu, a po czytaniu modlitwie. (...) Niech zamiast klejnotów i szat jedwabnych umiłuje Boże Księgi".[251] Do nas odnosi się to, co św. Hieronim pisał do kapłana Nepocjana: „Czytaj często Boskie Pisma; co więcej, nie wypuszczaj nigdy świętej Księgi z twoich rąk. Naucz się tutaj tego, czego powinieneś nauczać".[252] Biorąc przykład z wielkiego świętego, który poświęcił życie studiowaniu Biblii i dał Kościołowi jej przekład łaciński zwany Wulgatą oraz z wszystkich świętych, których życie duchowe było skupione wokół spotkania z Chrystusem, na nowo starajmy się zgłębiać Słowo, które Bóg dał Kościołowi. W ten sposób będziemy mogli dążyć do „wysokiej miary zwyczajnego życia chrześcijańskiego",[253] do czego zachęcał papież Jan Paweł II na początku trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa, które karmi się nieustannie słuchaniem słowa Bożego.

Animacja biblijna duszpasterstwa

73. W tym duchu Synod zachęcał do szczególnego zaangażowania duszpasterskiego, by ukazywać centralne miejsce słowa Bożego w życiu Kościoła, zalecając „intensywniejsze „duszpasterstwo biblijne" nie jako jedną z form duszpasterstwa, lecz jako biblijną animację całego duszpasterstwa".[254] Nie chodzi więc o zorganizowanie paru dodatkowych spotkań w parafii i lub diecezji, ale o zweryfikowanie, czy zwyczajna działalność naszych wspólnot chrześcijańskich, w parafiach, w stowarzyszeniach i ruchach rzeczywiście ma na celu osobiste spotkanie z Chrystusem, objawiającym się nam w swoim słowie. W tym sensie, jako że „nieznajomość Pisma świętego jest nieznajomością Chrystusa",[255] biblijna animacja całego duszpasterstwa zwyczajnego i nadzwyczajnego przyczyni się do lepszego poznania osoby Chrystusa, Objawiciela Ojca i pełni Objawienia Bożego.

Dlatego zachęcam pasterzy i wiernych, by pamiętali o znaczeniu tej animacji: będzie to również najlepszy sposób zmierzenia się z niektórymi problemami duszpasterskimi, jakie wyłoniły się podczas zgromadzenia synodalnego, związanymi na przykład z mnożeniem się sekt, które propagują wypaczone i instrumentalne czytanie Pisma świętego. Tam gdzie nie wdraża się wiernych do poznawania Biblii zgodnie z wiarą Kościoła, w nurcie jego żywej Tradycji, faktycznie pozostawia się duszpasterską pustkę, w której takie rzeczywistości jak sekty mogą łatwo zapuszczać korzenie. Dlatego trzeba również zadbać o odpowiednie przygotowanie kapłanów i świeckich, by mogli uczyć lud Boży autentycznego obcowania z Pismem świętym. Ponadto, jak podkreślono podczas prac synodalnych, byłoby dobrze, by działalność duszpasterska sprzyjała również powstawaniu licznych małych wspólnot „składających się z rodzin, zakorzenionych w parafiach albo związanych z różnymi ruchami kościelnymi i nowymi wspólnotami",[256] które szerzyłyby formację, modlitwę i poznawanie Biblii według wiary Kościoła.

Biblijny wymiar katechezy

74. Ważną dziedziną duszpasterstwa Kościoła, dającą możliwość mądrego odkrywania na nowo centralnego miejsca słowa Bożego, jest katecheza, która w swoich różnych formach i fazach zawsze powinna towarzyszyć ludowi Bożemu. Opisane przez ewangelistę Łukasza spotkanie uczniów z Emaus z Jezusem (por. Łk 24, 13-35) ukazuje w pewnym sensie wzór katechezy, w której centrum jest „wyjaśnienie Pism", jakie potrafi dać jedynie Chrystus (por. Łk 24, 27-28), ukazując w sobie samym ich spełnienie.[257] I tak rodzi się na nowo nadzieja silniejsza od wszelkiej porażki, czyniąca z tych uczniów przekonanych i wiarygodnych świadków Zmartwychwstałego.

W Dyrektorium ogólnym o katechizacji znajdujemy ważne wskazania odnośnie do biblijnej animacji katechezy, do których warto wracać.[258] Przy tej okazji pragnę przede wszystkim podkreślić, że katecheza powinna być „przepełniona i przeniknięta myślą, duchem i podstawami biblijnymi i ewangelicznymi przez stały kontakt z samymi tekstami, ale także przypomnieć, że katecheza będzie o tyle bogatsza i skuteczniejsza o ile odczytywać będzie słowa według myśli i ducha Kościoła; powinna się inspirować myślą i życiem dwóch tysięcy lat Kościoła».[259] A zatem trzeba zachęcać do poznawania postaci, zdarzeń i podstawowych wypowiedzi

świętego tekstu; w tym może również pomagać inteligentne zapamiętywanie niektórych szczególnie wymownych fragmentów biblijnych, dotyczących tajemnic chrześcijańskich. Działalność katechetyczna zakłada zawsze poznawanie Pism w wierze i Tradycji Kościoła, by te słowa odbierane były jako żywe, jak żywy jest dzisiaj Chrystus, gdzie dwaj albo trzej zebrani są w Jego imię (por. Mt 18, 20). Powinna ona przekazywać w pełen życia sposób historię zbawienia i treści wiary Kościoła, aby każdy wierny uznał, że również jego egzystencja należy do tej historii.

W tej perspektywie ważne jest zwrócenie uwagi na relację między Pismem świętym i Katechizmem Kościoła Katolickiego, co potwierdziło Dyrektorium ogólne o katechizacji: „Pismo święte bowiem, jako „słowo Boże, zapisane pod natchnieniem Ducha Świętego", i Katechizm Kościoła Katolickiego, jako ważne aktualne wyrażenie żywej Tradycji Kościoła i pewna norma dla nauczania wiary, mają za zadanie, każde we właściwy sobie sposób i odpowiednio do swojego autorytetu, ożywiać katechezę w Kościele współczesnym".[260]

Biblijna formacja chrześcijan

75. By osiągnąć postulowany przez Synod cel, jakim jest nadanie bardziej biblijnego charakteru całemu duszpasterstwu Kościoła, potrzebna jest odpowiednia formacja chrześcijan, a w szczególności katechistów. W związku z tym należy zwrócić uwagę na apostolat biblijny, będący skuteczną metodą osiągnięcia tego celu, jak pokazuje doświadczenie kościelne. Ponadto ojcowie synodalni zalecali, aby w miarę możliwości – wykorzystując istniejące już struktury akademickie – tworzyć ośrodki formacji dla świeckich i misjonarzy, w których można się uczyć rozumieć słowo Boże, żyć nim i je głosić, a tam, gdzie wydaje się to konieczne, „otwierać wyspecjalizowane instytuty studiów biblijnych, aby egzegeci mogli zdobywać solidną wiedzę teologiczną i byli uwrażliwiani na kontekst swojej misji".[261]

Pismo święte podczas wielkich spotkań kościelnych

76. Pośród licznych inicjatyw, jakie można podejmować, Synod sugeruje, aby w czasie zgromadzeń zarówno na szczeblu diecezjalnym, jak i krajowym czy międzynarodowym bardziej uwydatniać wagę słowa Bożego, jego słuchania oraz czytania Biblii w duchu wiary i modlitwy. Dlatego podczas krajowych i międzynarodowych kongresów eucharystycznych, światowych dni młodzieży i innych spotkań można będzie z pożytkiem przeznaczyć więcej miejsca na celebrację Słowa i formację o charakterze biblijnym.[262]

Słowo Boże i powołania

77. Przez podkreślenie, że nieodłącznym wymogiem wiary jest pogłębianie więzi z Chrystusem, Słowem Bożym pośród nas, Synod chciał również uwypuklić fakt, że to Słowo wzywa każdego osobiście, ukazując w ten sposób, że samo życie jest powołaniem w odniesieniu do Boga. Oznacza to, że im bardziej pogłębiamy naszą osobistą więź z Panem Jezusem, tym bardziej zdajemy sobie sprawę, że On powołuje nas do świętości, domagając się defi nitywnych wyborów, którymi nasze życie odpowiada na Jego miłość, oddając się zadaniom i posługom mającym na celu budowanie Kościoła. W tej perspektywie można zrozumieć wezwania, które Synod kieruje do wszystkich chrześcijan, by pogłębiali więź ze słowem Bożym jako ochrzczeni, ale także jako powołani do życia zgodnie z różnymi stanami. Tu dotykamy jednego z zasadniczych punktów nauki Soboru Watykańskiego II, który uwydatnił powołanie do świętości wszystkich wiernych, każdego zgodnie z własnym stanem życia.[263] Właśnie w Piśmie świętym znajdujemy objawienie naszego powołania do świętości: „Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty!" (Kpł 11, 44; 19, 2; 20, 7). Św. Paweł ukazuje następnie podstawy chrystologiczne tego powołania: Ojciec w Chrystusie „wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości (...)" (Ef 1, 4). I tak możemy odbierać, jako skierowane do każdego z nas, jego pozdrowienie braci i sióstr ze wspólnoty rzymskiej: „Do wszystkich przez Boga umiłowanych, powołanych świętych (...): łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa!" (Rz 1, 7).

a) Słowo Boże i wyświęceni szafarze

78. Zwracając się teraz do szafarzy w Kościele, którzy otrzymali sakrament święceń, przede wszystkim przypominam im to, co stwierdził Synod: „Słowo Boże jest nieodzowne do ukształtowania serca dobrego pasterza, szafarza Słowa" [264]. Biskupi, prezbiterzy i diakoni nie mogą absolutnie myśleć o przeżywaniu swojego powołania i misji bez zdecydowanego i wciąż odnawianego wysiłku uświęcania się, którego jednym z filarów jest kontakt z Biblią.

79. Powołanym do biskupstwa, będącym pierwszymi i najbardziej autorytatywnymi głosicielami Słowa, pragnę przypomnieć to, co stwierdził papież Jan Paweł II w posynodalnej adhortacji apostolskiej Pastores gregis. By podtrzymywać i pogłębiać życie duchowe, biskup powinien zawsze stawiać „na pierwszym miejscu czytanie i medytację słowa Bożego. Każdy biskup powinien zawsze powierzać się i czuć się powierzony „Bogu i słowu Jego łaski, władnemu zbudować i dać dziedzictwo ze wszystkimi świętymi" (Dz 20, 32). Dlatego zanim sam będzie przekazywał Słowo, biskup wraz ze swoimi kapłanami i jak każdy wierny, a właściwie jak cały Kościół, musi słuchać Słowa. Powinien być niejako „zanurzony" w Słowie, aby ono strzegło go i karmiło niczym matczyne łono».[265] Zalecam wszystkim braciom w biskupstwie częstą osobistą lekturę i pilne studium Pisma świętego na wzór Maryi, Virgo audiens i Królowej Apostołów.

80. Również w odniesieniu do kapłanów chciałbym nawiązać do słów papieża Jana Pawła II, który w posynodalnej adhortacji apostolskiej Pastores dabo vobis przypomniał, że „kapłan jest przede wszystkim szafarzem słowa Bożego, jest konsekrowany i posłany, by głosić wszystkim Ewangelię o Królestwie, wzywając każdego człowieka do posłuszeństwa wiary i prowadząc wierzących ku coraz głębszemu poznaniu i uczestniczeniu w tajemnicy Boga, objawionej

i przekazanej nam w Chrystusie". Dlatego sam kapłan powinien często przestawać ze słowem Bożym. „Nie może poprzestać na poznaniu aspektów językowych czy egzegetycznych, chociaż jest to konieczne; z sercem uległym i rozmodlonym musi zbliżać się do Słowa, aby ono przeniknęło do głębi jego myśli i uczucia i zrodziło w nim nową mentalność – „zamysł Chrystusowy" (1 Kor 2, 16)".266 W konsekwencji jego słowa, jego decyzje i postawy winny być coraz bardziej wyrazistym głoszeniem i świadectwem Ewangelii. „Jedynie „trwając" w Słowie, kapłan stanie się doskonałym uczniem Jezusa, pozna prawdę i będzie rzeczywiście wolny".[267] Ostatecznie powołanie do kapłaństwa wymaga rzeczywistego uświęcenia „w prawdzie". Sam Jezus wyraża ten wymóg w odniesieniu do swoich uczniów: „Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą. Jak Ty Mnie posłałeś na świat, tak i Ja ich na świat posłałem" (J 17, 17-18). Uczniowie zostają w pewnym sensie „wprowadzeni w bliskie obcowanie z Bogiem poprzez zanurzenie w słowie Bożym. Słowo Boga jest, by tak powiedzieć, obmyciem, które ich oczyszcza, twórczą mocą, przemieniającą ich w istoty Boże".[268] A ponieważ sam Chrystus jest Słowem Boga, które stało się ciałem (J 1, 14), jest „Prawdą" (J 14, 6), to modlitwa Jezusa do Ojca: „Uświęć ich w prawdzie", znaczy w głębszym sensie: „uczyń ich jedno ze Mną, z Chrystusem. Zwiąż ich ze Mną. Przyciągnij do Mnie. Faktycznie istnieje tylko jeden Kapłan Nowego Przymierza – jest nim Jezus Chrystus".[269] Trzeba więc, by kapłani odnawiali i pogłębiali świadomość tej rzeczywistości.

81. Chciałbym wspomnieć o miejscu słowa Bożego także w życiu powołanych do diakonatu, nie tylko jako stopnia poprzedzającego święcenia kapłańskie, ale jako stałej posługi. Dyrektorium o posłudze i życiu diakonów stałych stwierdza, że „w teologicznej tożsamości diakona są wyraźnie widoczne rysy jego specyfi cznej duchowości, która jawi się zasadniczo jako duchowość służby. Najdoskonalszym wzorem jest Chrystus sługa, który żył całkowicie oddany służbie Bogu, dla dobra ludzi".[270] W tej perspektywie staje się zrozumiałe, dlaczego w różnych wymiarach posługi diakońskiej „elementem charakteryzującym duchowość diakona jest słowo Boże, którego ma być autorytatywnym głosicielem, wierząc w to, co głosi, nauczając tego, w co wierzy, żyjąc tym, czego uczy".[271] Dlatego zalecam, aby diakoni przez studium i modlitwę wzbogacali swoim życiu pełną wiary lekturę Pisma świętego. Niech będą wprowadzani do poznawania Pisma świętego i jego poprawnej interpretacji; do wzajemnych powiązań między Pismem i Tradycją; w szczególności do posługiwania się Pismem świętym w przepowiadaniu, w katechezie i ogólnie w działalności duszpasterskiej.[272]

b) Słowo Boże i kandydaci do święceń

82. Synod szczególnie zaznaczył decydującą rolę słowa Bożego w życiu duchowym kandydatów do kapłaństwa służebnego: „kandydaci do kapłaństwa powinni uczyć się miłować słowo Boże. Niech więc Pismo święte będzie duszą ich formacji teologicznej, przy czym trzeba zwrócić uwagę na nieodzowne wzajemne powiązania między egzegezą, teologią, duchowością i misją".[273] Przygotowujący się do kapłaństwa służebnego winni pogłębiać osobistą więź ze słowem Bożym, szczególnie w lectio divina, ponieważ przez taką więź umacnia się samo powołanie: w świetle i w mocy słowa Bożego można bowiem odkryć, zrozumieć i pokochać własne powołanie, pójść za nim i wypełnić swoją misję, wzbudzając w sercu myśli Boże, tak by wiara, jako odpowiedź na Słowo, stała się nowym kryterium osądu i oceny ludzi i rzeczy, wydarzeń i problemów.[274]

To pielęgnowanie modlitewnego czytania Pisma świętego nie powinno w żadnym wypadku być oddzielane od wymaganego w czasie formacji studium egzegetycznego. Synod zalecił, aby konkretnie pomagano seminarzystom w dostrzeganiu związku między studium biblijnym i modlitwą za pomocą Pisma świętego. Studiowanie Pisma powinno pogłębiać świadomość tajemnicy Objawienia Bożego i pobudzać do dawania modlitewnej odpowiedzi Panu, który mówi. Z drugiej strony również autentyczne życie modlitewne sprawia, że w duszy kandydata wzrasta pragnienie coraz głębszego poznawania Boga, który objawił się w swoim Słowie jako nieskończona miłość. Dlatego należy dołożyć wielkich starań, aby w życiu seminarzystów rozwijała się ta wzajemna relacja między studium i modlitwą. Aby osiągnąć ten cel należy wdrażać kandydatów do studium Pisma świętego metodami sprzyjającymi integralnemu podejściu.

c) Słowo Boże i życie konsekrowane

83. Odnośnie do życia konsekrowanego Synod przypomniał przede wszystkim, że „rodzi się ono ze słuchania słowa Bożego i przyjmuje Ewangelię jako swoją normę życia".[275] Życie będące naśladowaniem Chrystusa czystego, ubogiego i posłusznego staje się w ten sposób „żywą egzegezą słowa Bożego".[276] Duch Święty, w którego mocy została napisana Biblia, jest tym samym, który oświeca „nowym światłem słowo Boże, skierowane do założycieli i założycielek. Z niego wziął początek każdy charyzmat, a każda Reguła chce być tego wyrazem",[277] dając początek formom życia chrześcijańskiego, które cechuje ewangeliczny radykalizm.

Chciałbym przypomnieć, że wielka tradycja monastyczna zawsze uważała za konstytutywny element swojej duchowości medytację nad Pismem świętym, zwłaszcza w formie lectio divina. Również dzisiaj dawne i nowe formy specjalnej konsekracji mają być prawdziwymi szkołami życia duchowego, w których czyta się Pismo według Ducha Świętego w Kościele, tak by cały lud Boży mógł z tego odnieść korzyść. Dlatego Synod zaleca, aby we wspólnotach życia konsekrowanego nigdy nie zabrakło solidnej formacji do pełnego wiary czytania Biblii.[278]

Chciałbym również przypomnieć o trosce i wdzięczności, jaką Synod wyraził członkom zgromadzeń kontemplacyjnych, które ze względu na swój specyficzny charyzmat poświęcają w ciągu dnia wiele czasu naśladowaniu Matki Bożej, która rozważała pilnie słowa i czyny swojego Syna (por. Łk 2, 19. 51), oraz Marii z Betanii, która siedząc u stóp Pana, słuchała Jego słowa (por. Łk 10, 39). Myślę zwłaszcza o mnichach i mniszkach z zakonów klauzurowych, którzy przez tego rodzaju oddzielenie się od świata stają się głębiej zjednoczeni z Chrystusem, sercem świata. Kościół dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek, potrzebuje świadectwa tych, którzy zobowiązują się „niczego nie przedkładać nad miłość Chrystusa".[279] Dzisiejszy świat jest często zbyt pochłonięty zewnętrzną działalnością i grozi mu zagubienie w niej. Bracia i siostry z zakonów kontemplacyjnych swoim życiem modlitwy, słuchania i rozważania słowa Bożego przypominają nam, że nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych (Mt 4, 4). Dlatego wszyscy wierni winni pamiętać, że ta forma życia „ukazuje współczesnemu światu rzecz najważniejszą, co więcej, decydującą: istnieje ostateczna racja, dla której warto żyć, to znaczy Bóg i Jego niezgłębiona miłość".[280]

d) Słowo Boże i wierni świeccy

84. Synod wielokrotnie wypowiadał się na temat wiernych świeckich, dziękując im za wielkoduszne zaangażowanie w szerzenie Ewangelii w różnych środowiskach życia codziennego, w pracy, w szkole, w rodzinie i na polu wychowania.281 To zadanie, wynikające z chrztu, powinno być wykonywane poprzez coraz bardziej świadome życie chrześcijańskie, pozwalające „uzasadnić nadzieję", która jest w nas (por. 1 P 3, 15). W Mateuszowej Ewangelii Jezus wskazuje, że „rolą jest świat, dobrym nasieniem są synowie królestwa" (13, 38). Słowa te odnoszą się szczególnie do świeckich chrześcijan, którzy realizują swoje powołanie do świętości, prowadząc życie według Ducha, które wyraża się w szczególności we „włączeniu w rzeczywistość doczesną i w uczestnictwie w działalności ziemskiej".282 Powinni być oni formowani do rozeznawania woli Bożej przez zażyłe obcowanie ze słowem Bożym, czytanym i studiowanym w Kościele pod kierunkiem prawowitych pasterzy. Niech zdobywają tę formację w szkołach wielkich duchowości Kościoła, u których podstaw jest zawsze Pismo święte. Niech diecezje w miarę możliwości stwarzają sposobność formacji w tym zakresie świeckim, pełniącym szczególnie odpowiedzialne funkcje w Kościele.[283]

e) Słowo Boże, małżeństwo i rodzina

85. Synod uznał za konieczne zwrócenie uwagi również na związek między słowem Bożym, małżeństwem i rodziną chrześcijańską. Istotnie, „głosząc słowo Boże, Kościół objawia rodzinie chrześcijańskiej jej prawdziwą tożsamość, to, czym ona jest i czym powinna być wedle zamysłu Pana".284 Dlatego nie można nigdy zapominać, że słowo Boże jest u początków małżeństwa (por. Rdz 2, 24) i że sam Jezus włączył małżeństwo do instytucji swojego królestwa (por. Mt 19, 4-8), wynosząc do rangi sakramentu to, co pierwotnie wpisane było w ludzką naturę. „W celebracji sakramentu mężczyzna i kobieta wypowiadają prorocze słowa o wzajemnym oddaniu, byciu „jednym ciałem", na znak tajemnicy jedności Chrystusa i Kościoła (por. Ef 5, 31-32)".[285] Wierni słowu Bożemu, musimy również podkreślić, że dzisiaj pod wieloma względami instytucja ta jest atakowana przez współczesną mentalność. Na rozpowszechniony nieład w sferze uczuć i pojawianie się sposobów myślenia banalizujących ludzkie ciało i różnice seksualne, słowo Boże odpowiada, potwierdzając pierwotną dobroć człowieka, stworzonego jako mężczyzna i kobieta i powołanego do wiernej, wzajemnej i płodnej miłości.

Z wielkiej tajemnicy oblubieńczej wywodzi się niezbywalna odpowiedzialność rodziców za własne dzieci. Do autentycznego ojcostwa i macierzyństwa należy bowiem ukazywanie sensu życia w Chrystusie i świadczenie o nim: przez wierność i jedność życia rodzinnego małżonkowie są dla swoich dzieci pierwszymi zwiastunami słowa Bożego. Wspólnota kościelna powinna ich wspierać i im pomagać we wdrażaniu modlitwy w rodzinie, słuchania słowa i znajomości Biblii. Dlatego Synod wyraża pragnienie, aby w każdym domu była Biblia i by była przechowywana w sposób godny, by można ją było czytać i posługiwać się nią w modlitwie. W razie potrzeby pomocą mogą służyć kapłani, diakoni lub odpowiednio przygotowani świeccy. Synod zalecił także tworzenie małych wspólnot, złożonych z rodzin, aby modlić się i rozważać wspólnie odpowiednie fragmenty Pisma.286 Małżonkowie niech też pamiętają, że „słowo Boże stanowi cenne wsparcie także w trudnościach życia małżeńskiego i rodzinnego".[287]

W tym kontekście pragnę przedstawić to, co Synod przypomniał na temat zadania kobiet w odniesieniu do słowa Bożego. Wkład „kobiecego geniuszu" – jak nazwał go papież Jan Paweł II [288] – w poznanie Pisma świętego i w całe życie Kościoła jest dzisiaj większy niż w przeszłości

i dotyczy również samych studiów biblijnych. Synod poświęcił szczególną uwagę nieodzownej roli kobiet w rodzinie, wychowaniu, katechezie i w przekazywaniu wartości. Istotnie, „potrafią one pobudzić do słuchania Słowa, osobistej relacji z Bogiem i ukazywać sens przebaczenia i ewangelicznego dzielenia się”,[289] a także nieść miłość, być nauczycielkami miłosierdzia i budowniczymi pokoju, wnoszącymi ciepło i człowieczeństwo w świat, który zbyt często ocenia osoby, chłodno na nie patrząc przez pryzmat korzyści.

Modlitewne czytanie Pisma świętego i „lectio divina”

86. Synod wielokrotnie kładł nacisk na potrzebę modlitewnego podejścia do świętego tekstu jako podstawowego elementu życia duchowego wszystkich wierzących w różnych posługach i stanach życia, ze szczególnym uwzględnieniem lectio divina.[290] Słowo Boże leży bowiem u podstaw każdej autentycznej duchowości chrześcijańskiej.

W tych słowach ojcowie synodalni nawiązali do stwierdzenia z Konstytucji dogmatycznej Dei verbum: „Wszyscy wierni niech więc ochotnie przystępują do świętego tekstu, czy to za pośrednictwem świętej liturgii obfitującej w Boże słowa, czy też poprzez pobożne czytanie, czy wreszcie przez odpowiednie instytucje i inne pomoce, które za przyzwoleniem i pod opieką pasterzy Kościoła chwalebnie upowszechniają się w naszych czasach. Niech jednak pamiętają, że czytaniu Pisma świętego powinna towarzyszyć modlitwa”.[291]

Refleksja soborowa nawiązywała do wielkiej tradycji patrystycznej, która zawsze zalecała lekturę Pisma świętego w dialogu z Bogiem. Jak mówi św. Augustyn: „Twoja modlitwa jest twoim słowem skierowanym do Boga. Kiedy czytasz (…), Bóg mówi do ciebie; kiedy się modlisz, to ty mówisz do Boga”.[292] Orygenes, jeden z mistrzów takiej lektury Biblii, uważa, „że zrozumienie Pism, bardziej niż studiowania, wymaga zażyłości z Chrystusem i modlitwy”. Jest on w istocie przekonany, że „najlepszą drogą do poznania Boga jest miłość oraz że nie ma autentycznej scientia Christi bez zakochania się w Nim”. W Liście do Grzegorza, wielkiego teologa aleksandryjskiego, zalecał: „Oddaj się lectio Bożych Pism; przykładaj się do tego wytrwale. Podejmuj się lectio z zamiarem uwierzenia Bogu i przypodobania się Mu. Jeśli podczas lectio staniesz przed zamkniętymi drzwiami, zakołataj, a otworzy ci stróż, o którym Jezus powiedział: „Dozorca mu je otworzy”. Oddając się w taki sposób lectio divina, szukaj uczciwie i z niezachwianą ufnością w Bogu sensu Bożych Pism, jaki w nich się kryje w wielkiej mierze. Nie powinieneś jednak poprzestawać na kołataniu i szukaniu: do zrozumienia spraw Bożych jest ci absolutnie potrzebna oratio. Właśnie po to, aby nas do niej zachęcić, Zbawiciel powiedział nie tylko: „Szukajcie, a znajdziecie”, oraz: „Kołaczcie, a zostanie wam otworzone”, lecz dodał: „Proście, a będzie wam dane”„.[293]

Jednakże w tym zakresie należy wystrzegać się ryzyka podejścia indywidualistycznego, mając na uwadze, że słowo Boże zostało nam dane właśnie po to, by budować wspólnotę, by jednoczyć nas w Prawdzie w naszej drodze do Boga. Słowo to zwraca się do każdego osobiście, ale jest to również Słowo budujące wspólnotę, budujące Kościół. Dlatego powinniśmy odczytywać święty tekst zawsze w komunii Kościoła. Istotnie, „bardzo ważna jest lektura wspólnotowa, bo żywym podmiotem Pisma świętego jest lud Boży, jest Kościół. (...) Pismo nie należy do przeszłości, gdyż jego podmiot, lud Boży inspirowany przez samego Boga, jest

zawsze ten sam, a zatem słowo jest zawsze żywe w żywym podmiocie. Dlatego ważne jest, by czytać Pismo święte i słuchać Pisma świętego we wspólnocie Kościoła, czyli z wszystkimi wielkimi świadkami tego słowa, poczynając od pierwszych Ojców aż do świętych dzisiejszych, aż do dzisiejszego Magisterium".[294]

Dlatego uprzywilejowanym miejscem modlitewnego czytania Pisma świętego jest liturgia, a zwłaszcza Eucharystia, w której gdy celebruje się ciało i krew Chrystusa w sakramencie, staje się obecne pośród nas samo Słowo. W pewnym sensie modlitewna lektura, osobista i wspólnotowa, powinna zawsze mieć odniesienie do celebracji eucharystycznej. Podobnie jak adoracja eucharystyczna przygotowuje liturgię eucharystyczną, towarzyszy jej i ją pogłębia,[295] tak i modlitewna lektura osobista i wspólnotowa przygotowuje do tego, co Kościół celebruje, głosząc słowo Boże podczas liturgii, towarzyszy temu i to pogłębia. Rozpatrując w tak ścisłym związku lectio i liturgię, można lepiej dostrzec kryteria, którymi należy się kierować w tej lekturze w kontekście duszpasterstwa i życia duchowego ludu Bożego.

87. W dokumentach przygotowujących do Synodu i towarzyszących mu była mowa o różnych metodach czytania Pisma świętego z pożytkiem i w duchu wiary. Jednak najwięcej uwagi poświęcono lectio divina, która doprawdy „może otworzyć przed wiernym skarb słowa Bożego, a także doprowadzić do spotkania z Chrystusem, żywym Słowem Bożym".296 Chciałbym pokrótce przypomnieć tutaj jej podstawowe etapy: rozpoczyna się ona czytaniem (lectio) tekstu, które rodzi pragnienie autentycznego poznania jego treści: co mówi tekst biblijny sam w sobie? Bez tego etapu istnieje ryzyko, że tekst stanie się tylko pretekstem, by nigdy nie wyjść poza własne myśli. Następuje później rozważanie (meditatio), w którym stawiamy sobie pytanie: co mówi tekst biblijny nam? Tutaj każdy osobiście, ale także wspólnota powinna otworzyć się na nie i z nim skonfrontować, ponieważ nie chodzi o rozważanie słów wypowiedzianych w przeszłości, ale w chwili obecnej. Dochodzi się następnie do etapu modlitwy (oratio), która zakłada pytanie: co my mówimy Panu w odpowiedzi na Jego Słowo? Modlitwa jako prośba, wstawiennictwo, dziękczynienie i oddawanie chwały jest pierwszym sposobem, przez który Słowo nas zmienia. Wreszcie lectio divina kończy się kontemplacją (contemplatio), podczas której przyjmujemy – jako dar Boga – Jego spojrzenie przy ocenie rzeczywistości i zapytujemy się: jakiego nawrócenia umysłu, serca i życia domaga sie od nas Pan?

Św. Paweł pisze w Liście do Rzymian: „Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu miłe i co doskonałe" (12, 2). Kontemplacja ma bowiem wyrobić w nas mądrościową wizję rzeczywistości, według Boga, i uformować w nas „zamysł Chrystusowy" (1 Kor 2, 16). Słowo Boże jawi się tutaj jako kryterium rozeznania: jest ono „żywe, (...) skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca" (Hbr 4, 12). Warto też przypomnieć, że lectio divina w swojej dynamice nie kończy się, dopóki nie doprowadzi do działania (actio), sprawiającego, że życie wierzącego staje się darem dla innych w miłości. Wydoskonaloną formą syntezy i zbiorem tych elementów jest postać Matki Bożej, będąca dla każdego wiernego wzorem uległego przyjęcia słowa Bożego. Ona „zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu"

(Łk 2, 19; por. 2, 51), umiała dostrzec „w wielkim planie Bożym głęboką myśl łączącą wydarzenia, czyny i rzeczy, pozornie ze sobą niepowiązane”.[297]

Chciałbym również przypomnieć to, co powiedziano podczas Synodu na temat znaczenia osobistej lektury Pisma świętego także jako praktyki pokutnej, z którą związana jest możliwość uzyskania, zgodnie ze zwyczajnymi rozporządzeniami Kościoła, odpustu dla siebie lub dla zmarłych.[298] Praktyka odpustu [299] zakłada naukę o nieskończonych zasługach Chrystusa, które Kościół rozdziela i stosuje jako szafarz odkupienia, ale zakłada też naukę o obcowaniu świętych i mówi nam, „jak bardzo w Chrystusie jesteśmy wzajemnie, wewnętrznie zjednoczeni i jak bardzo życie nadprzyrodzone każdego może wpływać na innych”.[300] W tej perspektywie czytanie słowa Bożego wspomaga nas na drodze pokuty i nawrócenia, pozwala nam pogłębić poczucie przynależności do Kościoła i utrzymuje nas w głębszej zażyłości z Bogiem. Jak twierdził św. Ambroży: Gdy człowiek bierze do ręki z wiarą Pismo święte i je czyta, znów przechadza się z Bogiem w raju.[301]

Słowo Boże i modlitwa maryjna

88. Mając na uwadze nierozerwalną więź między słowem Bożym i Maryją z Nazaretu, wraz z ojcami synodalnymi zachęcam do propagowania pośród wiernych, zwłaszcza w życiu rodzinnym, modlitw maryjnych jako pomocy w rozważaniu świętych tajemnic, o których opowiada Pismo święte. Bardzo pożytecznym narzędziem jest na przykład indywidualny lub wspólnotowy Różaniec święty,[302] w którym rozważa się wraz z Maryją tajemnice życia Chrystusa,[303] wzbogacone przez papieża Jana Pawła II o tajemnice światła.[304] Jest wskazane, aby zapowiedziom poszczególnych tajemnic towarzyszyły krótkie fragmenty Biblii, związane z daną tajemnicą, co ułatwi zapamiętanie niektórych znaczących sformułowań Pisma w odniesieniu do tajemnic życia Chrystusa.

Ponadto Synod zalecił propagowanie wśród wszystkich wiernych odmawiania modlitwy Anioł Pański. Jest to prosta i głęboka modlitwa, która pozwala nam „wspominać codziennie Wcielone Słowo”.[305] Byłoby dobrze, aby lud Boży, rodziny i wspólnoty osób konsekrowanych byli wierni tej modlitwie maryjnej, do której odmawiania o świcie, w południe i przy zachodzie słońca zachęca nas tradycja. W modlitwie Anioł Pański prosimy Boga, aby za wstawiennictwem Maryi również nam było dane wypełniać, tak jak Ona, wolę Boga i przyjąć do swego wnętrza Jego Słowo. Praktyka ta może nam pomóc w umacnianiu prawdziwej miłości do tajemnicy wcielenia.

Zasługują na poznanie, docenienie i rozpowszechnianie także niektóre starożytne modlitwy chrześcijańskiego Wschodu, które odnosząc się do Theotokos, do Matki Bożej, ogarniają całą historię zbawienia. Mamy na myśli zwłaszcza Akatyst oraz Paraklezę. Są to hymny pochwalne śpiewane w formie litanijnej, przeniknięte wiarą Kościoła i pełne odniesień biblijnych, pomagające wiernym w rozważaniu wraz z Maryją tajemnic Chrystusa. W szczególności wspaniały hymn ku czci Matki Bożej, zwany Akatystem – co znaczy śpiewany na stojąco – stanowi jedną z najwznioślejszych form wyrazu pobożności maryjnej w tradycji bizantyjskiej.[306] Modlenie się tymi słowami otwiera szeroko duszę i przygotowuje ją do przyjęcia pokoju pochodzącego z góry, od Boga, tego pokoju, którym jest sam Chrystus, narodzony z Maryi dla naszego zbawienia.

Słowo Boże i Ziemia Święta

89. Gdy rozpamiętujemy Słowo Boże, które stało się ciałem w łonie Maryi z Nazaretu, nasze serce zwraca się teraz ku tej ziemi, na której dokonała się tajemnica naszego odkupienia i z której słowo Boże rozprzestrzeniło się aż po krańce świata. Za sprawą bowiem Ducha Świętego Słowo wcieliło się w konkretnym momencie i w określonym miejscu, na skrawku ziemi położonym na obrzeżach imperium rzymskiego. Dlatego im bardziej dostrzegamy powszechność i wyjątkowość osoby Chrystusa, z tym większą wdzięcznością patrzymy na tę ziemię, na której Jezus się narodził, żył i oddał samego siebie za nas wszystkich. Kamienie, po których stąpał nasz Odkupiciel, są pełne wspomnień i wciąż „głośno mówią" nam o Dobrej Nowinie. Dlatego też ojcowie synodalni przypomnieli trafne określenie Ziemi Świętej jako „piątej Ewangelii".[307] Jakże ważne jest, aby w tych miejscach istniały wspólnoty chrześcijańskie, pomimo tylu trudności! Synod Biskupów zapewnia, że jest z wszystkimi chrześcijanami, którzy żyją na ziemi Jezusa, dając świadectwo wiary w Zmartwychwstałego. Chrześcijanie mieszkający w tym miejscu powinni być „dla Kościoła powszechnego nie tylko światłem wiary, lecz także zaczynem zgody, mądrości i równowagi w życiu społeczeństwa, które tradycyjnie było i nadal jest pluralistyczne, wieloetniczne i wieloreligijne".[308]

Ziemia Święta również dzisiaj jest celem pielgrzymowania ludu chrześcijańskiego, będącego aktem modlitwy i pokuty, o czym zaświadczają autorzy już w starożytności, jak św. Hieronim.[309] Im bardziej kierujemy spojrzenie i serce ku Jerozolimie ziemskiej, tym bardziej rozpala się w nas pragnienie niebieskiego Jeruzalem, prawdziwej mety wszelkiego pielgrzymowania, oraz gorliwa troska o to, aby imię Jezus, w którym jako jedynym jest nadzieja, było uznane przez wszystkich (por. Dz 4, 12).

CZĘŚĆ TRZECIA - VERBUM MUNDO

„Boga nikt nigdy nie widział; ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, [o Nim] pouczył (J 1, 18)

POSŁANNICTWO KOŚCIOŁA: GŁOSZENIE SŁOWA BOŻEGO ŚWIATU

Słowo od Ojca i do Ojca

90. Św. Jan podkreśla dobitnie zasadniczy paradoks wiary chrześcijańskiej: z jednej strony mówi, że „Boga nikt nigdy nie widział" (J 1, 18; por. 1 J 4, 12). W żaden sposób nasza wyobraźnia, pojęcia lub słowa nie mogą opisać lub zmierzyć nieskończonej rzeczywistości Najwyższego. Pozostaje On Deus semper maior. Z drugiej strony stwierdza, że Słowo rzeczywiście „stało się ciałem" (J 1, 14). Jednorodzony Syn, wpatrzony w Ojca, objawił Boga, którego „nikt nigdy nie widział" (J 1, 18). Jezus Chrystus przychodzi do nas „pełen łaski i prawdy" (J 1, 14), które przez Niego zostały nam dane (por. J 1, 17); bowiem „z Jego pełności wszyscy otrzymaliśmy – łaskę po łasce" (J 1, 16). W taki sposób ewangelista Jan w Prologu patrzy na Słowo, które najpierw jest u Boga, potem staje się ciałem, a następnie wraca do Ojca, niosąc ze sobą nasze człowieczeństwo, które przyjął na zawsze. Jako Ten, który wychodzi od Ojca i do Niego wraca (por. J 13, 3; 16, 28; 17, 8. 10), poucza nas o Bogu (por. J 1, 18). Syn bowiem, jak stwierdza św. Ireneusz z Lyonu, „jest Objawicielem Ojca".[310] Można powiedzieć, że Jezus z Nazaretu jest „egzegetą" Boga, którego „nikt nigdy nie widział". „On jest obrazem Boga niewidzialnego" (Kol 1, 15). Spełnia się tutaj proroctwo Izajasza o skuteczności słowa Pańskiego: podobnie jak ulewa i śnieg spadają z nieba, aby nawodnić ziemię i zapewnić urodzaj, tak słowo Boże „nie wraca do Mnie bezowocne, zanim wpierw nie dokona tego, co chciałem, i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa" (Iz 55, 10-11). Jezus Chrystus jest tym ostatecznym i skutecznym Słowem, które wyszło od Ojca i powróciło do Niego, doskonale wypełniając w świecie Jego wolę.

Głosić światu „Logos" nadziei

91. Słowo Boże przekazało nam życie Boże, które przemienia oblicze ziemi, czyniąc wszystko nowe (por. Ap 21, 5). Jego słowo sprawia, że jesteśmy nie tylko adresatami Objawienia Bożego, ale także jego zwiastunami. On to, wysłany przez Ojca, by wypełnić Jego wolę (por. J 5, 36-38; 6, 38-40; 7, 16-18), przyciąga nas do siebie i włącza w swoje życie i misję. W ten sposób Duch Zmartwychwstałego uzdalnia nasze życie do skutecznego głoszenia Słowa na całym świecie. Jest to doświadczenie pierwszej wspólnoty chrześcijańskiej, która szerzyła Słowo przez przepowiadanie i świadectwo (por. Dz 6, 7). Chciałbym tutaj nawiązać w szczególności do życia apostoła Pawła, człowieka, który został całkowicie zdobyty przez Pana (por. Flp 3, 12) – „już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus" (Ga 2, 20) – i Jego misję: „Biada mi bowiem, gdybym nie głosił Ewangelii" (1 Kor 9, 16), i był świadomy, że to, co jest objawione w Chrystusie, rzeczywiście jest zbawieniem wszystkich narodów, wyzwoleniem z niewoli grzechu, by zyskać wolność dzieci Bożych.

Tym, co Kościół głosi światu, jest bowiem Logos nadziei (por. 1 P 3, 15); człowiek potrzebuje „wielkiej nadziei", by żyć w swojej teraźniejszości, wielkiej nadziei, którą jest „ten Bóg, który ma ludzkie oblicze i umiłował nas aż do końca".[311] Dlatego Kościół w swej istocie jest misyjny. Nie możemy zatrzymywać dla siebie słów życia wiecznego, które daje nam Jezus Chrystus, gdy Go

spotykamy: one są dla wszystkich, dla każdego człowieka. Każdy człowiek w naszych czasach, czy wie o tym, czy też nie, potrzebuje tego orędzia. Niech Pan, podobnie jak w czasach proroka Amosa, wzbudzi w ludziach nowy głód i nowe pragnienie słów Pańskich (por. Am 8, 11). My zaś jesteśmy odpowiedzialni za przekazanie tego, co sami dzięki łasce otrzymaliśmy.

Ze słowa Bożego rodzi się misja Kościoła

92. Synod Biskupów potwierdził z mocą, że konieczne jest ożywienie w Kościele świadomości misyjnej, obecnej w ludzie Bożym od samych jego początków. Dla pierwszych chrześcijan przepowiadanie misyjne było koniecznością wynikającą z samej natury wiary: Bóg, w którego wierzyli, jest Bogiem wszystkich, jedynym i prawdziwym Bogiem, który się objawił w dziejach Izraela i w końcu w swoim Synu, dając tym samym odpowiedź, której wszyscy ludzie w głębi swego serca oczekują. Pierwsze wspólnoty chrześcijańskie czuły, że ich wiara nie jest częścią szczególnego obyczaju kulturowego, innego w każdym narodzie, ale należy do sfery prawdy, dotyczącej w równym stopniu wszystkich ludzi. Również w tym przypadku św. Paweł ukazuje nam swoim życiem sens misji chrześcijańskiej i jej pierwotną powszechność. Pomyślmy o opowiedzianym w Dziejach Apostolskich epizodzie, który miał miejsce na ateńskim Areopagu (por. 17, 16-34). Apostoł Narodów nawiązuje dialog z ludźmi różnych kultur, będąc świadomy, że misterium Boga, Nieznanego-Znanego, o którym każdy człowiek ma pewne – chociaż niejasne – pojęcie, rzeczywiście objawiło się w dziejach: „ja wam głoszę to, co czcicie, nie znając" (Dz 17, 23). Nowość chrześcijańskiego orędzia polega bowiem na tym, że można mówić wszystkim narodom: „On się objawił, On sam. I obecnie droga wiodąca do Niego jest otwarta. Nowość chrześcijańskiego orędzia nie zawiera się w myśli, lecz w fakcie: Bóg się nam objawił".[312]

Słowo i królestwo Boże

93. A zatem misji Kościoła nie można traktować jako nieobowiązkowej albo dodatkowej części życia kościelnego. Należy pozwolić Duchowi Świętemu, by ukształtował nas na wzór samego Chrystusa jako uczestników Jego misji: „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam" (J 20, 21), abyśmy przekazywali Słowo całym życiem. To właśnie Słowo sprawia, że idziemy do braci: to Słowo oświeca, oczyszcza i nawraca; my jesteśmy jedynie sługami. Trzeba więc coraz bardziej odkrywać konieczność i piękno głoszenia Słowa, aby mogło zapanować królestwo Boże, o którym nauczał sam Chrystus. W tym sensie odnawiamy świadomość, tak bliską Ojcom Kościoła, że kiedy głosi się Słowo, mówi się o Królestwie Bożym (por. Mk 1, 14-15), którym – jak w przekonujący sposób przypomina Orygenes [313] – jest sama osoba Jezusa (Autobasileia). Pan daje zbawienie wszystkim ludziom w każdej epoce. Wszyscy dostrzegamy, jak ważne jest, by światło Chrystusa oświecało każde środowisko człowieka: rodzinę, szkołę, kulturę, pracę, czas wolny i inne dziedziny życia społecznego.[314] Trzeba głosić nie jakieś słowo pociechy, lecz słowo, które porusza, wzywa do nawrócenia, umożliwia spotkanie z Nim, dzięki któremu rozkwita nowa ludzkość.

Wszyscy ochrzczeni są odpowiedzialni za przepowiadanie

94. Skoro cały lud Boży jest ludem „posłanym”, to jak potwierdził Synod, „misja głoszenia słowa Bożego jest zadaniem wszystkich uczniów Jezusa Chrystusa wynikającym z ich chrztu”.[315] Nikt z wierzących w Chrystusa nie może czuć się zwolniony z tej odpowiedzialności, która wynika z sakramentalnej przynależności do Ciała Chrystusa. Świadomość ta powinna być rozbudzana w każdej rodzinie, parafii i, wspólnocie, stowarzyszeniu i ruchu kościelnym. Cały Kościół jako tajemnica komunii jest zatem misyjny i każdy, zgodnie ze swoim stanem życia, jest powołany do tego, by wnieść znaczący wkład w głoszenie chrześcijańskiego orędzia.

Biskupi oraz kapłani, zgodnie ze swoją misją, są wezwani jako pierwsi do tego, by ich życie było całkowicie oddane służbie Słowu, do głoszenia Ewangelii, sprawowania sakramentów i takiego formowania wiernych, by mogli autentycznie poznawać Pisma. Niech również diakoni czują się powołani do współpracy, zgodnie ze swoją misją, w tym zadaniu ewangelizacji.

Życie konsekrowane w całych dziejach Kościoła pokazało jasno i wyraźnie, że potrafi podjąć się zadania głoszenia słowa Bożego i kaznodziejstwa w missio ad gentes oraz w najtrudniejszych sytuacjach dostosować się także do nowych warunków ewangelizacji, wchodzić odważnie i śmiało na nowe drogi i podejmować nowe wyzwania, by skutecznie głosić słowo Boże.[316]

Świeccy są powołani do tego, by wykonywali swoje prorockie zadanie, wynikające bezpośrednio z chrztu, i świadczyli o Ewangelii w życiu codziennym, wszędzie gdzie są. W związku z tym ojcowie synodalni wyrazili «najgłębszy szacunek i wdzięczność, a także zachęcali do posługi ewangelizacji, którą tak wielu świeckich, a zwłaszcza kobiet pełni wielkodusznie i z zaangażowaniem we wspólnotach rozsianych po całym świecie, na wzór Marii z Magdali, pierwszego świadka paschalnej radości”.[317] Ponadto Synod uznaje z wdzięcznością, że ruchy kościelne oraz nowe wspólnoty stanowią w Kościele wielką siłę w dziele ewangelizacji w naszych czasach i pobudzają Kościół do szukania nowych form głoszenia Ewangelii.[318]

Potrzeba „missio ad gentes”

95. Wzywając wszystkich wiernych do głoszenia słowa Bożego, ojcowie synodalni potwierdzili, że również w naszych czasach potrzebne jest zdecydowane zaangażowanie w missio ad gentes. W żadnym wypadku Kościół nie może się ograniczyć do duszpasterstwa „zachowawczego”, przeznaczonego dla tych, którzy już znają Ewangelię Chrystusa. Misyjny zapał jest wyraźną oznaką dojrzałości wspólnoty kościelnej. Ojcowie zdecydowanie dali ponadto wyraz świadomości, że słowo Boże jest zbawczą prawdą, której potrzebuje każdy człowiek we wszystkich czasach. Dlatego orędzie musi być wyraźne. Kościół musi iść do wszystkich w mocy Ducha (por. 1 Kor 2, 5) i w profetyczny sposób dalej bronić prawa i wolności człowieka do słuchania słowa Bożego, szukając najskuteczniejszych środków, aby je głosić, nawet kosztem prześladowań.[319] Kościół czuje się w obowiązku wszystkim głosić Słowo, które zbawia (por. Rz 1, 14).

Przepowiadanie i nowa ewangelizacja

96. Papież Jan Paweł II, nawiązując do tego, co wyraził już papież Paweł VI w adhortacji apostolskiej Evangelii nuntiandi, na różne sposoby napominał wiernych, że konieczna jest nowa epoka misyjna, angażująca cały lud Boży.[320] U progu trzeciego tysiąclecia nie tylko istnieją liczne ludy, które jeszcze nie poznały Dobrej Nowiny, ale wielu chrześcijan potrzebuje, aby na nowo głoszono im z przekonaniem słowo Boże, by mogli konkretnie doświadczyć mocy Ewangelii. Tylu jest braci „ochrzczonych, ale niewystarczająco zewangelizowanych".[321] Często kraje niegdyś bogate w wiarę i powołania tracą swoją tożsamość pod wpływem kultury zeświecczonej.[322] O potrzebie nowej ewangelizacji, tak bardzo odczuwanej przez mojego czcigodnego poprzednika, o skuteczności słowa Bożego należy mówić na nowo bez lęku, z przekonaniem. Kościół, pewny wierności swego Pana, niezmordowanie głosi dobrą nowinę Ewangelii i zachęca wszystkich chrześcijan do ponownego odkrycia, jak fascynujące jest naśladowanie Chrystusa.

Słowo Boże i chrześcijańskie świadectwo

97. Ze względu na bezkresne horyzonty misji Kościoła i złożony charakter obecnej sytuacji potrzebne są nowe formy skutecznego przekazywania słowa Bożego. Duch Święty, pierwszy autor ewangelizacji, zawsze będzie kierował działalnością Kościoła Chrystusowego.

Ważne jest jednak, by w każdej formie przepowiadania pamiętano przede wszystkim o wewnętrznym związku między przekazywaniem Słowa i świadectwem chrześcijańskim. Od tego uzależniona jest sama wiarygodność tego, co się głosi. Z jednej strony konieczne jest słowo, które przekazuje to, co sam Pan nam powiedział. Z drugiej nieodzowne jest nadanie temu słowu wiarygodności, by nie jawiło się jako piękna filozofia lub utopia, ale jako rzeczywistość, którą można żyć i dzięki której można żyć. Ta wzajemna zależność słowa i świadectwa nawiązuje do sposobu, w który Bóg przemówił przez wcielenie swego Słowa. Słowo Boże dociera do ludzi «przez spotkanie ze świadkami, dzięki którym staje się obecne i żywe".[323] Każdemu człowiekowi, szczególnie nowym pokoleniom, potrzebne jest bowiem wprowadzenie w słowo Boże „dzięki spotkaniu z dorosłym i jego autentycznemu świadectwu, pozytywnemu wpływowi przyjaciół i towarzyszeniu wielkiej wspólnoty kościelnej".[324] Istnieje ścisły związek między świadectwem Pisma jako zapisem tego, co Słowo Boże mówi o sobie, a świadectwem życia wierzących. Jedno zakłada drugie i do niego prowadzi. Świadectwo chrześcijańskie przekazuje Słowo, o którym mówią Pisma. Pisma z kolei objaśniają świadectwo, które, dawane własnym życiem, stanowi powołanie chrześcijan. W ten sposób ci, którzy spotykają wiarygodnych świadków Ewangelii, przekonują się o skuteczności słowa Bożego w tych, którzy je przyjmują.

98. Ta wzajemna zależność świadectwa i Słowa pozwala zrozumieć to, co papież Paweł VI mówi w adhortacji apostolskiej Evangelii nuntiandi. Nasza odpowiedzialność nie ogranicza się do sugerowania światu wspólnych wartości; trzeba wyraźnie głosić słowo Boże. Tylko wtedy będziemy wierni poleceniu Chrystusa: „Dobra Nowina, obwieszczona przez świadectwo życia, musi być wcześniej czy później obwieszczona także słowem życia. Nie ma prawdziwej

ewangelizacji bez głoszenia imienia i nauki, życia i obietnic, Królestwa i tajemnicy Jezusa Nazareńskiego, Syna Bożego".[325]

Przekonanie, że głoszenie słowa Bożego wymaga świadectwa własnego życia, jest bardzo wyraźne w świadomości chrześcijańskiej od samych początków. Sam Chrystus jest świadkiem wiernym i prawdomównym (por. Ap 1, 5; 3, 14), świadkiem Prawdy (por. J 18, 37). W związku z tym chciałbym przypomnieć liczne świadectwa, których mieliśmy sposobność wysłuchać podczas zgromadzenia synodalnego. Głęboko poruszyły nas opowiadania osób, które potrafiły żyć wiarą i dawać jasne świadectwo Ewangelii również w reżymach wrogich chrześcijaństwu lub pośród prześladowań.

Wszystko to nie powinno budzić w nas lęku. Jezus powiedział swoim uczniom: „„Sługa nie jest większy od swego pana". Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować" (J 15, 20). Dlatego wraz z całym Kościołem pragnę wznieść do Boga hymn dziękczynny za świadectwo tak wielu braci i sióstr, którzy również w naszych czasach oddali życie, by przekazać prawdę o miłości Bożej, objawionej nam w ukrzyżowanym i zmartwychwstałym Chrystusie. Ponadto wyrażam wdzięczność całego Kościoła za chrześcijan, którzy się nie poddają w obliczu przeszkód i prześladowań z powodu Ewangelii. Jednocześnie z głęboką i solidarną miłością myślimy o wszystkich wiernych ze wspólnot, które zwłaszcza w Azji i Afryce w tych naszych czasach ryzykują życie lub zepchnięcie na margines społeczeństwa z powodu swojej wiary. Widzimy w tym urzeczywistnianie się ducha ewangelicznych błogosławieństw, które mówią o cierpiących prześladowanie ze względu na Pana Jezusa (por. Mt 5, 11). Jednocześnie nie przestajemy apelować do rządów państw, aby gwarantowały wszystkim wolność sumienia i religii, a także możliwość dawania publicznie świadectwa swojej wiary.[326]

SŁOWO BOŻE I ZAANGAŻOWANIE W ŚWIECIE

Służyć Jezusowi w Jego „braciach najmniejszych” (Mt 25, 40)

99. Słowo Boże rzuca światło na ludzką egzystencję i mobilizuje sumienia do głębszego zastanowienia się nad własnym życiem, ponieważ całe dzieje ludzkości podlegają sądowi Bożemu: „Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale, a z Nim wszyscy aniołowie, wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały. I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody” (Mt 25, 31-32). W naszych czasach często traktujemy powierzchownie wartość przemijającej chwili obecnej, tak jakby była mało znacząca dla przyszłości. Ewangelia natomiast przypomina nam, że wszyscy muszą zdać sprawę ze swego życia. W 25. rozdziale Ewangelii Mateuszowej Syn Człowieczy mówi, że to Jemu zrobiliśmy lub nie to, co zrobiliśmy lub czego nie zrobiliśmy jednemu z Jego „braci najmniejszych” (por. 25, 40. 45): „Byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie” (25, 35-36). Tak więc samo słowo Boże przypomina o konieczności naszego angażowania się w świecie i o naszej odpowiedzialności wobec Chrystusa, Pana dziejów. Głosząc Ewangelię, zachęcajmy się nawzajem do czynienia dobra i działania na rzecz sprawiedliwości, pojednania i pokoju.

Słowo Boże i zaangażowanie w społeczeństwie na rzecz sprawiedliwości

100. Słowo Boże skłania człowieka do kierowania się w relacjach prawością i sprawiedliwością, zaświadcza o cennej wartości w oczach Boga wszystkich ludzkich wysiłków, aby uczynić świat bardziej sprawiedliwym i bardziej nadającym się do zamieszkania.[327] Słowo Boże ujawnia bez dwuznaczności niesprawiedliwość oraz propaguje solidarność i równość.[328] Tak więc w świetle słów Pana rozpoznajemy „znaki czasów” obecne w dziejach, nie uchylamy się od zaangażowania na rzecz cierpiących i ofiar egoizmu. Synod przypomniał, że angażowanie się na rzecz sprawiedliwości i przemiany świata jest zasadnicze dla ewangelizacji. Jak mawiał papież Paweł VI, chodzi o to, aby „mocą Ewangelii dosięgać i jakby przewracać kryteria oceny, hierarchię dóbr, postawy i nawyki myślowe, bodźce postępowania i modele życiowe rodzaju ludzkiego, które stoją w sprzeczności ze słowem Bożym i planem zbawczym”.[329]

Dlatego ojcowie synodalni poświęcili szczególną uwagę tym, którzy są zaangażowani w życie polityczne i społeczne. Ewangelizacja i szerzenie słowa Bożego powinny inspirować ich działalność w świecie zmierzającą do prawdziwego dobra wszystkich, przy poszanowaniu i promowaniu godności każdej osoby. Oczywiście nie jest bezpośrednim zadaniem Kościoła budowanie bardziej sprawiedliwego społeczeństwa, chociaż ma on prawo i obowiązek zabierania głosu w kwestiach etycznych i moralnych, dotyczących dobra osób i narodów. Bezpośrednie angażowanie się w działalność społeczną i polityczną jest przede wszystkim

zadaniem wiernych świeckich, uformowanych w szkole Ewangelii. Dlatego Synod zaleca odpowiednią edukację w zakresie zasad nauki społecznej Kościoła.[330]

101. Ponadto chciałbym zwrócić uwagę wszystkich na znaczenie obrony i promocji praw ludzkich każdej osoby, które jako takie są „powszechne, nienaruszalne i niezbywalne".[331] Kościół dostrzega, że nasze czasy stwarzają nadzwyczajną okazję, by dzięki głoszeniu tych praw godność ludzka była skuteczniej uznawana i powszechnie promowana jako cecha, którą Bóg odcisnął na swoim stworzeniu,[332] a Jezus Chrystus przyjął i odkupił za sprawą swego wcielenia, śmierci i zmartwychwstania. Dlatego szerzenie słowa Bożego służy umacnianiu uznania i poszanowania praw ludzkich każdej osoby.[333]

Głoszenie słowa Bożego, pojednanie i pokój między narodami

102. Pośród wielu dziedzin zaangażowania Synod gorąco zalecał krzewienie pojednania i pokoju. W dzisiejszej sytuacji bardziej niż kiedykolwiek trzeba na nowo odkryć słowo Boże jako źródło pojednania i pokoju, ponieważ w nim Bóg jedna ze sobą wszystko (por. 2 Kor 5, 18-20; Ef 1, 10): Chrystus „jest naszym pokojem" (Ef 2, 14), Tym, który burzy rozdzielające mury. Podczas Synodu wiele świadectw mówiło o poważnych i krwawych konfliktach oraz napięciach utrzymujących się na naszej planecie. Niekiedy walki te zdają się mieć charakter konfliktów międzyreligijnych. Jeszcze raz pragnę powtórzyć, że religia nigdy nie może usprawiedliwiać nietolerancji lub wojen. Nie można zabijać w imię Boga![334] Wszystkie religie powinny nakłaniać do właściwego używania rozumu i propagować wartości etyczne, kształtujące współżycie społeczne. Wierni dziełu pojednania dokonanemu przez Boga w Jezusie Chrystusie, ukrzyżowanym i zmartwychwstałym, katolicy i wszyscy ludzie dobrej woli winni starać się dawać przykłady pojednania, by budować społeczeństwo sprawiedliwe i pokojowe.[335] Nie zapominajmy nigdy, że „tam, gdzie ludzkie słowa stają się bezsilne, bo dominuje dramatyczna przemoc i szczęk oręża, nie słabnie prorocza moc słowa Bożego, które powtarza nam, że pokój jest możliwy, i że to my powinniśmy być narzędziami pojednania i pokoju".[336]

Słowo Boże a miłość czynna

103. Zaangażowanie na rzecz sprawiedliwości, pojednania i pokoju ma ostatecznie swoje źródło i swoje spełnienie w miłości objawionej nam w Chrystusie. Wsłuchując się w świadectwa przedstawiane na Synodzie, lepiej uświadomiliśmy sobie związek istniejący między pełnym miłości słuchaniem słowa Bożego a bezinteresowną służbą braciom; oby wszyscy wierni zrozumieli, że konieczne jest „przekładanie wysłuchanego słowa na uczynki miłości, gdyż tylko w ten sposób głoszenie Ewangelii, pomimo typowych dla człowieka niedoskonałości, staje się wiarygodne".[337] Jezus przeszedł przez ten świat, dobrze czyniąc (por. Dz 10, 38). Słuchanie z otwartością słowa Bożego w Kościele budzi „miłość i sprawiedliwość wobec wszystkich, zwłaszcza wobec ubogich".[338] Nie można zapominać, że „miłość – caritas – zawsze będzie konieczna, również w najbardziej sprawiedliwej społeczności. (...) Kto usiłuje uwolnić się od miłości, będzie gotowy uwolnić się od człowieka jako człowieka".[339] Zachęcam przeto wszystkich wiernych do częstego medytowania nad hymnem o miłości, napisanym przez apostoła Pawła, i do czerpania z niego natchnienia: „Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą; nie jest bezwstydna, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma. Miłość nigdy nie ustaje" (1 Kor 13, 4-8).

Tak więc miłość bliźniego, zakorzeniona w miłości Boga, wymaga od nas nieustannego zaangażowania, każdego indywidualnie i jako wspólnoty kościelnej, lokalnej i powszechnej. Św. Augustyn mówi: rzeczą zasadniczą „jest, byśmy zrozumieli, że celem i pełnią Prawa, jak też wszystkich ksiąg świętych, jest miłość. (...) Zatem komu wydaje się, że zrozumiał Pismo święte lub jego część, a nie rozwija owej podwójnej miłości Boga i bliźniego, ten jeszcze niczego nie pojął".[340]

Głoszenie słowa Bożego a młodzież

104. Synod poświęcił szczególną uwagę głoszeniu słowa Bożego nowym pokoleniom. Młodzi ludzie są już teraz aktywnymi członkami Kościoła i są jego przyszłością. Często widzimy u nich spontaniczne otwarcie się na słuchanie Słowa Bożego oraz szczere pragnienie poznania Jezusa. W młodości bowiem pojawiają się nieodparte i szczere pytania na temat sensu własnego życia i tego, jaki kierunek nadać swojej egzystencji. Na te pytania tylko Bóg potrafi dać prawdziwą odpowiedź. To uwrażliwienie na świat młodych zakłada odwagę jasnego głoszenia; powinniśmy pomóc młodym ludziom w poznawaniu Pisma świętego i bliskim obcowaniu z nim, aby było niczym kompas wskazujący drogę, którą należy iść.[341] Dlatego potrzebują oni świadków i mistrzów, którzy będą iść razem z nimi i prowadzić ich do miłości oraz do tego, aby oni ze swej strony przekazywali Ewangelię, zwłaszcza swoim rówieśnikom, stając się w ten sposób autentycznymi i wiarygodnymi głosicielami Słowa.[342]

Trzeba, aby słowo Boże było przekazywane również z myślą o powołaniach, by pomóc młodym ludziom i ich ukierunkować w podejmowaniu wyborów życiowych, także by decydowali się na całkowitą konsekrację.[343] Autentycznym powołaniom do życia konsekrowanego i do

kapłaństwa sprzyja wierny kontakt ze słowem Bożym. Jeszcze raz powtarzam dzisiaj wezwanie, z jakim zwróciłem się na początku mojego pontyfikatu, aby otworzyć na oścież drzwi Chrystusowi: „Kto pozwala wejść Chrystusowi, nie traci niczego, niczego – absolutnie niczego z tych rzeczy, dzięki którym życie jest wolne, piękne i wielkie. Nie! – tylko dzięki tej przyjaźni otwierają się na oścież bramy życia. Tylko dzięki tej przyjaźni wyzwala się naprawdę wielki potencjał człowieczeństwa. (...) młodzi przyjaciele: nie lękajcie się Chrystusa! On niczego nie odbiera, a daje wszystko. Kto oddaje się Jemu, otrzymuje stokroć więcej. Tak – otwórzcie, na oścież otwórzcie drzwi Chrystusowi – a znajdziecie prawdziwe życie".[344]

Głoszenie słowa Bożego a migranci

105. Słowo Boże uwrażliwia nas na historię i to, co nowego w niej się rodzi. Dlatego w związku z misją ewangelizacyjną Kościoła Synod poświęcił uwagę także złożonemu zjawisku migracji, przybierającemu w tych latach niespotykane rozmiary. Pojawiają się tutaj delikatne kwestie, dotyczące bezpieczeństwa narodów i konieczności przyjęcia tych, którzy szukają schronienia, lepszych warunków życia, zdrowia i pracy. Wielka liczba osób nie znających Chrystusa lub mających Jego zniekształcony obraz osiedla się w krajach o tradycji chrześcijańskiej. Jednocześnie osoby należące do narodów głęboko naznaczonych wiarą chrześcijańską emigrują do krajów, którym trzeba nieść orędzie Chrystusa. Te nowe sytuacje stwarzają nowe możliwości szerzenia słowa Bożego. W związku z tym ojcowie synodalni stwierdzili, że migranci mają prawo słuchać kerygmy, która jest im proponowana, a nie narzucana. Jeśli są chrześcijanami, potrzebują stosownej opieki duszpasterskiej, by umocnili wiarę i sami stali się zwiastunami ewangelicznego orędzia. Wszystkie diecezje, świadome złożoności zjawiska, w których ono występuje, winny się zmobilizować, by ruchy migracyjne potraktować również jako okazję do odkrycia nowych form obecności i głoszenia oraz by odpowiednio do własnych możliwości zadbać o należyte przyjęcie i zainspirowanie tych naszych braci, tak aby usłyszawszy Dobrą Nowinę, stali się sami zwiastunami słowa Bożego i świadkami zmartwychwstałego Jezusa, nadziei świata.[345]

Głoszenie słowa Bożego a cierpiący

106. Podczas prac synodalnych ojcowie zwrócili uwagę także na potrzebę głoszenia słowa Bożego wszystkim cierpiącym fizycznie, psychicznie lub duchowo. Bowiem w momentach bólu wyraźniej dochodzą do głosu w sercu człowieka ostateczne pytania dotyczące sensu własnego życia. Jeśli słowo człowieka wydaje się milknąć wobec tajemnicy zła i cierpienia, a nasze społeczeństwo wydaje się przyznawać wartość życiu jedynie wtedy, gdy odpowiada pewnemu poziomowi skuteczności i dobrobytu, słowo Boże objawia nam, że również te okoliczności w tajemniczy sposób „objęte" są czułością Bożą. Wiara, która rodzi się ze spotkania ze słowem Bożym, pomaga nam uznać, że życie ludzkie jest godne tego, by w pełni je przeżyć, także wtedy, gdy jest osłabione cierpieniem. Bóg stworzył człowieka do szczęścia i życia, ale wskutek grzechu pojawiły się na świecie choroba i śmierć (por. Mdr 2, 23-24). Jednak Ojciec życia jest lekarzem człowieka w całym tego słowa znaczeniu i nieustannie pochyla się z miłością nad ludzkością, która cierpi. Najwyższy przejaw bliskości Boga w cierpieniu człowieka widzimy w Jezusie, który jest „Słowem wcielonym. Cierpiał z nami, umarł. Przez swoją mękę i śmierć wziął na siebie i do głębi przemienił naszą słabość".[346]

Jezus nieprzerwanie jest z cierpiącymi; Jego bliskość trwa w czasie dzięki działaniu Ducha Świętego w misji Kościoła, w Słowie i sakramentach, w ludziach dobrej woli, w dziełach opieki, podejmowanych przez wspólnoty z braterską miłością, co ukazuje prawdziwe oblicze Boga i Jego miłość. Synod dziękuje Bogu za jasne, a często ukryte świadectwo tak licznych chrześcijan – kapłanów, osób zakonnych i świeckich – którzy swych rąk, oczu oraz serc użyczali i nadal użyczają Chrystusowi, prawdziwemu lekarzowi ciał i dusz! Zachęca też, by dalej opiekowali się osobami chorymi i dawali im odczuć – w Słowie i Eucharystii – ożywiającą obecność Pana Jezusa. Należy im pomagać czytać Pismo święte i odkrywać, że właśnie ich kondycja pozwala im w szczególny sposób uczestniczyć w odkupieńczym cierpieniu Chrystusa za zbawienie świata (por. 2 Kor 4, 8-11. 14).[347]

Głoszenie słowa Bożego a ubodzy

107. Pismo święte ukazuje szczególną miłość Boga do ubogich i znajdujących się w potrzebie (por. Mt 25, 31-46). Ojcowie synodalni podkreślali często, że orędzie ewangeliczne, działalność duszpasterzy i wspólnot powinny być ukierunkowane na tych naszych braci. Istotnie, „w pierwszej kolejności mają prawo do orędzia Ewangelii właśnie ubodzy, potrzebujący nie tylko chleba, ale również Słowa życia".[348] Posługa miłości, której nie może nigdy zabraknąć w naszych Kościołach, powinna być zawsze związana z głoszeniem Słowa i sprawowaniem świętych tajemnic.[349] Jednocześnie należy uznać i docenić fakt, że również sami ubodzy biorą udział w ewangelizacji. W Biblii prawdziwymi ubogimi są ci, którzy całkowicie powierzają się Bogu, a sam Jezus nazywa ich w Ewangelii błogosławionymi, bowiem do nich „należy królestwo niebieskie" (Mt 5, 3; por. Łk 6, 20). Pan wychwala prostotę serca człowieka, który Boga uznaje za prawdziwe bogactwo, w Nim pokłada nadzieję, a nie w dobrach tego świata. Kościół nie może zawieść ubogich: „Duszpasterze winni ich słuchać, uczyć się od nich, prowadzić ich w wierze i motywować do tego, by byli czynnymi twórcami własnej historii".[350]

Kościół jest świadomy, że istnieje także ubóstwo będące cnotą, którą należy pielęgnować i wybierać w sposób dobrowolny, jak czyniło to bardzo wielu świętych, i istnieje nędza będąca często wynikiem niesprawiedliwości i powodowana przez egoizm, która prowadzi do biedy i głodu oraz budzi konflikty. Kościół głosząc słowo Boże zdaje sobie sprawę, że trzeba „starać się znaleźć „korzystną równowagę" między ubóstwem, „które należy wybrać", i ubóstwem, „które trzeba zwalczać"„, odkrywając „na nowo umiar i solidarność jako wartości ewangeliczne a jednocześnie uniwersalne. (...) Oznacza to konieczność wyboru sprawiedliwości i umiaru".[351]

Słowo Boże a ochrona stworzenia

108. Zaangażowanie w świecie, jakiego domaga się słowo Boże, zmusza nas do spojrzenia w nowy sposób na cały wszechświat stworzony przez Boga i zawierający już w sobie ślady Słowa, przez które wszystko się stało (por. J 1, 2). Bowiem jako wierzący i głoszący Ewangelię jesteśmy w pewnym sensie odpowiedzialni także za stworzenie. Objawienie, odsłaniając przed nami Boży plan wobec wszechświata, skłania nas również do napiętnowania niewłaściwych postaw człowieka, gdy nie uznaje on wszystkich rzeczy za odblask Stwórcy, lecz za zwykłą materię, którą można manipulować bez skrupułów. Tak więc człowiek nie ma w sobie owej istotnej pokory, pozwalającej mu uznać, że stworzenie jest Bożym darem, który należy przyjąć i korzystać z niego zgodnie z Jego zamysłem. Przeciwnie, arogancja człowieka, żyjącego „jakby Bóg nie istniał", prowadzi do wyzysku i oszpecenia natury, nieuznawania w niej dzieła stwórczego Słowa. W tym kontekście teologicznym chciałbym nawiązać do wypowiedzi ojców synodalnych, którzy przypomnieli, że „przyjęcie słowa Bożego, poświadczonego przez Pismo święte oraz w żywej Tradycji Kościoła, prowadzi do nowego spojrzenia na rzeczy i przyczynia się do tworzenia autentycznej ekologii, mającej swoje najgłębsze korzenie w posłuszeństwie wiary, rozwijając nowe spojrzenie teologiczne na dobroć wszystkich rzeczy stworzonych w Chrystusie".[352] Człowieka trzeba na nowo nauczyć zachwytu i dostrzegania autentycznego piękna, objawiającego się w rzeczach stworzonych.[353]

SŁOWO BOŻE A KULTURY

Wartość kultury dla życia człowieka

109. To, co Jan mówi o wcieleniu Słowa ukazuje nierozerwalny związek między Słowem Bożym i słowami ludzkimi, przez które nam się Ono objawia. Rozważając tę właśnie kwestię, Synod Biskupów zatrzymał się nad relacją między słowem Bożym i kulturą. Bóg bowiem nie objawia się człowiekowi abstrakcyjnie, lecz posługując się językami, obrazami i wyrażeniami związanymi z różnymi kulturami. Jest to owocna relacja, o czym świadczą dzieje Kościoła. Dzisiaj ta relacja wchodzi w nową fazę dzięki rozprzestrzenianiu się i zakorzenianiu ewangelizacji w obrębie różnych kultur oraz współczesnemu rozwojowi kultury zachodniej. Pociąga to za sobą przede wszystkim uznanie wagi kultury jako takiej dla życia każdego człowieka. Kultura bowiem ze swoimi wielorakimi aspektami jawi się jako element konstytutywny ludzkiego doświadczenia: „Człowiek bytuje zawsze na sposób jakiejś kultury sobie właściwej, która z kolei stwarza pomiędzy ludźmi właściwą im więź, stanowiąc o międzyludzkim i społecznym charakterze ludzkiego bytowania".[354] Słowo Boże na przestrzeni wieków inspirowało różne kultury, czego owocem były podstawowe wartości moralne, znakomite formy sztuki i wzorcowe style życia.[355] Dlatego w perspektywie nowego spotkania Biblii z kulturami chciałbym powtórzyć wszystkim działającym na polu kultury, że nie powinni się niczego obawiać, otwierając się na słowo Boże, które nigdy nie niszczy prawdziwej kultury, lecz jest nieustannym bodźcem do poszukiwania coraz właściwszych i bardziej znaczących ludzkich form wyrazu. Każda autentyczna kultura, aby była naprawdę dla człowieka, musi być otwarta na transcendencję, w ostatecznym rozrachunku na Boga.

Biblia jako wielki kod kulturowy

110. Ojcowie synodalni zwrócili uwagę na to, jak ważne jest umożliwianie osobom pracującym na polu kultury zyskania należytej znajomości Biblii, również w środowiskach zsekularyzowanych oraz wśród niewierzących;356 w Piśmie świętym zawierają się wartości antropologiczne i filozoficzne, które miały pozytywny wpływ na całą ludzkość.[357] Trzeba w pełni odnaleźć sens Biblii jako wielkiego kodu kulturowego.

Poznawanie Biblii w szkołach i na uniwersytetach

111. Szczególnym miejscem spotkania słowa Bożego i kultur jest szkoła i uniwersytet. Pasterze winni szczególnie zatroszczyć się o te środowiska, propagując głębokie poznanie Biblii, by również w dzisiejszym świecie miała ona owocny wpływ na kulturę. Katolickie ośrodki naukowe wnoszą oryginalny wkład – co musi być uznane – w krzewienie kultury i oświaty. Nie powinno się też zaniedbywać nauczania religii. Należy starannie kształcić wykładowców tego przedmiotu. W wielu przypadkach jest to dla uczniów jedyna okazja do kontaktu z przesłaniem wiary. To nauczanie winno sprzyjać poznawaniu Pisma świętego, przezwyciężając dawne i nowe uprzedzenia i starając się przekazać jego prawdę.[358]

Pismo święte w różnych formach artystycznego wyrazu

112. Związek między słowem Bożym i kulturą znalazł wyraz w dziełach z różnych dziedzin, a zwłaszcza w świecie sztuki. Dlatego też wielka tradycja Wschodu i Zachodu zawsze ceniła artystyczne formy wyrazu inspirowane Pismem świętym, jak na przykład sakralne sztuki figuratywne i architektura, literatura i muzyka. Mam na myśli również starożytny język ikon, który zrodził się w tradycji wschodniej i szerzy się stopniowo w całym świecie. Cały Kościół wraz z ojcami synodalnymi wyraża uznanie, szacunek i podziw dla artystów „zakochanych w pięknie", czerpiących natchnienie ze świętych tekstów; wnieśli oni wkład w ozdobienie naszych kościołów, w celebrowanie naszej wiary, w ubogacenie naszej liturgii, i jednocześnie dzięki wielu z nich w czasie i przestrzeni w jakiś sposób stały się wyczuwalne niewidzialne i odwieczne rzeczywistości.[359] Zachęcam kompetentne instytucje do promowania w Kościele solidnej formacji artystów w dziedzinie Pisma świętego w świetle żywej Tradycji Kościoła i Magisterium.

Słowo Boże a środki społecznego przekazu

113. Z relacją między słowem Bożym i kulturami wiąże się ważna kwestia uważnego i inteligentnego posługiwania się dawnymi i nowymi środkami społecznego przekazu. Ojcowie synodalni zalecili należyte poznanie tych narzędzi i zwrócenie uwagi na ich szybki rozwój oraz różne poziomy wzajemnego oddziaływania, a także dokładanie większych starań, by zdobywać kompetencje w różnych dziedzinach, w szczególności w zakresie tak zwanych nowych mediów, jak na przykład internet. Kościół jest już w znacznej mierze obecny w świecie masowej komunikacji i również Magisterium Kościoła wypowiadało się wielokrotnie na ten temat, poczynając od Soboru Watykańskiego II.[360] Wykorzystywanie nowych metod w przekazywaniu orędzia ewangelicznego wiąże się z ewangelizacyjną pasją wierzących, a dzisiaj komunikacja obejmuje zasięgiem swej sieci kulę ziemską i nabiera nowego znaczenia wezwanie Chrystusa: „Co mówię wam w ciemności, powtarzajcie w świetle, a co słyszycie na ucho, rozgłaszajcie na dachach" (Mt 10, 27). Słowo Boże, oprócz tego, że występuje w formie drukowanej, powinno rozbrzmiewać także poprzez inne formy przekazu.[361] Dlatego wraz z ojcami synodalnymi pragnę podziękować katolikom, którzy kompetentnie angażują się w świat mediów, starając się, by ich obecność była znacząca, i zachęcam do jeszcze rozleglejszego i fachowego działania.[362]

Należy uznać, że obecnie pośród nowych form masowej komunikacji wzrasta rola internetu, stanowiącego nowe forum, na którym powinna być głoszona Ewangelia, przy zachowaniu jednak świadomości, że świat wirtualny nigdy nie będzie mógł zastąpić świata realnego, oraz że ewangelizacja może korzystać z dróg wirtualnych, jakie udostępniają nowe media, dla nawiązywania znaczących relacji jedynie pod warunkiem, że to doprowadzi do osobistego kontaktu, który jest niezastąpiony. Również w świecie internetu, dzięki któremu na milionach monitorów mogą pojawiać się miliardy obrazów na całym świecie, powinno być widoczne oblicze Chrystusa i słyszalny Jego głos, „bowiem tam, gdzie nie ma miejsca dla Chrystusa, nie ma go również dla człowieka".[363]

Biblia a inkulturacja

114. Tajemnica wcielenia uświadamia nam, że z jednej strony Bóg objawia się zawsze w konkretnej historii, posługując się zapisanymi w niej kodami kulturowymi, ale z drugiej strony słowo Boże może i powinno być przekazywane w różnych kulturach, by przemieniać je od wewnątrz, w drodze ewangelizowania kultur,[364] jak to określił papież Paweł VI. Tak więc ujawnia się głęboko międzykulturowy charakter słowa Bożego, podobnie zresztą jak wiary chrześcijańskiej, zdolnych do spotkania i doprowadzenia do spotkania różnych kultur.[365] W tym kontekście można zrozumieć również wartość inkulturacji Ewangelii.[366]

Kościół jest głęboko przekonany o tym, że słowo Boże zdolne jest dotrzeć do wszystkich ludzi w kontekście kulturowym, w jakim żyją: „to przekonanie wynika z samej Biblii, która poczynając od Księgi Rodzaju przyjmuje orientację uniwersalną (por. Rdz 1, 27-28), podtrzymuje ją następnie w błogosławieństwie obiecanym wszystkim ludom dzięki Abrahamowi i jego potomstwu (por. Rdz 12, 3; 18, 18) i potwierdza ostatecznie, obejmując ewangelizacją „wszystkie narody"„.[367] Dlatego inkulturacji nie należy mylić z powierzchownym przystosowaniem ani też z synkretycznym zamieszaniem, rozmywającym oryginalny charakter Ewangelii, aby uczynić ją łatwiejszą do przyjęcia.[368] Autentycznym wzorem inkulturacji jest samo wcielenie Słowa: „"Akulturacja" lub "inkulturacja", (...) będzie prawdziwym odbiciem Wcielenia Słowa, zwłaszcza gdy kultura, przekształcona i odrodzona przez Ewangelię, wyda z własnej żywej tradycji oryginalny wyraz życia chrześcijańskiego, obrzędów chrześcijańskich i chrześcijańskiej myśli",[369] działając niczym zaczyn w łonie kultury lokalnej, dowartościowując semina Verbi i to, co jest w niej pozytywne, oraz otwierając ją na wartości ewangeliczne.[370]

Tłumaczenia i rozpowszechnianie Biblii

115. Jeśli inkulturacja słowa Bożego stanowi nieodłączną część misji Kościoła w świecie, decydującym elementem tego procesu jest rozpowszechnianie Biblii dzięki cennemu dziełu tłumaczenia jej na różne języki. Odnośnie do tego trzeba zawsze pamiętać, że tłumaczenia Pism „sięgają początkami czasów Starego Testamentu, gdy hebrajski tekst Biblii został przetłumaczony ustnie na aramejski (Ne 8, 8. 12), a później na piśmie po grecku. Tłumaczenie w istocie jest zawsze czymś więcej niż zwykłą transkrypcją oryginalnego tekstu. Przejście od jednego języka do drugiego pociąga za sobą z konieczności zmianę kontekstu kulturowego: pojęcia nie są identyczne, odmienne przesłanie zawiera się w symbolach, ponieważ nawiązują do innych tradycji myśli i innych sposobów życia".[371]

W czasie prac synodalnych stwierdzono, że wiele Kościołów lokalnych nie dysponuje jeszcze pełnym przekładem Biblii na swoje języki. Ileż ludów odczuwa dziś głód i pragnienie słowa Bożego, ale niestety nie mogą mieć jeszcze „szerokiego dostępu do Pisma świętego",[372] jak postulowano na Soborze Watykańskim II! Dlatego Synod „uważa, że ważna jest przede wszystkim formacja specjalistów, zajmujących się różnymi przekładami Biblii".[373] Zachęcam do inwestowania środków w tej dziedzinie. W szczególności chciałbym prosić o wspieranie w pracach Katolickiej Federacji Biblijnej, aby wzrastała liczba tłumaczeń Pisma świętego oraz by

były szeroko rozpowszechniane.[374] Ze względu na charakter tej pracy byłoby wskazane, by była ona wykonywana, o ile to możliwe, we współpracy z różnymi Towarzystwami Biblijnymi.

Słowo Boże przekracza granice kultur

116. W dyskusji o relacji między słowem Bożym a kulturami zgromadzenie synodalne uznało za stosowne przypomnieć, czego doświadczyli pierwsi chrześcijanie od dnia Pięćdziesiątnicy (por. Dz 2, 1-13). Słowo Boże jest zdolne przeniknąć w różne kultury i języki i w nich się wyrazić, ale to samo Słowo zmienia granice poszczególnych kultur, tworząc wspólnotę różnych ludów. Słowo Pańskie zachęca nas, byśmy dążyli do szerszej komunii. „Pokonujmy granice naszego doświadczenia i wchodźmy w rzeczywistość, która naprawdę jest uniwersalna. Wchodząc w komunię ze Słowem Bożym, wchodzimy w komunię z Kościołem, który żyje Słowem Bożym. (...) Jest ona pokonaniem granic poszczególnych kultur, by znaleźć się w wymiarze uniwersalnym, który łączy wszystkich, jednoczy wszystkich, czyni nas wszystkich braćmi".[375] Dlatego głoszenie słowa Bożego wymaga zawsze, abyśmy jako pierwsi dokonali nowego exodusu, zrezygnowali z naszych miar i ograniczonych wyobrażeń, by otworzyć się na obecność Chrystusa.

SŁOWO BOŻE A DIALOG MIĘDZYRELIGIJNY

Wartość dialogu międzyreligijnego

117. Mając świadomość, że Bóg Ojciec, Syn i Duch Święty nawiązują dialog z ludzkością, Kościół uważa, że do głoszenia Słowa w sposób zasadniczy należą spotkanie i dialog ze wszystkimi ludźmi dobrej woli, i dąży dziś do dialogu z osobami należącymi do różnych tradycji religijnych, unikając form synkretyzmu i relatywizmu, kierując się wskazaniami deklaracji Soboru Watykańskiego II Nostra aetate, rozwiniętymi przez Magisterium kolejnych papieży.[376]

Szybki proces globalizacji powoduje, że żyjemy w bliższym kontakcie z osobami różnych kultur i religii. Jest to opatrznościowa okazja do tego, by pokazać, że autentyczny zmysł religijny może umacniać wśród ludzi relacje powszechnego braterstwa. Bardzo ważne jest, by religie w naszych często zsekularyzowanych społeczeństwach kształtowały mentalność dostrzegającą w Bogu Wszechmogącym fundament wszelkiego dobra, niewyczerpane źródło życia moralnego, umocnienie głębokiego poczucia powszechnego braterstwa. W tradycji żydowsko-chrześcijańskiej na przykład występuje sugestywne świadectwo miłości Boga do wszystkich narodów, którą już w przymierzu zawartym z Noem obejmuje On jednym wielkim uściskiem, symbolizowanym przez „łuk na obłokach" (por. Rdz 9, 13. 14. 16), i którą – zgodnie ze słowami proroków – pragnie zgromadzić w jedną powszechną rodzinę (por. Iz 2, 2 nn.; 42, 6; 66, 18-21; Jr 4, 2; Ps 47 [46]). Istotnie, świadectwa o istnieniu ścisłego związku między relacją z Bogiem i etyką miłości do każdego człowieka spotykamy w wielu wielkich tradycjach religijnych.

Dialog między chrześcijanami i muzułmanami

118. Pośród różnych religii Kościół spogląda z szacunkiem na muzułmanów. Odwołują się oni do Abrahama i oddają cześć Bogu zwłaszcza przez modlitwę, jałmużnę i post. Stwierdzamy, że w tradycji islamu występuje wiele postaci, symboli i tematów biblijnych.[377] Kontynuując doniosłe dzieło czcigodnego Jana Pawła II, bardzo pragnę, aby rozwijane od wielu lat, oparte na zaufaniu relacje między chrześcijanami i muzułmanami trwały i „rozwijały się w duchu szczerego i pełnego szacunku dialogu".[378] Synod wyraził ufność, że dzięki temu dialogowi zostanie pogłębiony szacunek dla życia jako podstawowej wartości, umocnione niezbywalne prawa mężczyzny i kobiety oraz ich równa godność. Uwzględniając rozróżnienie porządku społeczno-politycznego i porządku religijnego, religie powinny wnosić swój wkład w dobro wspólne. Synod prosi Konferencje Episkopatów, by tam, gdzie to jest stosowne i przydatne, pomagały w organizowaniu spotkań mających na celu wzajemne poznanie chrześcijan i muzułmanów, by krzewić wartości potrzebne społeczeństwu do pokojowego i pozytywnego współżycia.[379]

Dialog z innymi religiami

119. W tym kontekście pragnę również wyrazić szacunek Kościoła dla starożytnych tradycji duchowych różnych kontynentów, które zawierają wartości poszanowania i współpracy, mogące sprzyjać porozumieniu między ludźmi i narodami.380 Często stwierdzamy, że podzielamy wartości wyrażone także w ich księgach religijnych, takie jak na przykład szacunek dla życia, kontemplacja, milczenie i prostota w buddyzmie; poczucie sacrum, ofiary i postu w hinduizmie; a także wartości rodzinne i społeczne w konfucjanizmie. Z zadowoleniem obserwujemy, że również w innych religiach szczerze przywiązuje się wagę do transcendencji Boga uznawanego za Stwórcę, a także do szacunku dla życia, małżeństwa i rodziny oraz silnego poczucia solidarności.

Dialog a wolność religijna

120. Dialog nie byłby jednak owocny, gdyby nie zakładał również autentycznego szacunku dla każdej osoby, pozwalającego jej w sposób wolny wyznawać własną religię. Dlatego Synod, zachęcając do rozwijania współpracy między przedstawicielami różnych religii, przypomina jednocześnie o tym, że „wszystkim wierzącym musi być zapewniona skutecznie wolność wyznawania własnej religii prywatnie i publicznie, a także wolność sumienia":[381] istotnie, „szacunek i dialog wymagają (…) wzajemności we wszystkich dziedzinach, szczególnie w tym, co dotyczy podstawowych swobód, a zwłaszcza wolności religijnej. One sprzyjają pokojowi i zgodzie między narodami".[382]

ZAKOŃCZENIE

Ostateczne słowo Boga

121. Na zakończenie tych refleksji, w których chciałem wyrazić i pogłębić bogactwo XII Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów poświęconego słowu Bożemu w życiu i misji Kościoła, pragnę jeszcze raz wezwać cały lud Boży, duszpasterzy, członków Instytutów życia konsekrowanego oraz świeckich, by starali się coraz lepiej poznawać Pismo święte. Nigdy nie powinniśmy zapominać, że podstawą wszelkiej autentycznej i żywej duchowości chrześcijańskiej jest słowo Boże, głoszone, przyjęte, celebrowane i rozważane w Kościele. To umacnianie więzi ze słowem Bożym będzie miało tym większy rozmach, im bardziej będziemy świadomi, że zarówno w Piśmie świętym, jak i w żywej Tradycji Kościoła obcujemy z ostatecznym słowem Boga o wszechświecie i dziejach.

Jak pokazuje Janowy Prolog, wszystko, co istnieje, jest pod znakiem Słowa. Słowo wychodzi od Ojca, przychodzi zamieszkać między swoimi i powraca na łono Ojca, by zanieść z sobą całe stworzenie, które w Nim i przez Nie zostało stworzone. Kościół żyje teraz swoją misją w niespokojnym oczekiwaniu na eschatologiczne objawienie się Oblubieńca: „A Duch i Oblubienica mówią: „Przyjdź!"„ (Ap 22, 17). Nie jest to nigdy bierne oczekiwanie, lecz misyjna potrzeba głoszenia słowa Bożego, które uzdrawia i odkupia każdego człowieka: również dzisiaj zmartwychwstały Jezus mówi do nas: „Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu" (Mk 16, 15).

Nowa ewangelizacja i nowe słuchanie

122. Dlatego nasze czasy powinny być coraz bardziej czasami słuchania na nowo słowa Bożego oraz nowej ewangelizacji. Ponowne odkrycie, że słowo Boże ma centralne znaczenie w życiu chrześcijańskim, pomaga nam odnaleźć na nowo najgłębszy sens tego, co z mocą przypomniał papież Jan Paweł II: nadal prowadzić missio ad gentes i poświęcić wszystkie siły nowej ewangelizacji, zwłaszcza w tych krajach, gdzie Ewangelia została zapomniana albo spotyka się z rozpowszechnioną obojętnością z powodu szerzącego się sekularyzmu. Niech Duch Święty obudzi w ludziach głód i pragnienie słowa Bożego oraz powoła gorliwych zwiastunów i świadków Ewangelii.

Na wzór wielkiego Apostoła Narodów, który został odmieniony po usłyszeniu głosu Pana (por. Dz 9, 1-30), my także słuchamy słowa Bożego, które mówi zawsze do każdego z nas osobiście tu i teraz. Dzieje Apostolskie opowiadają nam, że Duch Święty wybrał Pawła wraz z Barnabą, by głosili i szerzyli Dobrą Nowinę. Niech również dzisiaj Duch Święty nie przestaje powoływać przekonanych i przekonujących słuchaczy i zwiastunów słowa Pańskiego (por. 13, 2).

Słowo i radość

123. Im bardziej będziemy potrafili oddawać się do dyspozycji słowu Bożemu, tym bardziej będziemy mogli stwierdzić, że również dzisiaj trwa w Kościele Bożym tajemnica Pięćdziesiątnicy. Duch Pański nadal zsyła swoje dary na Kościół, abyśmy zostali doprowadzeni do całej prawdy, odsłaniając przed nami sens Pism i czyniąc nas wiarygodnymi zwiastunami zbawczego Słowa w świecie. I tak powracamy do Pierwszego Listu św. Jana. W słowie Bożym również i my usłyszeliśmy, ujrzeliśmy i dotknęliśmy Słowa życia. Dzięki łasce przyjęliśmy orędzie, że objawiło się życie wieczne, dlatego uznajemy teraz, że jesteśmy zjednoczeni ze sobą nawzajem, z tymi, którzy poprzedzili nas w znaku wiary i z wszystkimi, którzy na całym świecie słuchają słowa Bożego, sprawują Eucharystię i żyją świadectwem miłości. Orędzie to zostało nam przekazane - przypomina apostoł Jan - aby „nasza radość była pełna" (1 J 1, 4).

Zgromadzenie synodalne pozwoliło nam doświadczyć tego, o czym mówi Janowe przesłanie: głoszenie Słowa tworzy komunię i prowadzi do radości. Radość ta jest głęboka, wypływa z samego życia trynitarnego i jest nam przekazywana w Synu. Ta radość to niewypowiedziany dar, którego świat nie może ofiarować. Można organizować święta, ale nie radość. Według Pisma radość jest darem Ducha Świętego (por. Ga 5, 22), który pozwala nam wniknąć w słowo i sprawić, by Słowo wniknęło w nas, przynosząc owoce na życie wieczne. Głosząc w mocy Ducha Świętego słowo Boże, pragniemy dzielić się źródłem prawdziwej radości, nie powierzchownej i ulotnej radości, ale tej, która rodzi się ze świadomości, że tylko Pan Jezus ma słowa życia wiecznego (por. J 6, 68).

„Mater Verbi et Mater laetitiae"

124. Ten głęboki związek między słowem Bożym i radością widoczny jest właśnie w Matce Bożej. Przypomnijmy słowa św. Elżbiety: „Błogosławiona [jest], która uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana" (por. Łk 1, 45). Maryja jest błogosławiona, ponieważ ma wiarę, uwierzyła, i w tej wierze przyjęła do swego łona Słowo Boże, by dać Je światu. Ta radość, zrodzona ze Słowa, może teraz ogarnąć wszystkich, którzy w wierze pozwalają się przemienić przez słowo Boże. Ewangelia św. Łukasza ukazuje nam w dwóch fragmentach tę tajemnicę słuchania i radości. Jezus mówi: „Moją matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je" (8, 21). Słysząc wołanie pewnej kobiety z tłumu, wychwalającej łono, które Go nosiło, oraz piersi, które ssał, Jezus wyjawia sekret prawdziwej radości: „błogosławieni są raczej ci, którzy słuchają słowa Bożego i [go] przestrzegają" (por. Łk 11, 28). Jezus ukazuje prawdziwą wielkość Maryi, otwierając także przed każdym z nas drogę do tego błogosławieństwa, które rodzi się ze słowa Bożego przyjętego i zastosowanego w praktyce.

Dlatego przypominam wszystkim chrześcijanom, że naszą osobistą i wspólnotową więź z Bogiem pogłębia znajomość słowa Bożego. Na koniec zwracam się do wszystkich ludzi, także do tych, którzy oddalili się od Kościoła, porzucili wiarę albo nigdy nie słyszeli orędzia zbawienia. Do każdego Pan mówi: „Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszy mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną" (Ap 3, 20). Niech więc każdy nasz dzień będzie kształtowany przez ponowne spotkanie z Chrystusem, Słowem Ojca, które stało się

ciałem: On jest na początku i na końcu, i „wszystko w Nim ma istnienie” (Kol 1, 17). Uciszmy się, by słuchać słowa Pańskiego i nad nim medytować, ażeby dzięki skutecznemu działaniu Ducha Świętego nadal mieszkało i żyło w nas przez wszystkie dni naszego życia i do nas mówiło. Tak właśnie Kościół wciąż się odnawia i odmładza dzięki słowu Pańskiemu, które trwa na wieki (por. 1 P 1, 25; Iz 40, 8). W ten sposób my również będziemy mogli uczestniczyć w wielkim dialogu oblubieńczym, który kończy Pismo święte: „A Duch i Oblubienica mówią: „Przyjdź!” A kto słyszy, niech powie: „Przyjdź!” (...) Mówi Ten, który o tym zaświadcza: „Zaiste, przyjdę niebawem”. Amen. Przyjdź, Panie Jezu!” (Ap 22, 17).

W Rzymie, u Świętego Piotra, dnia 30 września 2010 roku, we wspomnienie Świętego Hieronima, w szóstym roku mego Pontyfikatu.

Lista przypisów

1 Por. Propositio 1.

2 POR. XII ZWYCZAJNE ZGROMADZENIE OGÓLNE SYNODU BISKUPÓW, Instrumentum laboris, 27.

3 Por. LEON XIII, Enc. Providentissimus Deus (18 listopada 1893): AAS 26 (1893-1894), 269-292; BENEDYKT XV, Enc. Spiritus Paraclitus (15 września 1920): AAS 12 (1920), 385-422; PIUS XII, Enc. Divino affl ante Spiritu (30 września 1943): AAS 35 (1943), 297-325.

4 Propositio 2.

5 Tamże.

6 SOBÓR WAT. II, Konst. dogmat. o Objawieniu Bożym Dei verbum, 2.

7 Tamże, 4.

8 Pośród wypowiedzi różnej natury warto wymienić: PAWEŁ VI, List apost. Summi Dei Verbum (4 listopada 1963): AAS 55 (1963), 979-995; Tenże, Motu Proprio Sedula cura (27 czerwca 1971); JAN PAWEŁ II, Audiencja generalna (1 maja 1985): L'Osservatore Romano, 2-3 maja 1985, s. 6; Tenże, Przemówienie o interpretacji Biblii w Kościele (23 kwietnia 1993): L'Osservatore Romano, 25 kwietnia 1993, ss. 8-9; Tenże, Przemówienie do uczestników międzynarodowego kongresu nt.: « Pismo Święte w życiu Kościoła » (16 września 2005): AAS 97 (2005), 957; BENEDYKT XVI, Anioł Pański (6 listopada 2005): L'Osservatore Romano, 7-8 listopada 2005, s. 5. Należy również wspomnieć o wypowiedziach PAPIESKIEJ KOMISJI BIBLIJNEJ: De Sacra Scriptura et christologia (1984); Jedność i różnorodność w Kościele (11 kwietnia 1988); Interpretacja Biblii w Kościele (15 kwietnia 1993); Naród żydowski i jego Pisma święte w Biblii chrześcijańskiej (24 maja 2001); Biblia i moralność. Biblijne korzenie postępowania chrześcijańskiego (11 maja 2008).

9 BENEDYKT XVI, Przemówienie do Kurii Rzymskiej (22 grudnia 2008): AAS 101 (2009), 49; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 2/2009, s. 9.

10 Por. Propositio 37.

11 Por. PAPIESKA KOMISJA BIBLIJNA, Naród żydowski i jego Pisma święte w Biblii chrześcijańskiej (24 maja 2001), Ench. Vat., 20, nn. 733-1150.

12 BENEDYKT XVI, Przemówienie do Kurii Rzymskiej (22 grudnia 2008): AAS 101 (2009), 50; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 2/2009, s. 10.

13 BENEDYKT XVI, Anioł Pański (4 stycznia 2009): Insegnamenti V, 1 (2009), 13; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 3/2009, s. 40.

14 Por. Relatio ante disceptationem, I: L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 12/2008, ss. 14-15.

15 SOBÓR WAT. II, Konst. dogmat. o Objawieniu Bożym Dei verbum, 2.

16 BENEDYKT XVI, Enc. Deus caritas est (25 grudnia 2005), 1: AAS 98 (2006), 217-218.

17 Instrumentum laboris, 9.

18 Credo nicejsko-konstantynopolitańskie: DS 150.

19 ŚW. BERNARD Z CLAIRVAUX, Homilia super missus est, IV, 11: PL 183, 86 B.

20 Por. SOBÓR WAT. II, Konst. dogmat. o Objawieniu Bożym Dei verbum, 10.

21 Por. Propositio 3.

22 Por. KONGREGACJA NAUKI WIARY, Deklaracja Dominus Iesus o jedyności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła (6 sierpnia 2000), 13-15: AAS 92 (2000), 754-756.

23 Por. In Hexaemeron, XX, 5: Opera Omnia, V. Quaracchi 1891, ss. 425-426; Breviloquium., I, 8: Opera Omnia, V. Quaracchi 1891, ss. 216-217.

24 Itinerarium mentis in Deum, II, 12; Opera Omnia, V. Quaracchi 1891, ss. 302-303; por. Commentarius in librum Ecclesiastes, Cap. 1, vers. 11, Quaestiones II, 3: Opera Omnia, VI, V. Quaracchi 1891, s. 16.

25 SOBÓR WAT. II, Konst. dogmat. o Objawieniu Bożym Dei verbum, 3; por. SOBÓR WAT. I, Konst. dogmat. o wierze katolickiej Dei Filius, rozdz. 2, De revelatione: DS 3004.

26 Por. Propositio 13.

27 MIĘDZYNARODOWA KOMISJA TEOLOGICZNA, W poszukiwaniu etyki uniwersalnej: nowe spojrzenie na prawo naturalne, Watykan 2009, n. 39.

28 Por. Summa Theologiae, Ia-IIae, q. 94, a. 2.

29 PAPIESKA KOMISJA BIBLIJNA, Biblia i moralność. Biblijne korzenie postępowania chrześcijańskiego (11 maja 2008), Watykan 2008, 13, 32, 109.

30 Por. MIĘDZYNARODOWA KOMISJA TEOLOGICZNA, W poszukiwaniu etyki uniwersalnej: nowe spojrzenie na prawo naturalne, Watykan 2009, n. 102.

31 Por. BENEDYKT XVI, Homilia podczas modlitwy przedpołudniowej (« Hora tertia ») na rozpoczęcie I kongregacji generalnej XII Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów (6 października 2008): AAS 100 (2008), 758-761; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 12/2008, s. 11.

32 SOBÓR WAT. II, Konst. dogmat. o Objawieniu Bożym Dei verbum, 14.

33 BENEDYKT XVI, Enc. Deus caritas est (25 grudnia 2005), 1: AAS 98 (2006), 217-218.

34 « Ho Logos pachynetai (lub brachynetai) ». Por. ORYGENES, Peri Archon, I, 2, 8: SC 252, ss. 127-129. 26

35 BENEDYKT XVI, Homilia podczas Pasterki (25 grudnia 2006): AAS 99 (2007), 12; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 2/2007 s. 46.

36 Por. XII ZWYCZAJNE ZGROMADZENIE OGÓLNE SYNODU BISKUPÓW, Orędzie końcowe, II, 4-6: L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 1/2009, ss. 24-26.

37 MAKSYM WYZNAWCA, La vita di Maria, n. 89: Testi mariani del primo millennio, 2, Rzym 1989, s. 253.

38 Por. BENEDYKT XVI, Posynodalna adhort. apost. Sacramentum caritatis (22 lutego 2007), 9-10: AAS 99 (2007), 111-112.

39 Por. BENEDYKT XVI, Audiencja generalna (15 kwietnia 2009): L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 6/2009, s. 32.

40 Tenże, Homilia podczas Mszy św. w uroczystość Objawienia Pańskiego (6 stycznia 2009): L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 3/2009, s. 19.

41 SOBÓR WAT. II, Konst. dogmat. o Objawieniu Bożym Dei verbum, 4.

42 Propositio 4.

43 Droga na górę Karmel, II, 22.

44 Propositio 47.

45 Katechizm Kościoła Katolickiego, 67.

46 Por. KONGREGACJA NAUKI WIARY, Orędzie fatimskie (26 czerwca 2000): Ench. Vat., 19, nn. 974-1021; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 2/2000, ss. 47-48.

47 Adversus haereses, IV, 7, 4: PG 7, 992-993; V, 1, 3: PG 7,1123; V, 6, 1: PG 7, 1200.

48 Por. BENEDYKT XVI, Posynodalna adhort. apost. Sacramentum caritatis (22 lutego 2007), 12: AAS 99 (2007), 113-114.

49 Por. Propositio 5.

50 Adversus haereses, III, 24, 1: PG 7, 966.

51 Homiliae in Genesim, XXII 1: PG 53, 175.

52 Epistula 120, 10: CSEL 55, s. 500-506.

53 Homiliae in Ezechielem, I, VII, 17: CC 142, s. 94.

54 « Oculi ergo devotae animae sunt columbarum quia sensus eius per Spiritum sanctum sunt illuminati et edocti, spiritualia sapientes. (...) Nunc quidem aperitur animae talis sensus, ut intellegat Scripturas »: RYSZARD ZE ŚW. WIKTORA, Explicatio in Cantica canticorum, 15: PL 196, 450 B i D.

55 Sacramentarium Serapionis II (XX): Didascalia et Constitutiones apostolorum, F.X. FUNK, II, Paderborn 1906, s. 161.

56 SOBÓR WAT. II, Konst. dogmat. o Objawieniu Bożym Dei verbum, 7.

57 Tamże, 8.

58 Tamże.

59 Por. Propositio 3.

60 Por. Orędzie końcowe, II, 5: L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 1/2009, s. 26

61 Expositio Evangelii secundum Lucam 6, 33: PL 15, 1677.

62 SOBÓR WAT. II, Konst. dogmat. o Objawieniu Bożym Dei verbum, 13.

63 Katechizm Kościoła Katolickiego, 102; por. także: RUPERT Z DEUTZ, De operibus Spiritus Sancti, I, 6: SC 131, ss. 72-74.

64 Enarrationes in Psalmos, 103, IV, 1: PL 37, 1378. Analogiczne stwierdzenia w: ORYGENES, In Johannem V, 5-6: SC 120, ss. 380-384.

65 Por. SOBÓR WAT. II, Konst. dogmat. o Objawieniu Bożym Dei verbum, 21.

66 Tamże, 9.

67 Por. Propositiones 5. 12.

68 Por. SOBÓR WAT. II, Konst. dogmat. o Objawieniu Bożym Dei verbum, 12.

69 Por. Propositio 12.

70 SOBÓR WAT. II, Konst. dogmat. o Objawieniu Bożym Dei verbum, 11.

71 Propositio 4.

72 Prol., Opera Omnia, V. Quaracchi 1891, ss. 201-202.

73 Por. BENEDYKT XVI, Przemówienie do przedstawicieli świata kultury w Kolegium bernardynów w Paryżu (12 września 2008): AAS 100 (2008), 721-730; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 10-11/2008, s. 13.

74 Por. Propositio 4.

75 Por. Relatio post disceptationem, 12.

76 SOBÓR WAT. II, Konst. dogmat. o Objawieniu Bożym Dei verbum, 5.

77 Propositio 4.

78 Na przykład Pwt 28, 1-2. 15. 45; 32, 1; wśród proroków por. Jr 7, 22-28; Ez 2, 8; 3, 10; 6, 3; 13, 2; aż do ostatnich: Za 3, 8. U św. Pawła por. Rz 10, 14-18; 1 Tes 2, 13.

79 Propositio 55.

80 Por. BENEDYKT XVI, Posynodalna adhort. apost. Sacramentum caritatis (22 lutego 2007), 33: AAS 99 (2007), 132-133.

81 Tenże, Enc. Deus caritas est (25 grudnia 2005), 41: AAS 98 (2006), 251.

82 Propositio 55.

83 Por. Evang. secundum Lucam 2, 19: PL 15, 1559-1560.

84 Breviloquium, Prol., Opera Omnia, V. Quaracchi 1891, ss. 201-202.

85 Summa Theologiae, Ia-IIae, q. 106, art. 2.

86 PAPIESKA KOMISJA BIBLIJNA, Interpretacja Biblii w Kościele (15 kwietnia 1993), III, A, 3: Ench. Vat., 13, n. 3035.

87 SOBÓR WAT. II, Konst. dogmat. o Objawieniu Bożym Dei verbum, 12.

88 Contra epistulam Manichaei quam vocant fundamenti, V, 6: PL 42, 176.

89 Por. BENEDYKT XVI, Audiencja generalna (14 listopada 2007): Insegnamenti III,2 (2007), 586-591; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 1/2008, s. 52.

90 Commentariorum in Isaiam libri, Prol.: PL 24, 17.

91 Epistula 52, 7: CSEL 54, s. 426.

92 PAPIESKA KOMISJA BIBLIJNA, Interpretacja Biblii w Kościele (15 kwietnia 1993), II, A, 2: Ench. Vat., 13, n. 2988.

93 Tamże, II, A, 2: Ench. Vat., 13, n. 2991.

94 Homiliae in Ezechielem I, VII, 8: PL 76, 843 D.

95 SOBÓR WAT. II, Konst. dogmat. o Objawieniu Bożym Dei verbum, 24; por. LEON XIII, Enc. Providentissimus Deus (18 listopada 1893), Pars II, sub fine: ASS 26 (1893-94), 269-292; BENEDYKT XV, Enc. Spiritus Paraclitus (15 września 1920), Pars III: AAS 12 (1920), 385-422.

96 Por. Propositio 26.

97 PAPIESKA KOMISJA BIBLIJNA, Interpretacja Biblii w Kościele (15 kwietnia 1993), A-B: Ench. Vat., 13, nn. 2846-3150.

98 BENEDYKT XVI, Wystąpienie podczas XIV kongregacji generalnej Synodu Biskupów (14 października 2008): Insegnamenti IV, 2 (2008), 492; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 12/2008, s. 34; por. Propositio 25.

99 Tenże, Przemówienie do przedstawicieli świata kultury w Kolegium bernardynów w Paryżu (12 września 2008): AAS 100 (2008), 722-723; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 10-11/2008, s. 13.

100 SOBÓR WAT. II, Konst. dogmat. o Objawieniu Bożym Dei verbum, 10.

101 Por. JAN PAWEŁ II, Przemówienie z okazji 100.rocznicy Providentissimus Deus oraz 50.rocznicy Divino affl ante Spiritu (23 kwietnia 1993): AAS 86 (1994), 232-243.

102 Tamże, n. 4: AAS 86 (1994), 235.

103 Tamże, n. 5: AAS 86 (1994), 235.

104 Tamże, n. 5: AAS 86 (1994), 236.

105 PAPIESKA KOMISJA BIBLIJNA, Interpretacja Biblii w Kościele (15 kwietnia 1993), III, C, 1: Ench. Vat., 13, n. 3065.

106 N. 12.

107 BENEDYKT XVI, Wystąpienie podczas XIV kongregacji generalnej Synodu Biskupów (14 października 2008): Insegnamenti IV, 2 (2008), 493; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 12/2008, s. 34; por. Propositio 25.

108 Por. Propositio 26. 63

109 Propositio 27.

110 BENEDYKT XVI, Wystąpienie podczas XIV Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów (14 października 2008): Insegnamenti IV, 2 (2008), 493; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 12/2008, ss. 34-35; por. Propositio 26.

111 Tamże.

112 Tamże.

113 Por. Propositio 27.

114 BENEDYKT XVI, Wystąpienie podczas XIV kongregacji generalnej Synodu Biskupów (14 października 2008): Insegnamenti IV, 2 (2008), 493-494; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 12/2008, ss. 34-35.

115 JAN PAWEŁ II, Enc. Fides et ratio (14 września 1998), 55: AAS 91 (1999), 49-50.

116 Por. BENEDYKT XVI, Przemówienie do uczestników IV Krajowego Kongresu Kościelnego we Włoszech (Werona, 19 października 2006): AAS 98 (2006), 804-815.

117 Por. Propositio 6.

118 Por. ŚW. AUGUSTYN, De libero arbitrio, III, XXI, 59: PL 32, 1300; De Trinitate, II, I, 2: PL 42, 845.

119 KONGREGACJA DS. WYCHOWANIA KATOLICKIEGO, Instr. Inspectis dierum (10 listopada 1989), 26: AAS 82 (1990), 618.

120 Katechizm Kościoła Katolickiego, 116.

121 Summa Theologiae, I, q. 1, art. 10, ad 1.

122 Katechizm Kościoła Katolickiego, 118.

123 PAPIESKA KOMISJA BIBLIJNA, Interpretacja Biblii w Kościele (15 kwietnia 1993), II, A, 2: Ench. Vat., 13, n. 2987.

124 Tamże, II, B, 2: Ench. Vat., 13, n. 3003. 70

125 BENEDYKT XVI, Przemówienie do przedstawicieli świata kultury w Kolegium bernardynów w Paryżu (12 września 2008): AAS 100 (2008), 726; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 10-11/2008, s. 15.

126 Tamże.

127 Por. Tenże, Audiencja generalna (9 stycznia 2008): Insegnamenti IV, 1 (2008), 41-45; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 3/2008, s. 51.

128 Por. Propositio 29.

129 De arca Noe, 2, 8: PL 176, 642 C-D.

130 Por. BENEDYKT XVI, Przemówienie do przedstawicieli świata kultury w Kolegium bernardynów w Paryżu (12 września 2008): AAS 100 (2008), 725; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 10-11/2008, s. 14.

131 Por. Propositio 10; PAPIESKA KOMISJA BIBLIJNA, Naród żydowski i jego Pisma święte w Biblii chrześcijańskiej (24 maja 2001), 3-5: Ench. Vat. , 20, nn. 748-755.

132 Por. Katechizm Kościoła Katolickiego, 121-122.

133 Propositio 52.

134 Por. PAPIESKA KOMISJA BIBLIJNA, Naród żydowski i jego Pisma święte w Biblii chrześcijańskiej (24 maja 2001), 19: Ench. Vat. 20, nn.799-801; ORYGENES, Homilia do Księgi Liczb 9, 4: SC 415, 238-242.

135 Katechizm Kościoła Katolickiego, 128.

136 Tamże, 129.

137 Propositio 52.

138 Quaestiones in Heptateuchum, 2, 73: PL 34, 623.

139 Homiliae in Ezechielem, I, VI, 15: PL 76, 836 B.

140 Propositio 29.

141 Przesłanie do Głównego Rabina Rzymu (22 maja 2004): Insegnamenti, XXVII, 1 (2004), 655; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 7-8/2004, s. 5.

142 PAPIESKA KOMISJA BIBLIJNA, Naród żydowski i jego Pisma święte w Biblii chrześcijańskiej (24 maja 2001), 87: Ench. Vat., 20, n. 1150.

143 BENEDYKT XVI, Przemówienie pożegnalne na międzynarodowym lotnisku Ben Guriona w Tel Awiwie (Izrael, 15 maja 2009): Insegnamenti V, 1 (2009), 847-849; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 7-8/2009, s. 47.

144 Przemówienie do Naczelnych Rabinów Izraela (23 marca 2000): Insegnamenti XXIII, 1 (2000), 434; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 5/2000, s. 26.

145 Por. Propositiones 46. 47.

146 PAPIESKA KOMISJA BIBLIJNA, Interpretacja Biblii w Kościele (15 kwietnia 1993), I, F: Ench. Vat., 13, n. 2974.

147 BENEDYKT XVI, Przemówienie do przedstawicieli świata kultury w Kolegium bernardynów w Paryżu (12 września 2008): AAS 100 (2008), 726; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 10-11/2008, s. 15.

148 Propositio 46.

149 Propositio 28.

150 Por. SOBÓR WAT. II, Konst. dogmat. o Objawieniu Bożym Dei verbum, 23.

151 Przypominamy jednak, że jeżeli chodzi o tak zwane Księgi Deuterokanoniczne Starego Testamentu oraz ich natchnienie, katolicy i prawosławni nie mają dokładnie tego samego kanonu biblijnego co anglikanie i protestanci.

152 Por. Relatio post disceptationem, 36.

153 Propositio 36.

154 Por. BENEDYKT XVI, Przemówienie do XI Rady Zwyczajnej Sekretariatu Generalnego Synodu Biskupów (25 stycznia 2007): AAS 99 (2007), 85-86; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 5/2007, ss. 30-31.

155 Dekret o ekumenizmie Unitatis redintegratio, 21.

156 Por. Propositio 36.

157 Por. SOBÓR WAT. II, Konst. dogmat. o Objawieniu Bożym Dei verbum, 10.

158 Enc. Ut unum sint (25 maja 1995), 44: AAS 87 (1995), 947.

159 SOBÓR WAT. II, Konst. dogmat. o Objawieniu Bożym Dei verbum, 10.

160 Tamże.

161 Por. Tamże, 24.

162 Por. Propositio 22.

163 ŚW. GRZEGORZ WIELKI, Moralia in Job XXIV, VIII, 16: PL 76, 295.

164 Por. ŚW. ATANAZY, Vita Antonii, II, 4: PL 73, 127.

165 Moralia, Reguła LXXX, XXII: PG 31, 867.

166 Reguła, 73.3: SC 182, 672.

167 Vita prima Sancti Francisci, IX.22: FF 670. 672.

168 Reguła, I, 1-2: FF 2750.

169 BŁ. JORDAN Z SAKSONII, Libellus de principiis Ordinis Praedicatorum, 104; Monumenta Fratrum Praedicatorum Historica, Roma 1935, 16, s. 75.

170 ZAKON BRACI KAZNODZIEJÓW, Pierwotne Konstytucje lub Consuetudines, II, XXXI.

171 Vita 40, 1.

172 Por. Dzieje duszy, Ms B 3r°.

173 Tamże, Ms C 35v°.

174 In Iohannis Evangelium Tractatus, I, 12: PL 35, 1385.

175 Enc. Veritatis splendor (6 sierpnia 1993), 25: AAS 85 (1993), 1153.

176 N. 8.

177 Relatio post disceptationem, 11.

178 N. 1.

179 BENEDYKT XVI, Przemówienie do uczestników międzynarodowego kongresu nt.: „Pismo Święte w życiu Kościoła" (16 września 2005): AAS 97 (2005), 956; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 11-12/2005, s. 25.

180 Por. Relatio post disceptationem, 10.

181 Orędzie końcowe, III: L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 1/2009, s. 26 n.

182 SOBÓR WAT. II, Konst. o liturgii świętej Sacrosanctum Concilium, 24.

183 Tamże, 7.

184 Wprowadzenie teologiczno-pastoralne do Lekcjonarza mszalnego, 4.

185 Tamże, 9.

186 Tamże, 3; por. Łk 4, 16-21; 24, 25-35. 44-49.

187 SOBÓR WAT. II, Konst. o liturgii świętej Sacrosanctum Concilium, 102.

188 Por. BENEDYKT XVI, Posynodalna adhort. apost. Sacramentum caritatis (22 lutego 2007), 44-45: AAS 99 (2007), 139-141.

189 PAPIESKA KOMISJA BIBLIJNA, Interpretacja Biblii w Kościele (15 kwietnia 1993), IV, C, 1: Ench. Vat., 13, n. 3123.

190 Tamże, III, B, 3: Ench. Vat., 13, n. 3056.

191 Por. Konst. o liturgii świętej Sacrosanctum Concilium, 48. 51. 56; Konst. dogmat. o Objawieniu Bożym Dei verbum, 21. 26; Dekret o misyjnej działalności Kościoła Ad gentes, 6. 15; Dekret o posłudze i życiu prezbiterów Presbyterorum ordinis, 18; Dekret o przystosowanej do współczesności odnowie życia zakonnego Perfectae caritatis, 6. W wielkiej Tradycji Kościoła znajdujemy tak wymowne wyrażenia, jak: „Corpus Christi intelligitur etami (...) Scriptura Dei" („również Pismo Boże uważa się za Ciało Chrystusa): WALTRAMUS: De unitate Ecclesiae conservanda, 1,14, W. SCHWENKENBECHER, Hannoverae 1883, s. 33; „Ciało Pana jest prawdziwym pokarmem i Jego krew prawdziwym napojem; oto prawdziwe dobro, zapewnione nam w życiu obecnym, karmić się Jego ciałem i pić Jego krew, nie tylko w Eucharystii, ale także przy czytaniu Pisma Świętego. Istotnie, prawdziwym pokarmem i prawdziwym napojem jest Słowo Boże, które się czerpie z poznania Pism": ŚW. HIERONIM, Commentarius in Ecclesiasten, III: PL 23, 1092 A.

192 J. RATZINGER (BENEDYKT XVI), Jezus z Nazaretu, Kraków 2007, s. 225, tłum. Wiesław Szymona OP.

193 Wprowadzenie teologiczno-pastoralne do Lekcjonarza mszalnego, 10.

194 Tamże.

195 Por. Propositio 7.

196 Enc. Fides et ratio (14 września 1998), 13: AAS 91 (1999), 16.

197 Por. Katechizm Kościoła Katolickiego, 1373-1374.

198 Por. SOBÓR WAT. II, Konst. o liturgii świętej Sacrosanctum Concilium, 7.

199 In Psalmum 147: CCL 78, 337-338.

200 SOBÓR WAT. II, Konst. dogmat. o Objawieniu Bożym Dei verbum, 2.

201 Por. Konst. o liturgii świętej Sacrosanctum Concilium, 107-108.

202 Wprowadzenie teologiczno-pastoralne do Lekcjonarza mszalnego, 66.

203 Propositio 16.

204 Por. BENEDYKT XVI, Posynodalna adhort. apost. Sacramentum caritatis (22 lutego 2007), 45: AAS 99 (2007), 140-141.

205 Por. Propositio 14.

206 Por. Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 230, § 2; 204, § 1.

207 Wprowadzenie teologiczno-pastoralne do Lekcjonarza mszalnego, 55.

208 Tamże, 8

209 N. 46: AAS 99 (2007), 141.

210 Por. SOBÓR WAT. II, Konst. dogmat. o Objawieniu Bożym Dei verbum, 25.

211 Propositio 15.

212 Tamże.

213 Sermo 179, 1: PL 38, 966.

214 Por. BENEDYKT XVI, Posynodalna adhort. apost. Sacramentum caritatis (22 lutego 2007), 93: AAS 99 (2007), 177.

215 KONGREGACJA DS. KULTU BOŻEGO I DYSCYPLINY SAKRAMENTÓW, Kompendium eucharystyczne (25 marca 2009), Watykan 2009.

216 Epistula 52, 7: CSEL 54, 426-427.

217 Propositio 8.

218 Obrzędy Pokuty, Wprowadzenie teologiczne i pastoralne, 17.

219 Tamże, 19.

220 Propositio 8.

221 Propositio 19.

222 Ogólne wprowadzenie do Liturgii Godzin, III, 15.

223 Konst. o liturgii świętej Sacrosanctum Concilium, 85.

224 Por. Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 276, § 3; 1174, § 1.

225 Por. Kodeks Kanonów Kościołów Wschodnich, kan. 377; 473, § 1 i 2, 1°; 538, § 1; 881, § 1.

226 Obrzędy Błogosławieństw, Wprowadzenie teologiczne i pastoralne, 21.

227 Por. Propositio 18; SOBÓR WAT. II, Konst. o liturgii świętej Sacrosanctum Concilium, 35.

228 Por. BENEDYKT XVI, Posynodalna adhort. apost. Sacramentum caritatis (22 lutego 2007), 75: AAS 99 (2007), 162-163.

229 Tamże.

230 KONGREGACJA DS. KULTU BOŻEGO I DYSCYPLINY SAKRAMENTÓW, Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii, Zasady i wskazania (17 grudnia 2001), 87; Ench. Vat., 20, n. 2461.

231 Por. Propositio 14.

232 Por. ŚW. IGNACY ANTIOCHEŃSKI, Ad Ephesios, 15, 2; F. X. FUNK, Patres Apostolici, vol. I, Tübingen 1901, 224.

233 Por. ŚW. AUGUSTYN, Sermo 288,5: PL 38, 1307; Sermo 120,2: PL 38, 677.

234 Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego, 56.

235 Tamże, 45; por. SOBÓR WAT. II, Konst. o liturgii świętej Sacrosanctum Concilium, 30.

236 Wprowadzenie teologiczno-pastoralne do Lekcjonarza mszalnego, 13.

237 Por. Tamże, 17.

238 Propositio 40.

239 Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego, 309.

240 Por. Propositio 14.

241 Por. BENEDYKT XVI, Posynodalna adhort. apost. Sacramentum caritatis (22 lutego 2007), 69: AAS 99 (2007), 157.

242 Por. Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego, 57.

243 Propositio 14.

244 Por. Kanon 36 Synodu w Hipponie w 393 roku, DS, 186.

245 Por. List apost. Vicesimus quintus annus (4 grudnia 1988), 13: AAS 81 (1989), 910; KONGREGACJA DS. KULTU BOŻEGO I DYSCYPLINY SAKRAMENTÓW, Redemptionis sacramentum. Instrukcja o tym, co należy zachowywać, a czego unikać w związku z Najświętszą Eucharystią (25 marca 2004), 62: Ench. Vat., 22, n. 2248.

246 Por. SOBÓR WAT. II, Konst. o liturgii świętej Sacrosanctum Concilium, 116; Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego, 41.

247 Por. Propositio 14.

248 Propositio 9.

249 Epistula 30, 7: CSEL 54, s. 246.

250 Tenże, Epistula 133, 13: CSEL 56, s. 260.

251 Tenże, Epistula 107, 9, 12: CSEL 55, ss. 300. 302.

252 Tenże, Epistula 52, 7: CSEL 54, s. 426.

253 JAN PAWEŁ II, List apost. Novo millennio ineunte (6 stycznia 2001), 31: AAS 93 (2001), 287-288.

254 Propositio 30; por. SOBÓR WAT. II, Konst. dogmat. o Objawieniu Bożym Dei verbum, 24.

255 ŚW. HIERONIM, Commentariorum in Isaiam libri., Prol.; PL 24, 17B.

256 Propositio 21.

257 Por. Propositio 23.

258 Por. KONGREGACJA DS. DUCHOWIEŃSTWA, Dyrektorium ogólne o katechizacji (15 sierpnia 1997), 94-96: Ench. Vat., 16, nn. 875-878; JAN PAWEŁ II, Posynodalna adhort. apost. Catechesi tradendae (16 października 1979), 27: AAS 71 (1979), 1298-1299.

259 Tamże, 127: Ench. Vat., 16, n. 935; por. JAN PAWEŁ II, Posynodalna adhort. apost. Catechesi tradendae (16 października 1979), 27: AAS 71 (1979), 1299.

260 Tamże, 128: Ench. Vat., 16, n. 936.

261 Por. Propositio 33.

262 Por. Propositio 45.

263 Por. SOBÓR WAT. II, Konst. dogmat. o Kościele Lumen gentium, 39-42.

264 Propositio 31.

265 N. 15: AAS 96 (2004), 846-847.

266 N. 26: AAS 84 (1992), 698.

267 Tamże.

268 BENEDYKT XVI, Homilia podczas Mszy św. Krzyżma (9 kwietnia 2009): AAS 101 (2009), 355; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 6/2009, ss. 19-20

269 Tamże, 356.

270 KONGREGACJA DS. WYCHOWANIA KATOLICKIEGO, Podstawowe normy formacji diakonów stałych (22 lutego 1998), 11: Ench. Vat., 17, nn. 174-175.

271 Tamże, 74: Ench. Vat., 17, n. 263.

272 Por. Tamże, 81: Ench. Vat., 17, n. 271.

273 Propositio 32.

274 Por. JAN PAWEŁ II, Posynodalna adhort. apost. Pastores dabo vobis (25 marca 1992), 47: AAS 84 (1992), 740-742.

275 Propositio 24.

276 BENEDYKT XVI, Homilia na Światowy Dzień Życia Konsekrowanego (2 lutego 208); AAS 100 (2008), 133; por. JAN PAWEŁ II, Posynodalna adhort. apost. Vita consecrata (25 marca 1996), 82: AAS 88 (1996), 458-460.

277 KONGREGACJA DS. INSTYTUTÓW ŻYCIA KONSEKROWANEGO I STOWARZYSZEŃ ŻYCIA APOSTOLSKIEGO, Instrukcja: Rozpocząć na nowo od Chrystusa. Odnowione zaangażowanie życia konsekrowanego w trzecim tysiącleciu (19 maja 2002), 24: Ench. Vat., 21, n. 447.

278 Por. Propositio 24.

279 ŚW. BENEDYKT, Reguła, IV, 21: SC 181, ss. 456-458.

280 BENEDYKT XVI, Przemówienie w opactwie cystersów w Heiligenkreuz (9 września 2007): AAS 99 (2007), 856; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 10-11/2007, s. 29.

281 Por. Propositio 30.

282 JAN PAWEŁ II, Posynodalna adhort. apost. Christifi deles laici (30 grudnia 1988), 17: AAS 81 (1989), 418.

283 Por. Propositio 33.

284 JAN PAWEŁ II, Posynodalna adhort. apost. Familiaris consortio (22 listopada 1981), 49: AAS 74 (1982), 140-141.

285 Propositio 20.

286 Por. Propositio 21.

287 Propositio 20.

288 Por. List apost. Mulieris dignitatem (15 sierpnia 1988), 31: AAS 80 (1988), 1727-1729.

289 Propositio 17.

290 Por. Propositiones 9. 22.

291 N. 25.

292 Enarrationes in Psalmos 85, 7: PL 37, 1086.

293 ORYGENES, Epistula ad Gregorium, 3: PG 11, 92.

294 BENEDYKT XVI, Przemówienie do alumnów Rzymskiego Wyższego Seminarium Duchownego (17 lutego 2007): AAS 99 (2007), 253-254; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 5/2007, s. 39.

295 Por. Tenże, Posynodalna adhort. apost. Sacramentum caritatis (22 lutego 2007), 66: AAS 99 (2007), 155-156.

296 Orędzie końcowe, III, 9: L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 1/2009, s. 28.

297 Por. Tamże.

298 « Plenaria indulgentia conceditur christifi deli qui Sacram Scripturam, iuxta textum a competenti auctoritate adprobatum, cum veneratione divino eloquio debita et ad modum lectionis spiritalis, per dimidiam saltem horam legerit; si per minus tempus id egerit indulgentia erit partialis »: PENITENCJARIA APOSTOLSKA, Enchiridion Indulgentiarum. Normae et concessiones (16 lipca 1999), 30, § 1.

299 Por. Katechizm Kościoła Katolickiego, 1471-1479.

300 PAWEŁ VI, Konst. apost. Indulgentiarum doctrina (1 stycznia 1967): AAS 59 (1967), 18-19.

301 Por. Epistula 49, 3: PL 16, 1204 A.

302 KONGREGACJA DS. KULTU BOŻEGO I DYSCYPLINY SAKRAMENTÓW, Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii. Zasady i wskazania (9 kwietnia 2002), 197-202.

303 Por. Propositio 55.

304 Por. List apost. Rosarium Virginis Mariae (6 października 2002): AAS 95 (2003), 5-36.

305 Propositio 55.

306 KONGREGACJA DS. KULTU BOŻEGO I DYSCYPLINY SAKRAMENTÓW, Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii. Zasady i wskazania (9 kwietnia 2002), 207.

307 Por. Propositio 51.

308 BENEDYKT XVI, Homilia podczas Mszy św. w Dolinie Jozafata w Jerozolimie (12 maja 2009): AAS 101 (2009), 473; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 7-8/2009, s. 31.

309 Por. Epistula 108, 14: CSEL 55, ss. 324-325.

310 Adversus haereses, IV, 20, 7: SC 100, 646.

311 BENEDYKT XVI, Enc. Spe salvi (30 listopada 2007), 31: AAS 99 (2007), 2010.

312 BENEDYKT XVI, Przemówienie do przedstawicieli świata kultury w Kolegium bernardynów w Paryżu (12 września 2008): AAS 100 (2008), 730; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 10-11/2008, s. 16.

313 Por. In Evangelium secundum Matthaeum 17, 7: PG 13, 1197B; ŚW. HIERONIM, Translatio homiliarum Origenis in Lucam, 36, PL 324-325.

314 Por. BENEDYKT XVI, Homilia podczas Liturgii eucharystycznej inaugurującej XII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów (5 października 2008): AAS 100 (2008), 757; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 12/2008, s. 9.

315 Propositio 38.

316 Por. KONGREGACJA DS. INSTYTUTÓW ŻYCIA KONSEKROWANEGO I STOWARZYSZEŃ ŻYCIA APOSTOLSKIEGO, Instrukcja: Rozpocząć na nowo od Chrystusa. Odnowione zaangażowanie życia konsekrowanego w trzecim tysiącleciu (19 maja 2002), 36: Ench. Vat., 21, n. 488-491.

317 Propositio 30.

318 Por. Propositio 38.

319 Por. Propositio 49.

320 Por. Enc. Redemptoris missio (7 grudnia 1990): AAS 83 (1991), 149-340; oraz Tenże, List apost. Novo millennio ineunte (6 stycznia 2001), 40: AAS 93 (2001), 294-295.

321 Propositio 38.

322 Por. BENEDYKT XVI, Homilia podczas liturgii eucharystycznej inaugurującej XII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów (5 października 2008): AAS 100 (2008), 753-757; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 12/2008, s. 8.

323 Propositio 38.

324 Orędzie końcowe, IV, 12: L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 1/2009, s. 29.

325 N. 22: AAS 68 (1976), 20.

326 Por. SOBÓR WAT. II, Dekl. o wolności religijnej Dignitatis humanae, 2. 7.

327 Por. Propositio 39.

328 Por. BENEDYKT XVI, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2009 (8 grudnia 2008): Insegnamenti IV, 2 (2008), 792-802; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 1/ 2009, ss. 3-8.

329 Adhort. apost. Evangelii nuntiandi (8 grudnia 1975), 19: AAS 68 (1976), 18.

330 Por. Propositio 39.

331 Por. JAN XXIII, Enc. Pacem in terris (11 kwietnia 1963), 145: AAS 55 (1963), 259.

332 Por. JAN PAWEŁ II, Enc. Centesimus annus (1 maja 1991), 47: AAS 83 (1991), 851-852; Tenże, Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych (2 października 1979), 13: AAS 71 (1979), 1152-1153; PAPIESKA RADA « IUSTITIA ET PAX », Kompendium nauki społecznej Kościoła, 152.

333 Por. Kompendium nauki społecznej Kościoła, 152-159.

334 Por. BENEDYKT XVI, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2007 (8 grudnia 2006), 10: Insegnamenti II, 2 (2006), 780; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 2/ 2007, s. 6.

335 Por. Propositio 8.

336 BENEDYKT XVI, Homilia (25 stycznia 2009): Insegnamenti V,1 (2009), 141; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 3/2009, s. 31.

337 Tenże, Homilia na zakończenie XII Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów (26 października 2008): AAS 100 (2008), 779; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 1/2009, s. 33.

338 Propositio 11.

339 BENEDYKT XVI, Enc. Deus caritas est (25 grudnia 2005), 28: AAS 98 (2006), 240.

340 De doctrina christiana, I, 35, 39 – 36, 40: PL 34, 34; O nauce chrześcijańskiej, ATK 1979, tłum. Jan Sułowski.

341 Por. BENEDYKT XVI, Orędzie na XXI Światowy Dzień Młodzieży: AAS 98 (2006), 282-286; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 4/2006, s. 7.

342 Por. Propositio 34.

343 Por. Tamże.

344 Homilia (24 kwietnia 2005): AAS 97 (2005), 712; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 6/2005, s. 12.

345 Por. Propositio 38.

346 BENEDYKT XVI, Przemówienie z okazji XVII Światowego Dnia Chorego (11 lutego 2009): Insegnamenti V,1 (2009), 232; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 4/2009, s. 22.

347 Por. Propositio 35.

348 Propositio 11.

349 Por. BENEDYKT XVI, Enc. Deus caritas est (25 grudnia 2005), 25: AAS 98 (2006), 236-237.

350 Propositio 11.

351 BENEDYKT XVI, Homilia (1 stycznia 2009): Insegnamenti V,1 (2009), 5; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 2/2009, s. 42.

352 Propositio 54.

353 Por. BENEDYKT XVI, Posynodalna adhort. apost. Sacramentum caritatis (22 lutego 2007), 92: AAS 99 (2007), 176-177.

354 JAN PAWEŁ II, Przemówienie w UNESCO (Paryż, 2 czerwca 1980), 6: AAS 72 (1980), 738; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 6/1980, s. 4.

355 Por. Propositio 41.

356 Por. Tamże.

357 Por. JAN PAWEŁ II, Enc. Fides et ratio (14 września 1998), 80: AAS 91 (1999), 67-68.

358 Por. Lineamenta, 23.

359 Por. Propositio 40.

360 Por. SOBÓR WAT. II, Dekret o środkach społecznego przekazu Inter mirifi ca; PAPIESKA RADA DS. ŚRODKÓW SPOŁECZNEGO PRZEKAZU, Instr. duszp. Communio et progressio o środkach społecznego przekazu, ogłoszona z polecenia Soboru Watykańskiego II (23 maja 1991): AAS 63 (1971), 593-656; JAN PAWEŁ II, List apost. Szybki rozwój (24 stycznia 2005): AAS 97 (2005), 265-274; PAPIESKA RADA DS. ŚRODKÓW SPOŁECZNEGO PRZEKAZU, Aetatis novae. Instr. duszpast. o przekazie społecznym w dwudziestą rocznicę ogłoszenia Instrukcji Communio et progressio (22 lutego 1992): AAS 84 (1992), 447-468; Kościół i internet (22 lutego 2002): Ench. Vat., 21, nn. 66-95; Etyka w internecie (22 lutego 2002: Ench. Vat., 21, nn. 96-127.

361 Por. Orędzie końcowe, IV, 11: L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 1/2009, s. 29; BENEDYKT XVI, Orędzie na XLIII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu (24 stycznia 2009): Insegnamenti V,1 (2009), 123-127; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 3/2009, ss. 5-7.

362 Por. Propositio 44.

363 JAN PAWEŁ II, Orędzie na XXXVI Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu (24 stycznia 2002): Insegnamenti XXV, 1 (2002), 94-95; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 4/2002, s. 7.

364 Por. Adhort. apost. Evangelii nuntiandi (8 grudnia 1975), 20: AAS 68 (1976), 18-19.

365 Por. BENEDYKT XVI, Posynodalna adhort. apost. Sacramentum caritatis (22 lutego 2007), 78: AAS 99 (2007), 165.

366 Por. Propositio 48.

367 PAPIESKA KOMISJA BIBLIJNA, Interpretacja Biblii w Kościele (15 kwietnia 1993), IV, B: Ench. Vat., 13, n. 3112.

368 Por. SOBÓR WAT. II, Dekr. o misyjnej działalności Kościoła Ad gentes, 22; PAPIESKA KOMISJA BIBLIJNA, Interpretacja Biblii w Kościele (15 kwietnia 1993), IV, B: Ench. Vat., 13, nn. 3111-3117.

369 JAN PAWEŁ II, Przemówienie do biskupów Kenii (7 maja 1980), 6: AAS 72 (1980), 497; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 6/1980, s. 17.

370 Por. Instrumentum laboris, 56.

371 PAPIESKA KOMISJA BIBLIJNA, Interpretacja Biblii w Kościele (15 kwietnia 1993), IV, B: Ench. Vat., 13, n. 3113.

372 SOBÓR WAT. II, Konst. dogmat. o Objawieniu Bożym Dei verbum, 22.

373 Propositio 42.

374 Por. Propositio 43.

375 BENEDYKT XVI, Homilia podczas modlitwy przedpołudniowej (« Hora tertia ») na rozpoczęcie I kongregacji generalnej XII Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów (6 października 2008): AAS 100 (2008), 760; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 12/2008, ss. 12-13.

376 Pośród licznych wystąpień różnego rodzaju wymieńmy: JAN PAWEŁ II, Enc. Dominum et Vivifi cantem (18 maja 1986): AAS 78 (1986), 809-900; Tenże, Enc. Redemptoris mission (7 grudnia 1990): AAS 83 (1991), 249-340; Tenże, Przemówienia i homilie w Asyżu z okazji Światowego Dnia Modlitwy o Pokój (27 października 1986): Insegnamenti IX, 2, 1986, 1249-1273; Dzień modlitw o pokój na świecie (24 szycznia 2002): Insegnamenti, XXV, 1, 2002, 97-108; KONGREGACJA NAUKI WIARY, Deklaracja Dominus Iesus o jedyności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła (6 sierpnia 2000): AAS 92 (2000), 742-765.

377 Por. SOBÓR WAT. II, Deklaracja o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich Nostra aetate, 3.

378 Por. BENEDYKT XVI, Przemówienie do ambasadorów krajów o większości muzułmańskiej akredytowanych przy Stolicy Apostolskiej (25 września 2006): AAS 98 (2006), 704-706; L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. 11/2006, s. 39.

379 Por. Propositio 53.

380 Por. Propositio 50.

381 Tamże.

382 JAN PAWEŁ II, Przemówienie podczas spotkania z młodzieżą muzułmańską w Casablance w Maroku (19 sierpnia 1985): AAS 78 (1986), 99: L'Osservatore Romano, wyd. polskie, n. nadzw. II/1985, s. 15.

Źródła

Instytut Gość Media — polski tekst HTML
https://info.wiara.pl/doc_pr/668424.Verbum-Domini-o-Slowie-Bozym-w-zyciu-i-misji-Kosciola

Libreria Editrice Vaticana — polski PDF udostępniony przez Gość, weryfikacja kompletności i przypisu 78
https://www.gosc.pl/files/10/11/12/553187_xviexh20100930verbumdominipl.pdf

Dokument w serwisie Stolicy Apostolskiej
https://www.vatican.va/content/benedict-xvi/en/apost_exhortations/documents/hf_ben-xvi_exh_20100930_verbum-domini.html